

23, rue Taitbout

PARIS (IX)

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:

DANS CE NUMERO:

6 Z wizytą
u mera Bruay
Le maire de Bruay nous
parle de „ses Polonais”

7 Nad Poznaniem
61 flag
XXXII Foire Interna-
tionale de Poznań

11 Pamiętniki lyońsko-
-krakowskiej rodziny
Une famille lyonnaise
et cracovienne

12 O piasku z Wisły,
geologii oraz
zmianach w Polsce
Une visite chez un
savant français très
...polonais

23 Miasto Kopernika
La ville de Copernic

W studenckim festiwalu kulturalnym w Nancy występował zespół pantomimy ze Szczecina. Młodzi Polacy z zainteresowaniem zwiedzili gród, tyłoma pamiątkami zwiqzany z ich Krajem (patrz strona 5)

L'ensemble pantomimique de Szczecin a participé au Festival Etudiant de Nancy. Les jeunes Polonais ont visité avec intérêt la ville que tant de souvenirs lient à leur pays (voir en page 5)

9 CZERWCA 1963
JUIN

Nr 23 (295)

PRIX 0.40 F

CENA 5 FRANCS
BELGES

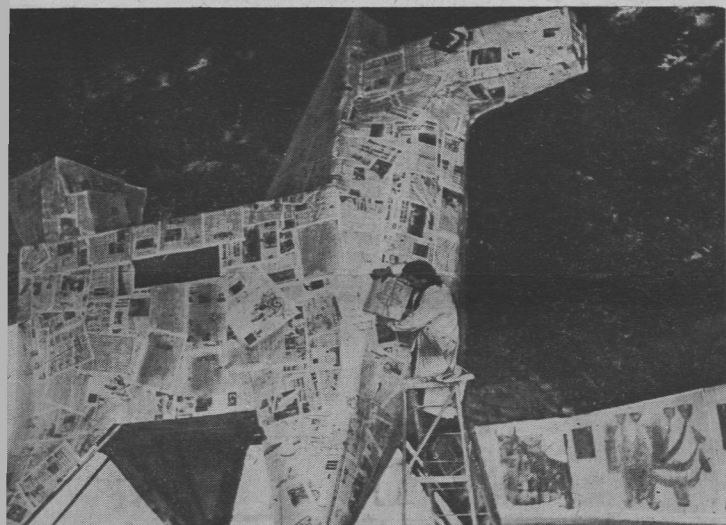


FP 2373



PRZECIW HAŃBIE SEGREGACJI

Przeciw modlącym się Murzynom i grupom Murzynów śpiewających pieśni religijne na znak protestu wobec segregacji rasowej skierowano w stanie Alabama (USA) oddziały policji, które przy pomocy pałek i psów rozpedziły demonstrujących



POD TROJAŃSKIM KONIEM

Grecki malarz Nonda urządził wystawę pod mostem „Pont-Neuf” w Paryżu i zamieszkał w budce strażniczej, którą zbudował w kształcie konia z drzewa oklejonego papierem gazetowym. Wzbudził w ten sposób sensację, a oto mu chodziło



PATRZCIE NA TYCH ZUCHÓW

Ci młodzi ludzie w mundurach piaskowego koloru z czerwonymi opaskami i czarną swastyką przypominają nam ponury okres „tysiącletniej Rzeszy”. Zdjęcie to nie pochodzi jednak z archiwum. Członkowie Amerykańskiej Partii Nazistowskiej aresztowani zostali w Los Angeles nie za przynależność do tej organizacji, lecz... za opór władzy

▲ Scènes de violence dans l'Alabama (USA), où la police locale a lancé des chiens contre la population noire.

▲ Adriano Celentano, „roi du rock” italien, passe à l'Olympia. Il a rendu visite au Lycée italien de Paris.

▲ Bernard Jaunet — „Ali Baba 1963” et Annie Beaumont — „Miss Patachou” au Rallye des Pâtisseries, dont le jury était patroné par Fernand et Patachou.

▲ Le peintre grec Nonda a installé son exposition sous les arches du Pont-Neuf. Il logeait dans... un cheval de Troie original.

▲ Dario Moreno et Lilli Bontemps ont été séduits par le premier briquet électronique.

▲ Mick Micheyl, „tête d'affiche” de „Avec frénésie”, nouvelle revue du Casino de Paris, a écrit la musique de tout le spectacle ainsi que huit chansons nouvelles.

▲ Un „commando” de girls — Françaises, Belges et une seule Anglaise — a débarqué au vénérable Music-Hall de la Bastille pour le nouveau programme Pacra.

▲ Ces nazis de la plus „sale eau” sont... Américains. Mais ils n'ont été appréhendés que pour „résistance à l'autorité publique”.

▲ John Wayne et Mary Blanchard dans le nouveau western hollywoodien de la série „McLintock”.

▲ Le „loup de beauté” du célèbre coiffeur Carita, est une cagoule en mousseline qui permet de passer une robe sans se décoiffer ni abimer son maquillage.

▲ Semblable à son ancêtre d'il y a des siècles, le vendeur d'eau passe à Marrakech.



WŁOSKI KRÓL ROCKA

25-letni Włoch Adriano Celentano, król rocka i autor znanej piosenki „24.000 początków”, po przybyciu do Paryża na występy w „Olimpii” został obłożony przez swoich licznych wielbicieli

ELEKTRONOWA ZAPALNICZKA

Dario Moreno i Lilli Bontemps prezentują model pierwszej w świecie zapalniczki elektronicznej zasilanej prądem malutkiej baterii tranzystorowej



ZDOBYŁY ... BASTYLIĘ

Sędziwy już „Music-Hall de la Bastille” otrzymał zastrzyk młodości w postaci międzynarodowego zespołu girls występujących w nowym programie Pacra



KOMU TAKI KAPTUR?

W salonie Carita słynnego fryzjera paryskiego, uwagę elegantek zwraca muślinowy kaptur, pozwalający włożyć suknię bez naruszenia fryzury



NOWY WESTERN

W jednej ze scen nowego filmu z serii westernów „McLintock” realizowanego w Arizonie John Wayne w ubraniu oblepionym pierzem wyciąga z wody Mary Blanchard



AVEC FRENESIE

Mick Micheyl, czołowa gwiazda programu Casino de Paris „Avec frénésie”, skomponowała muzykę do spektaklu i do 8 piosenek



„ALI BABA 1963”

Taki tytuł na specjalnym konkursie cukierników pod patronatem Fernandela i Patachou zdobył 22-letni paryżanin Bernard Jaunet, na zdjęciu z „Miss Patachou” Annie Beaumont



JAK ONGIŚ

Sprzedawcy wody na ulicach Marakeszu, trzecim co do wielkości mieście Maroka, od kilkuset lat nie zmienili swego tradycyjnego, osobliwego stroju

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH WŚRÓD POLONII BELGIJSKIEJ

Tegoroczne obchody Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych w środowisku Polonii belgijskiej miały charakter szczególnie uroczysty. Złożyły się na to staranniejsze niż kiedykolwiek przygotowania do uroczystości, a przede wszystkim wizyta w Liège wiceprzewodniczącego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich i Północnych — ministra Jana Izydorzycyka. Bawił on tutaj na zaproszenie Okręgowego Komitetu Tysiąclecia Państwa Polskiego w Liège z okazji kolokwium międzynarodowego, które obradowało w dniach 10—12 maja nad problemem Berlina i granicy na Odrze i Nysie.

TEGOROCZNY PROGRAM obchodu Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych w środowisku Polonii belgijskiej opracowano wcześniej, w kwietniu, na posiedzeniu przedstawicieli Okręgowych Komitetów Obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zorganizowano dotychczas szereg imprez artystycznych połączonych z pogadankami na temat znaczenia i roli ziem zachodnich w życiu Polski Ludowej, przygotowano wiele wystaw związanych tematycznie z uroczystościami obchodu Tygodnia Ziemi Zachodnich, a Komitety Tysiąclecia ożywiły akcję zbiorczą na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia.

Jak wiadomo, Polonia belgijska szczególnie zainteresowana jest budową szkoły Tysiąclecia im. Kollataja we Wrocławiu. Przekazała już na konto Krajowego Komitetu Społecznego

Funduszu Budowy Szkół kwotę 17 tysięcy franków belgijskich na budowę szkoły we Wrocławiu.

Z okazji odbywającej się w Zielonej Górze sesji Komisji Polonii Zagranicznej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich Polacy zamieszkali w Belgii wystosowali depeszę deklarując swoje stanowisko wobec Ziemi Zachodnich i Północnych. Oto jej treść:

„Z okazji obrad w Zielonej Górze Centralna Rada Narodowa Polaków i Komitety Tysiąclecia w Belgii życzą owocnej pracy i wyrażają swoją solidarność z Rodakami w Kraju w sprawie obrony granicy na Odrze i Nysie.”

Ogółem w różnych skupiskach Polonii belgijskiej w mieście maju odbyło się 10 imprez (4 w okręgu Liège, 4 w okręgu Limburgia, 2 w okręgu Hainaut), które stały się jeszcze jedną okazją do zmanifestowania przywiązania Polonii belgijskiej do Macierzy.

W chwili, gdy w opinii światowej coraz silniej rysuje się potrzeba uznania polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie jedność myśli i uczuć Polonii belgijskiej z Rodakami w Kraju jest niedwuznaczną odpowiedzią na wystąpienia rewizjonistów z Niemiec zachodnich, którzy wbrew zdrowemu rozsądkowi marzą jeszcze o odwróceniu kart historii.



ARTUR RUBINSTEIN W DIJON

W Dijon w sali Teatru Wielkiego odbył się ostatnio koncert fortepianowy Artura Rubinsteina.

Gdy szedłem na recital, nie chodziło mi tylko o usłyszenie mistrza. Chciałem zarazem zobaczyć tego wielkiego patriotę polskiego, o którym słyszałem, że jest bardzo szlachetnym i bardzo utalentowanym człowiekiem. Gdy miał 6 lat dał swój pierwszy koncert w Warszawie. Później jednak opuścił Polskę, aby kształcić się dalej za granicą, ale nie zerwał nigdy z nią kontaktu.

Koncert Rubinsteina przypominał mi jedno bardzo piękne wystąpienie tego człowieka.

Podczas inauguracyjnego posiedzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco zaproszono Artura Rubinsteina do odegrania, przed rozpo-

częciem obrad, odpowiedniego dla powagi chwili utworu. I wówczas stało się coś niezwykłego. Sławny Rubinstein zanim usiadł do fortepianu oświadczył:

— Nie widzę w tej sali, wśród emblematów państw — założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych — flagi mego narodu, który wstawił się niezwykłym bohaterstwem w czasie wojny. Pozwólcie więc, Panowie, że odegram polski hymn narodowy.

I za chwilę rozbrzmiał w sali Mazurek Dąbrowskiego.

Nie muszę chyba opisywać, jak wielki sukces odniósł w Dijon Artur Rubinstein. Prasa lokalna podała obszerne recenzje, oceniając recital jako jeszcze jeden triumf tego wiekiego pianisty.

SLIMAK Z BURGUNDII

CANNES 1963:

PRASA FRANCUSKA O POLSKIM FILMIE i BARBARZE KRAFFTÓWNEJ



B. Krafftówna, odtwórczyni głównej roli w polskim filmie „Jak być kochaną”

Wprawdzie polski film „Jak być kochaną” nie został całkowicie na Festiwalu w Cannes zrozumiany, ale kreacja Barbary Krafftówny wzbudziła duże zainteresowanie. Recenzent filmowy z nicejskiej gazety „L'Espoir” napisał: „Cały film spoczywał na barkach utalentowanej aktorki, dla której bezwzględnie należy się spodziewać nagrody: Barbary Krafftówny, o twarzy tak wrażliwej i wyrazistej, wyrażającej najgłębiej ukryte nastroje i uczucia. Nagroda za interpretację kobiecą byłaby w tym wypadku całkowicie zasłużona”.

Wtórował mu krytyk z „Le Patriote”: „Barbara Krafftówna, bohaterka tego opowiadania filmowego, wystrzega się jakichkolwiek uproszczeń i daje nam popis swego wielkiego talentu, talentu całkowicie dojrzałej aktorki”.

W paryskim „Le Monde” ukazał się w numerze z 21 maja artykuł specjalnego wysłannika tego pisma na Festiwal w Cannes — p. Yvonne Baby, pt. „Interesujący film o obsesji utraconego czasu: „Jak być kochaną”.

Po krótkim przedstawieniu twórczości realizatora filmu — Wojciecha Hasa — pani Baby dokonuje analizy „L'Art d'être aimée”, pisząc m.in., iż „jest on, być może jednym z dzieł, które pozwalają nam lepiej pojąć, czym była wojna dla całego jednego pokolenia Polaków” i dodając, że „w nie-

spokojnych czasach, w jakich żyjemy, istnieje na pewno w Polsce i gdzie indziej wiele mężczyzn i kobiet podobnych do nich”, tj. podobnych do bohaterów filmu Wojciecha Hasa.

Podczas coctailu wydanego przez delegację polską na tarasie hotelu „Martinez”, gdzie tradycyjnie zatrzymują się polscy artyści przybywający na Festiwal — Felicja z filmu Wojciecha Hasa, czyli Barbara Krafftówna (także

obecnego na przyjęciu), była bohaterką wieczoru, przyjmowała gratulacje i odpowiadała na liczne pytania. Rola Felicji jest pierwszą wielką rolą filmową tej utalentowanej aktorki Teatru Dramatycznego w Warszawie.

Warto byłoby, aby film „Jak być kochaną” ukazał się na ekranach francuskich. Dla wielu Polaków mieszkających we Francji historia Felicji byłaby zrozumiała i bliska!

ZŁOTA PALMA DLA „WŁOSKIEGO LAMPARTA” MARINA VLADY NAJLEPSZA W OCENIE JURY

Grand Prix czyli tzw. Złotą Palmę zdobył włoski film reż. L. Visconti'ego „Lampart”.

Nagrody Specjalne Jury (Srebrne Palmy) otrzymali: japoński film reż. M. Kobayashi „Harakiri” oraz czeskosłowacki „Gdy kot przychodzi” reż. V. Jasnego.

Za najlepszą kreację kobiecą uznano rolę Mariny Vlady we włoskim filmie „Królowa pszczoł”, zaś nagrodę za interpretację aktorską męską zdobył Richard Harris w filmie „Życie sportowe”.

Radzieckiemu filmowi „Tragedia optymistyczna” reż. S. Samsonowa przyznano specjalną nagrodę za najlepszą epopeę rewolucyjną.

Za scenariusz nagrodzono rumuński film „Codine” reż. Henri Colpiego.

Utworzoną w 1961 roku nagrodę im. Gary Coopera przyznawaną dziełom o szczególnie wysokich wartościach humanistycznych tym razem otrzymał amerykański film „Jak zabić drozda?” reż. Roberta Mulligana.

Nagrodę Międzynarodowej Krytyki Filmowej „FIPRESCI” „Piękny maj” w realizacji Ch. Markera i P. Lhomme (spośród filmowców nie będących w kursie) oraz angielski „Życie sportowe” reż. L. Andersona (z grupy filmów konkursowych).

Polski w wykazie nagród nie ma. Wielu krytyków spodziewało się niemal na pewno nagrody za rolę kobiecą dla Barbary Krafftówny, wysoko ocenianej w recenzjach. Nagroda dla Mariny Vlady, nigdzie nie wymienianej, zdziwiła wszystkich.

Francine i Colette Berge grały główne role w filmie francuskim „Otchłanie”. Po prawej reżyser filmu Nico Papatakis



8-9 czerwca

W DAMMARE-LES-LYS

- ◆ ciekawa wystawa
- ◆ imprezy artystyczne
- ◆ polskie filmy

Stowarzyszenie „Odra-Nysa” organizuje w Dammare-les-Lys (S.-et-M) w dniach 8 i 9 czerwca br. wielką wystawę pod nazwą „Polskie Ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem”.

W czasie trwania wystawy przewidziane są imprezy artystyczne oraz projekcje filmów polskich. Na miejscu prowadzona będzie również sprzedaż wyrobów polskiej sztuki ludowej, płyt, znaczków polskich itp.

Organizatorzy zapraszają serdecznie całą miejscową i okoliczną Polonię.



MILY LIST z POLSKI

„Jestem instruktorką zespołu tanecznego Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Łodzi. Prowadzę również zespoły w niektórych szkołach, a także uczę rytmiki w przedszkolach. Na Festiwalu Amatorskich Zespołów Tanecznych i Kapel w 1961 r. w Łodzi

oglądałam trzy zespoły Polonii francuskiej, które odtńczyły ognistego mazura i krakowiaka. My, Polacy z Kraju, mieliśmy izz w oczach. To było naprawdę wzruszające. Dużo wówczas opowiadałam dzieciom na lekcjach o zespołach polonijnych i o Rodakach rozsianych po całym świecie. Słuchały mnie z dużym zaciekawieniem.

Zupełnie przypadkowo dostał się do moich rąk numer „Tygodnika Polskiego”, postanowiłam za miłym pośrednictwem redakcji nawiązać kontakt z zespołami polonijnymi z Francji lub Belgii. Chętnie wymieniałabym swoje doświadczenia z instruktorami podobnych zespołów, a „moim dzieciom” korespondencja sprawiłaby wiele radości i jeszcze bardziej pokochałyby swoich rówieśników.”

URSZULA WOŹNIAK

Dom Kultury Dzieci i Młodzieży
w Łodzi 12, ul. Sopocka 3/5

DWIE CIEKAWOSTKI z TYGODNIKA „ELLE”

W znanym tygodniku kobiecym „Elle” ukazały się ostatnio dwie ciekawe notatki, które niewątpliwie bardzo zainteresują i francuskich i polskich czytelników.

Jedną z nich jest zachęta do odwiedzenia Polski. „Elle” umieszcza Polskę wśród 5 krajów modnych w tym roku, modnych w sensie turystycznym. Są to: Dania, Jugosławia, USA, Izrael i Polska. Podróż, którą proponuje „Elle”, odbyć mogą tylko członkowie Fédération des Auberges de Jeunesse. Kto nie jest członkiem Federacji, a ma wiek w granicach 17 do 30 lat, może zapisać się jeszcze (11-bis, rue de Milan Paris). Koszt całej 21-dniowej podróży wynosi 615 F.

W innym numerze natomiast zamieszcza „Elle” wzruszające wspomnienie z Polski swej Czytelniczki, pani W. G. z Boulogne (Seine).

„Niegdyś na naszej polskiej wsi fasada każdego domu, w którym mieszkała piękna młoda dziewczyna (u nas mówi się „piękna jak malina”), malowana była przez rodziców jej na kolor

niebieski” — pisze pani W. G. — „Gdy więc jakiś kawaler przejeżdżał przez okolicę, mógł z daleka zobaczyć niebieską chatę. Zatrzymał się, aby napoić konia (pretekst) i często znajdował tam szczęście”.

NISZCZENIE ALBUMU „NIE ZAPOMNIMY”

W środowiskach Polonii kanadyjskiej coraz częściej słyszy się o niszczeniu przez Niemców amerykańskich egzemplarzy wydanego w Polsce albumu „Nie zapomnimy”, zawierającego dokumentalne zdjęcia hitlerowskich zbrodni wojennych. Fakty takie miały miejsce w amerykańskich bibliotekach publicznych w stanach Wisconsin i Minnesota oraz w kanadyjskiej bibliotece w Brandford.

DLA SIEBIE i DLA DRUGICH

SEZON LETNI wchodzi w swój okres szczytowy, który potrwa przez 8 do 10 tygodni. Urlopy, wycieczki, kolonie, obozy, wyjazdy do Kraju, oczekiwany od długich miesięcy zasłużony wypoczynek, wyprawianie dzieci na wieś, itd. itd. Na plan dalszy schodzi wiele innych, nieraz bardzo ważnych spraw. Urlop, wakacje, wypoczynek zaprzatają nasze umysły, stwarzają nastrój przyjemnego oczekiwania na moment wyjazdu, na zupełną zmianę w trybie naszego codziennego życia.

Jak co roku tak i tego lata, kilka, a może nawet kilkanaście tysięcy członków francuskiej Polonii spędzi wakacje w Kraju, u swych bliźszych czy dalszych krewnych, odwiedzi znajomych, zwiedzi niejedną miejscowość, przyjrzy się niejednemu, a że wielu ludzi związanych z Krajem nurtują różne sprawy, o których jedni mówią tak, a drudzy zupełnie co innego, będzie więc okazja do wyrobienia sobie własnego sądu. Będzie też okazja do stwierdzenia, jakimi to metodami posługuje się wroga Polsce propoganda na terenie Francji i innych krajów zachodnich.

Każdego dnia my Polacy na Wychodźstwie spotykamy się z systematycznym oczernianiem Kraju. Niedobitki polityczne o zawiedzionych ambicjach, kombinatory przedziwnego rodzaju, działacze, prezesi, publicyści itp., stworzyli cały system przeinaczania faktów, swoistego ich interpretowania, wymyślenia plotek, siania do Polski niewiary. W pewnych okresach aż roi się od różnego rodzaju informacji, nie mających w rzeczywistości żadnego pokrycia. Jest np. w Knutange taki pan, który stworzył sobie własne wyobrażenie współczesnej Polski. Widzi w niej uosobienie chaosu, prześlado-

wań i pijaństwa. Jasnych stron żadnych. Codziennie pisuje o Polsce artykuł lub korespondencję do jednego z nieprzejednanych dzienników, o tym jak to jest w Kraju, choć od kilkudziesięciu lat tego Kraju na oczy nie widział.

Zapytacie: jak to możliwe, skąd czerpie do tych korespondencji materiał?

— Skąd? — Z własnej wyobraźni, z chorobliwych marzeń i z tego co się mu śni. Czasem w prasie krajowej znajdzie jakieś krytyczne zdanie, które później w czasie snu rozrasta mu się do obrazu wielkiego bałaganu. Kiedy rano wstanie po takiej „podróży” do Polski, siada natychmiast i pisze korespondencję do Lens. Tam drukują. Był, widział na własne oczy. Raz był np. w Katowicach i widział, że w nowej dzielnicy na tzw. Koszutce dzieci nie mają się zupełnie gdzie bawić, że spędzają dnie na ulicy i brudnych placach. Tak zapatrzył się w ulicę i brudne dzieci, że w ogóle nie zauważył, iż obok jest olbrzymi park, nowoczesnie urządzone, łączący swą zielenią trzy miasta: Katowice, Chorzów i Siemianowice.

Innym razem wyśniło mu się, że w Polsce wszyscy od świtu do nocy chodzą pijani, a tych co nie chcą pić, reżim siłą zmusza do picia, by zupełnie wyniszczyć naród polski. Kiedy indziej stwierdził, że wszyscy lekarze w Polsce to nic innego tylko mordercy, zajmujący się jedynie usuwaniem ciąży, przy czym pacjentki przyprowadzane są do operacji przez milicję, przymusowo. Wskutek tego zdaniem publicysty z Knutange Polska grozi całkowite wyludnienie; za rok, dwa, dzieci w tym kraju w ogóle nie będzie, a już dziś dziecko należy do niebywałej rzadkości.

CZASOPISMA NAUKOWE CIĄGŁE i SERYJNE

ukazujące się w języku polskim i językach obcych, względnie posiadające streszczenia w tych językach

- **R O C Z N I K I** oraz numery dawne wszystkich polskich czasopism tak przed- jak i powojennych
- **Tytuły wyczerpane**, nieosiągalne w antykwariatach — sporządzamy fotokopie względnie mikrofilmy

Zamówienia przyjmuje:

„EXPRIMRUCH”, Warszawa, ul. Wilcza 46,
Polska. Konto: N. B. P. XII O/M, Warszawa,
ul. Warecka 10 Nr 1534-6-71.

Ale nie tylko tego rodzaju tematy pasjonują owego pana i jemu podobnych. Zajmują się też sprawami ekonomicznymi. Budownictwo w Polsce? — Skąd! Odbudowali tylko Warszawę na pokaz, co tam zrobili w Gdańsku, reszta to nędza, rudery, brak mieszkań, reżim nie buduje, ludzie gnieźdzą się w lepiankach, norach i jaskiniach. Apropozycja? — Nie istnieje! Masła nie ma, mięsa nie ma, jaja na kartki, po chleb trzeba stać godzinami w ogonkach. Wódka tylko jest. Ludzie zaś żywią się korzonkami i z paczek PKO, które tacy patrioci jak on, „publicyści” z Knutange, wysyłają z Zachodu do Polski dla poratowania cierpiącego narodu. Itp. itp.

Kto od kilku lat śledzi nieprzejednaną Polskę prasę, brednie takich „korespondentów” jak wymieniony wyżej ten wie, że rok rocznie przed sezonem letnim, wzrasta nasilenie naiwnych „argumentów”. Ma to swój cel, ma odwieść ludzi od wyjazdów do Kraju i wysyłania dzieci na kolonie w Polsce. Rok rocznie daje to coraz mniejsze rezultaty, a ilość wyjeżdżających rośnie. Gdy wracają opowiadają, co widzieli, a widzieli obraz całkowicie sprzeczny z „argumentami” nieprzejednanych. Powroty ludzi z wakacji w Kraju, dzieci z kolonii, z wycieczek, ich entuzjazm, z jakim mówią o Polsce i o tym co tam nowego, spędzają wtedy publicystom knutangskim sen z oczu. Strasznie cierpią... Prawda o Ojczyźnie nad Odrą, Wisłą i Bałtykiem jest dla nich największą dolegliwością.

Dobrze byłoby więc wyjeżdżając na wakacje czy w odwiedzinach do Polski porównać „rzeczywistość” z łamów gazet emigracyjnych wrogich Polsce, choć pisanych po polsku i mieniących się polskimi, z tym jak w Polsce jest naprawdę. W tych konkretnych faktach. Dla siebie i dla Rodaków, którzy w tym roku nie mają okazji wyjazdu do Kraju.



Szczecińscy aktorzy bez trudu porozumiewali się z francuskim mechanikiem i elektrykiem sceny, aby jak najlepiej przygotować występy

STUDENCI SZCZECINA W NANCY



Nancy, znane z tradycji kulturalnych więzi Francji i Polski, gościło serdecznie studentów ze Szczecina



Polscy studenci zwiedzili przepiękne zabytki miasta i odbyli wiele bardzo interesujących i pożytecznych rozmów z francuskimi przyjaciółmi



PRZEDSTAWICIELE Zrzeszenia Studentów Polskich, którzy towarzyszyli zespołowi w podróży do Francji, przeprowadzili wiele obiecujących rozmów: w przyszłości nastąpią wyjazdy polskich zespołów do Erlangen, do Montpellier, do Rouen, a być może tournée po wszystkich miastach uniwersyteckich Francji.

Polska należy do krajów o najlepiej rozwiniętym studenckim ruchu artystycznym, który liczy 95 teatrzyków i kabaretów, 33 chóry akademickie, wiele zespołów jazzowych i folklorystycznych, razem 201 studenckich zespołów zrzeszających około 15 tysięcy studentów.

W końcu kwietnia br. odbywał się w Nancy (po raz pierwszy we Francji) międzynarodowy Festiwal Teatrów Uniwersyteckich. Udział w Festiwalu wzięły najlepsze zespoły studenckie z wielu krajów Europy, a wśród nich także studencki zespół „Pantomima” ze Szczecina (reżyserem zespołu jest Jerzy Werner — 28-letni asystent chemii). Polski zespół uzyskał honorowe wyróżnienie głównie za doskonale wykonane mimodramy pt. „Manekiny”.

Jest to niewątpliwie duży sukces Polaków, zważywszy, że tegoroczny festiwal odznaczał się wysokim poziomem i silną międzynarodową konkurencją.

Festiwal odbywał się pod wysokim patronatem p. Christian Fouchet — Ministre de l'Education Nationale i p. Maurice Herzog — Haut Commissaire à la Jeunesse et aux Sports du Ministère d'Etat des Affaires Culturelles.

Honorowe przewodnictwo Festiwalu sprawował rektor Uniwersytetu w Nancy p. Imbs.

Było ich dziesięciu. Przybyli do Nancy ze Szczecina tylko na kilka dni, a zdążyli w tym czasie podbić francuską publiczność podczas Festiwalu doskonałymi mimodramami. Zaprezentowali również swój ciekawy repertuar w Luneville — dodatkowo poza Festiwalem...

Prasa miejscowa bardzo pochlebnie oceniła występy polskich aktorów. „L'Est Républicain” — pisał — „dans tous les mimodrames qui composent le spectacle de ce soir on nous annonce une fraîcheur et une simplicité qui sont nées d'une étonnante économie de moyens...” (26 avril).

W artykule pt. „Après deux excellentes troupes parisiennes, talentueuses prestations des mimes polonais (Samedi 27 avril) „Le Républicain Lorrain” donosiła: „Quand le mime abolit les frontières du langage... Hier soir, le troisième spectacle, pour notre plus grand plaisir, a été consacré au mime et aux pantomimes. Le „Studio Pantomime” de Szczecin (Pologne) a réussi avec un immense brio à nous rappeler tout l'intérêt d'un genre où s'allient et convergent vers une même puissance émotionnelle l'expression du corps et du visage, la mise en scène, la musique et le bruitage. Louablement économes d'effets superficiels, mais au contraire d'une sobriété et d'un dépouillement très dur et très pur... ont révélé une très sincère et fraîche poésie, au-delà du simple esthétisme.”

Występ polskich m. mów na festiwalowej scenie Teatru Wielkiego w Nancy



DYSKUTUJEMY... (11)



W ramach toczącej się na łamach „Tygodnika” dyskusji o młodzieży pochodzenia polskiego we Francji publikujemy dzisiaj rozmowę, jaką przeprowadziliśmy z panem Lucien Decats — merem dużego górniczego miasta — Bruay-en-Artois (Pas-de-Calais).

Bruay-en-Artois. Miasto górnicze w departamencie Pas-de-Calais, liczące ponad 30.000 mieszkańców. Ratusz, ładny park miejski, smukły i zgrabny gmach „Lycée Carnot”, ożywione ulice, a na ulicach często słyszana mowa polska. Mowa polska brzmi tutaj częściej niż w jakimkolwiek innym zakątku północnej Francji. Bruay-en-Artois to wielki ośrodek Polonii we

Francji: Polacy przybyli tutaj stosunkowo wcześniej (pierwsze transporty emigrantów przybyły do Bruay w 1922 roku), a że przybyli w wielkiej liczbie, w Bruay więc zawsze było więcej niż gdzie indziej towarzystw polskich, organizacji polskich, zespołów, sklepów, w których można kupić „krakowską”, „leberkę”, czy „makosz”...

„Zawsze było” — to jest czas przeszły. A czas teraźniejszy? A dziś? Jakie jest dziś — w roku 1963 — życie polskie tego ośrodka? I jaki bierze udział w tym życiu tak liczna tutaj młodzież pochodzenia polskiego, o której wszyscy dyskutujemy? Te właśnie pytania spisaaliśmy w reporterskim notisie i udaliśmy się do miejscowego „Hôtel de Ville”: poprosiliśmy mera Bruay, pana Lucien Decats — gospodarza miasta, aby zechciał nam na nie odpowiedzieć.

POCZUCIE PRZYWIĄZANIA DO POLSKI NIE ZANIKA WŚRÓD RODAKÓW Z BRUAY

— Monsieur le Maire, w Bruay mieszka i pracuje kilka tysięcy Polaków i obywateli francuskich pochodzenia polskiego. Z pewnością często styka się Pan z nimi zarówno jako mer, jak i w...

— W życiu prywatnym! Oczywiście! Przecież mój brat jest żonaty z Polką! Co się zaś tyczy moich kontaktów z Polakami, no to jest temat tak rozległy, że nie wiadomo, od czego tu zacząć... Pracowałem z Polakami w kopalni (p. Decats przez długie lata pracował w kopalni), miałem sąsiadów-Polaków... I byłbym zapomniany: byłem „le délégué polonais”. Tak nazwano mnie w okresie, kiedy — głównie dzięki głosom robotników polskich i pochodzenia polskiego — zostałem wybrany delegatem górniczym...

— A Pańskie urzędowe „koneksje” polskie?

— I one są liczne, w Bruay istnieją polskie towarzystwa, zespoły i orkiestry, które zawsze, gdy tylko o to prosimy, uświetniają swoimi występami gimnastycznymi czy też folklorystycznymi organizowane przez gminę imprezy. Bardzo sobie cenimy tę współpracę. Ja osobiście uważam, że działalność kulturalno-oswiatowa Polaków przyczyniła się, i to w poważnym stopniu, do rozwoju życia kulturalnego naszego miasta...

— Monsieur le Maire, istnieją opinie wśród niektórych Polaków, że życie społeczne Polonii we Francji zamiera, że młodzież pochodzenia polskiego staje się — albo nawet już się stała — obojętna na sprawy takie, jak kultywowanie tradycji polskich, nauczenie języka polskiego, utrzymanie kontaktu z Polską... Jakie jest Pańskie zdanie na ten temat?

— Myślę, że tak nie jest. I sądzę, że źle byłoby, gdyby sprawy miały się rzeczywiście tak jak je niektórzy przedstawiają! Mówię „źle byłoby” dlatego, że ja sam, gdybym był Polakiem, starałbym się usilnie o to, aby moje dzieci i wnuki znały język, kulturę, obyczaje polskie... Mogę mówić jak jest tu, w Bruay. Otóż tutejsza młodzież pochodzenia polskiego nie jest obojętna wobec Polski, ani też wobec problemów i wydarzeń związanych z Polską. Loin de là! Kiedy ci młodzi

ludzie, o których mówimy, są sami, to znaczy, kiedy nie są w towarzystwie kolegów-

-Francuzów, wówczas — niejednokrotnie miałem okazję zauważyć tę rzecz na ulicy, w



„CALENDRIER ALLEMAND” NOWE WYDAWNICTWO REWIZJONISTYCZNE KOLPORTOWANE WE FRANCJI

...Przemianowany na Ślubice i pozostawiony w roku 1945, wraz z resztą Niemiec, znajdującą się na wschód od Odry-Nyisy, pod administracją polską „aż do zawarcia traktatu pokojowego”.

Takie i tym podobne wyrażenia o „Frankfurcie nad Odrą” oraz innych miastach i regionach polskich Ziemi Zachodnich znajdujemy w „Calendrier Allemand” na rok 1963 wydanym przez Wydział Prasy i Informacji rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Kalendarz ten wydany został w języku francuskim i rozprowadzany jest we Francji. Autorem kalendarza jest prof. dr H. Arntz. Ażeby dodać atrakcyjności, wszystkie noty historyczne znajdujące się w kalendarzu umieszczono na marginesie ilustracji stanowiących zarazem karty pocztowe. Dobre kolorowe zdjęcia zachęcają, aby wykorzystać je jako pocztówki, wysłać i — jednocześnie — informować innych ludzi o tym jak wygląda „Francfort-sur-l'Oder”, „Goerlitz-sur-la-Neisse”, czyli po prostu polskie Ślubice i Zgorzelec.

Nowe wydawnictwo bońskiego rządu nie jest żadną sensacją. Ale jeszcze raz potwierdza fakt istnienia rewizjonistycznych pragnień, niewygasłych marzeń o nowych zaborach i tradycyjnym germańskim „parclu na Wschód”.

W kalendarzu znajdujemy jednak pewien element nowy. Cytujemy:

„Dokumenty oficjalne świadczą, że początkowo jako południowy odcinek „linii Odra-Nysa” ustalona była nie „La Neisse de Lusace” (to znaczy Nysa Łużycka, przyp. red.), lecz „la Neisse de Glatz” (to znaczy Nysa Kłodzka, przyp. red.). Gdyby linia demarkacyjna przebiegała istotnie tędy, większa część prowincji Dolnego Śląska, złożonej z okęgów Wrocławia i Legnicy (27.000 km²) nie byłaby poddana pod cudzoziemską administrację, a większość jej trzymilionowej ludności nie zostałaby wysiedlona...”

Rewelacyjna wiadomość: Wrocław, Legnica i większa część Dolnego Śląska nie miały wcale powracać do Polski. Stało się to tylko przypadkowo — czy przez zmianę w ostatniej chwili, czy też wskutek jakiegos nieporozumienia. Tak pisze „Calendrier Allemand” w 1963 r.

Czy spotkaliście się już z podobnymi twierdzeniami? Chyba nie. Wygląda to na te-

MONSIEUR LUCIEN DECATS, maire de Bruay-en-Artois a bien voulu dire à notre représentant son opinion sur le maintien des traditions nationales chez les émigrés polonais, sur l'attitude de la jeunesse déjà francisée, mais toujours curieuse de ce qui vient du „vieux pays” — ce qui place cette conversation dans le cadre de notre „Discussion” sur la jeune génération de l'émigration polonaise.

„kafejce” w kinie itd. — mówią po polsku. A poza tym na każdej organizowanej tu przez Polonię imprezie, na każdym z wyświetlanych w Bruay polskich filmów są masy widzów... Powszechnie znany jest również fakt, że tutejsi Polacy i obywatele francuscy pochodzenia polskiego często wyjeżdżają na wakacje do Polski. To niewątpliwie stanowi w jakimś sensie gwarancję żywotności tradycji polskich w Bruay i w ogóle... Nie, nad zanikiem przywiązania do Polski u tutejszej młodzieży nie ma naprawdę potrzeby rozmyślać... Wątpliwą może siłą niektórych organizacji i towarzystw polskich. Oto np. słyszałem, że jedno z tutejszych towarzystw gimnastycznych „Les Sokols” jak to my, Francuzi, mówimy ma kłopoty z rekrutowaniem członków — ale to już chyba jest inna sprawa...

— Wydaje mi się — kontynuuje p. Decats — iż mówiąc o tutejszych Polakach i obywatelach francuskich pochodzenia polskiego należy mieć na względzie fakt, że psychikę i postawę życiową tych ludzi kształtowały potężne procesy ewolucyjne. Procesy, którym nie podlegało życie starszych, pierwszych emigrantów — z tej prostej przyczyny, iż procesy te zaczęły dokonywać się i odgrywać poważną rolę dopiero do drugiej wojnie światowej. Mam na myśli proces intensywniej automatyzacji życia i związane z nim zmiany obyczajowe (które, rzecz jasna, zaszły i nadal dokonują się nie tylko w środowiskach polskich, ale w ogóle wszędzie) oraz proces przyspieszonej asymilacji, który zdaniem moim jest produktem nowych, powojennych warunków, a więc tego, co

generalnie rzecz biorąc można nazwać „unowoczesnieniem życia”. Dla przykładu: po ostatniej wojnie dał się zauważyć wśród dzieci górników, a więc i u dzieci Polaków, niebawem wręcz pęd do nauki. Wielu synów i wiele córek górniczych skierowało się wówczas ku zawodowi nauczycielskiemu. Dla Polaków pociągało to za sobą naturalizację, przyjęcie obywatelstwa francuskiego i konieczność mówienia, pisania, ba, myślenia prawie wyłącznie po francusku. Takie konieczności powodowały z kolei, rzecz nawet można — spowodowały wraz z wyrosłymi na gruncie „nowoczesności” i automatyzacji nowymi ośrodkami atrakcji (przez „nowe ośrodki atrakcji” rozumiem takie rzeczy, jak skuter, samochód — własny samochód, telewizja, sale z „appareils à sous” itd.) a więc wspomniane konieczności plus nowe ośrodki atrakcji spowodowały częściową dezintegrację dawnego polskiego życia organizacyjnego. Takie to zmiany zaszły wśród Polaków. Ale żeby zanikło czy zanikało poczucie przywiązania do Polski, no, to tego...

— ...Nie można powiedzieć?

— Nie, tego nie można powiedzieć! Z jakiej racji, niech Pan powie, miałyby to przywiązanie ulec zanikowi? Np. dla czego miałyby zaniknąć tańce, piosenki, imprezy, które wszystkim — i starszym Polakom i obywatelom francuskim pochodzenia polskiego, i takim jak ja rodowitym Francuzom podobają się! Dla czego nie miałyby się pielęgnować tak cennych tradycji?

— Serdecznie Panu dziękuję, Monsieur le Maire.

przedstawiceli w Poczdamie nie było, potwierdziła również głosem swego Prezydenta wolę utrzymania wyznaczonej granicy polsko-niemieckiej. Podważanie więc decyzji poczdamskich — zorientowali się rewizjoniści niemieccy — jest niepopularne.

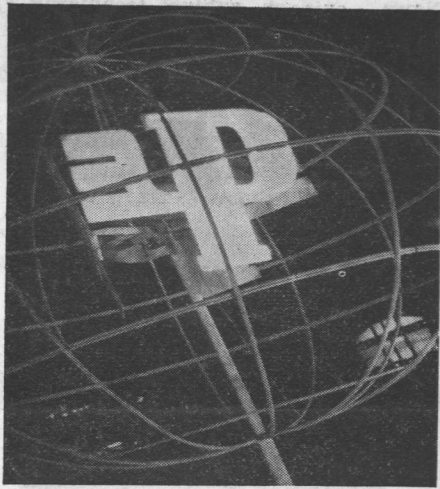
W Bonn wymyślono więc coś nowego. Zamiast kwestionować postanowienie konferencji w Poczdamie zaczyna ją głosić, jakoby postanowienia te były inne, aniżeli twierdził Polska. Kalendarz boński zdaje się mówić, że Stany Zjednoczone, ZSRR i Anglia chciały widzieć granicę polsko-niemiecką na linii Nysy Kłodzkiej, a nie Nysy Łużyckiej, a tymczasem ci „niegodziwi Polacy” (być może licząc na nieznaną geografii Amerykanów, Rosjan i Anglików) posunęli się aż do Nysy Łużyckiej! Słowem Polska byłaby gwałciicielką międzynarodowych umów.

Całe szczęście, że umowy takie nie są zawierane „na gębę”, że wszyscy sygnatariusze zachowują po konferencji ściśle sprecyzowane dokumenty. To chyba jasne. A poza tym — niech sobie marzyciele bońscy z Wydziału Prasy i Informacji dobrze zapamiętają, co mówi na ten temat Polska. Nie raz już, i to w najbardziej oficjalny, obowiązujący sposób polskie czynniki rządowe precyzowały, że poszanowanie granicy na Odrze i Nysie jest warunkiem utrzymania pokoju w świecie. Ktokolwiek targnąłby się na tę granicę, rozpętałby wojnę światową. To też chyba jasne!

z zupełnie nową w chwytach rewizjonistycznych.

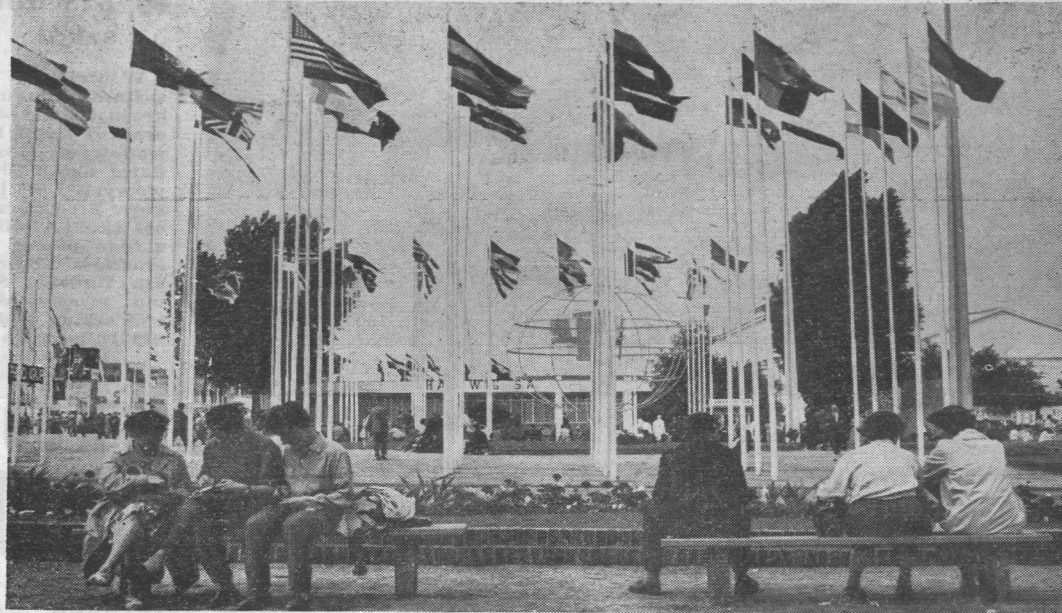
„Historyk” z Bonn myśli sobie: „nie wszyscy może wiedzą, nie wszyscy może pamiętają, że w Poczdamie postanowiono, że granicą Polski na południowym Zachodzie będzie Nysa Łużycka, czemu by więc nie spróbować wmawiać czytelnikom kolorowych kalendarzy, że w Poczdamie chodziło o Nysę Kłodzką? Takie kłamstewko nie przecież nie kosztuje, nie miejmy nadmiernych skrupułów. Zresztą jedno więcej, jedno mniej. W Niemczech fałszowanie historii ma swe świetne tradycje”.

Niemniej warto się przy tym zatrzymać. Rewizjoniści twierdzili zawsze, że w Poczdamie nie ustalono granicy polsko-niemieckiej, tylko ziemie na wschód od linii Odra-Nysa oddano pod „tymczasową polską administrację”. Argument ten okazał się słaby od początku. Spragniona pokój ludzkość widziała w decyzjach mężów stanu trzech wielkich mocarstw ostateczne, definitywne ustalenie. Przyjmowała je z ulgą po pięciu latach straszliwej wojny i pragnęła zawsze respektowania ich co do joty, tak samo, jak gdyby to był traktat pokojowy. Francja, której



61 FLAG

NAD POZNANIEM



W niedzielę 9 czerwca otwarte zostały XXXII Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Przez dwa tygodnie skupiać one będą uwagę wszystkich interesujących się sprawami handlu międzynarodowego, a także rozwojem polskiej gospodarki i jej możliwości eksportowych. Lista wystawców tegorocznych Targów w Poznaniu obejmuje kilkaset firm i central handlowych z 61 krajów. 39 krajów zorganizowało na Targach Poznańskich oficjalne zbiorowe ekspozycje narodowe. Po raz pierwszy w Międzynarodowych Targach Poznańskich wystąpiły: Birma, Algier, Liban, Peru, Uganda i Tanganika.

Oferty handlowe polskiej gospodarki obejmują w Poznaniu wszystkie grupy eksportu. W zakresie przemysłu maszynowego pokazano nowości produkcji krajowej. Trzy czwarte modeli kompletnych obiektów przemysłowych, których budowę podejmuje się Polska — to nowe rozwiązania techniczne i urbanistyczne. Polska oferuje 10 nowych modeli statków, 7 nowych typów wagonów osobowych i towarowych itp. Bogato prezentują się pawilony artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego, których eksport z Kraju stale wzrasta. W pawilonie przemysłu chemicznego głównymi towarami są farmaceutyki, barwniki i inne wysoko uszlachetnione przetwory tego przemysłu. Wielostronna i ciekawa jest ekspozycja przemysłu spożywczego.

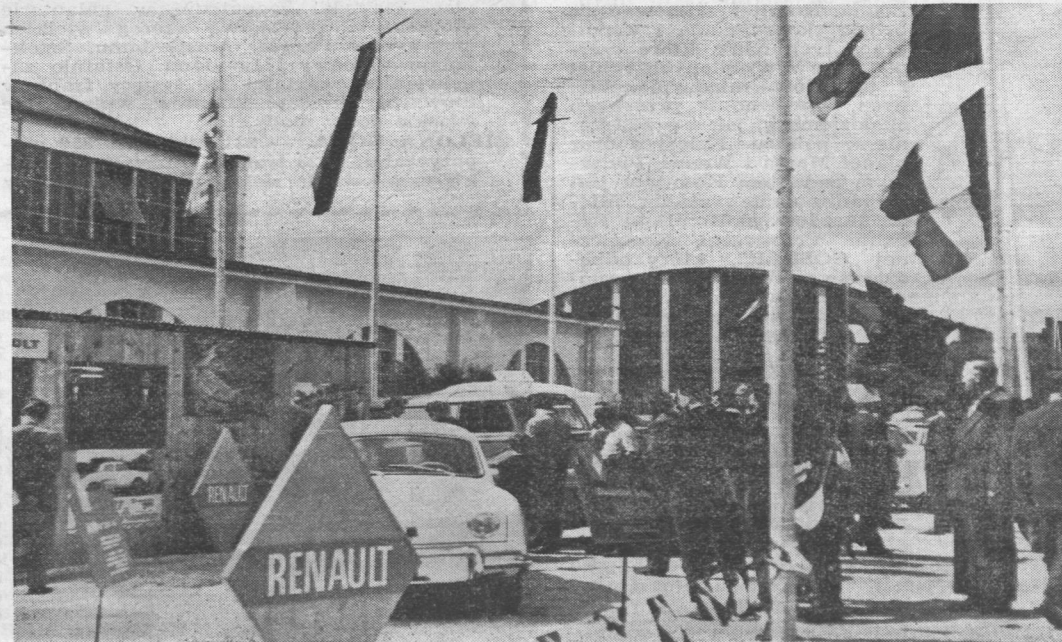
Większość polskich eksponatów wystawiona jest po raz pierwszy: na przykład kompletny zestaw tkalni bawełny, 14-metrowa praśa do płyt spłnionych o wadze 380 ton, wórnik turbiny parowej 125-megawatowej, reprezentujący światowy poziom produkcji, kwasoodporna kolumna chemiczna, wykonana całkowicie z tworzyw sztucznych, nowe typy obrabiarek i urządzeń odlewniczych, grupa różnorodnych maszyn elektrycznych. W dziedzinie maszyn budowlanych i drogowych pokazano szerszy niż kiedykolwiek wachlarz dźwigów, koparek, pogłębiarek.

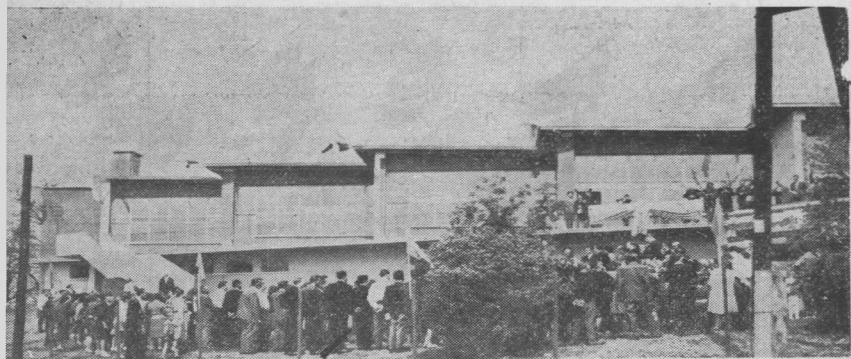
Ekspozycja sprzętu motoryzacyjnego obejmuje pełen zestaw wszystkich typów pojazdów jedno- i dwuśladowych, produkowanych przez polski przemysł. Po raz pierwszy pokazano samochód „Warszawa 203” z górnazaworowym silnikiem i nowym rozwiązaniem karoserii, „Syrenę 103” z silnikiem „Wartburga” oraz dwa typy „Starów” z silnikami wysokoprężnymi.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zostały bardzo rozszerzone ekspozycje Wielkiej Brytanii, Brazylii, Danii i Szwajcarii. Miarą zainteresowania Targami jest fakt, że do Poznania przybyło ponad 150 zagranicznych dziennikarzy z 30 krajów.



Le 9 juin s'est ouverte aux visiteurs la XXXII-ème Foire Internationale de Poznań. Plusieurs centaines de firmes industrielles et commerciales de 61 pays y participent, 39 d'entre eux présentent leurs produits dans des pavillons ou des stands communs, organisés par des institutions nationales autorisées. La Pologne présente évidemment tout ce qu'elle peut exporter. Mais ce sont encore les installations industrielles, jusqu'à des usines complètes qui éveillent le plus d'attention. L'importance accordée par le monde du commerce international à la Foire de Poznań peut se mesurer au fait que 150 journalistes étrangers de 30 pays s'y sont fait accréditer.



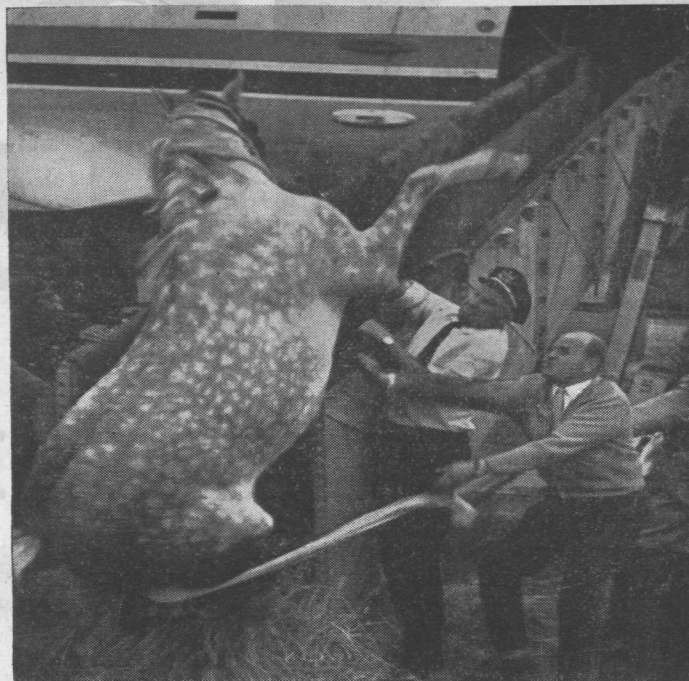


625 nowych szkół

W bieżącym roku oddanych zostanie do użytku w całym kraju 560 szkół podstawowych oraz 65 szkół licealnych i zawodowych. Rozpocznie się budowę około 690 szkół podstawowych i 60 liceów i techników. Przeznacza się na ten cel około 4 miliardów złotych, z tego ponad 1,1 miliarda ze środków Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Na zdjęciu: uroczystość otwarcia nowej szkoły podstawowej imienia Juliana Tuwima na przed-

mieściach Krakowa. Nowa szkoła posiada 6 dużych dobrze oświetlonych klas lekcyjnych, gabinet techniczny i fizyczny, bibliotekę, świetlicę i salę gimnastyczną.

Polskie araby przeskoczyły Atlantyk



Tylko mityczny Pegaz mógłby się równać z szybkością polskich koni, które w ciągu 15 godzin przeskoczyły Atlantyk. Specjalny samolot Holenderskich Linii Lotniczych (KLM) wystartował z lotniska na Okęciu z 14 polskimi arabskimi na pokładzie, zakupionymi przez prywatnych amerykańskich hodowców. Konie odbyły podróż w specjalnych kabinach, przywiązane dla bezpieczeństwa pasami. Opiekę nad nimi sprawowało 8 stewardów. Konie odniosły się do tej podróży z wyraźną niechęcią. Kilka godzin trwało wprowadzanie ich do samolotu. Ten piękny siwek, trzyletni ogier Czesler (na zdjęciu), prawie godzinę stawał opór przy wejściu do samolotu przed podróżą nad oceanem. Samolot po krótkim postoju w Shannon (Irlandia) przybył w wyznaczonym terminie do Nowego Jorku

40-lecie OMTUR

W końcu maja odbyła się w warszawskim teatrze „Ate-neum” akademii poświęcona 40 rocznicy powstania Centralnego Wydziału Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, który zapoczątkował działalność Organizacji Młodzieży TUR. W spotkaniu wzięli udział byli działacze OMTUR oraz przedstawiciele władz. Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych wystosował do kół wszystkich polskich związków młodzieży list omawiający poważny dorobek działalności OMTUR w okresie międzywojennym i po wojnie.

Do końca czerwca odbędą się uroczystości poświęcone 40-leciu OMTUR w Łodzi, Krakowie, Sosnowcu, Gdyni i Radomiu.

Kielecki przemysł

Rudy żelaza w ziemi kieleckiej znane są przeszło dwa tysiące lat, z tego żelaza kuto tutaj miecze, po które przybywali kupcy aż z Rzymu. Wielką erę uprzemysłowienia na bazie rud przeżyła Kielecczyzna z XIX wieku, za Stanisława Staszica, który w Białogonie kazał wybić medal: „I kruszcem Polski zajaśniało światło”. Nowe światło zapala się nad tymi kruszcami — oto powstaje wielka kopalnia odkrywkowa w Żebcu. Kopalnia i zakłady wzbogacania rud żelazistych od 1964 roku będą produkowały połowę krajowej rudy żelaza.

Kosmiczny komitet

Przy Polskiej Akademii Nauk powstał Komitet Badań Przestrzeni Kosmicznej pod kierownictwem prof. dr W. Zonna. Komitet zajmować się będzie koordynacją i współpracą tych nauk, które czerpią dane z wysyłanych rakiet i pojazdów międzyplanetarnych, zarówno w przestrzeni okołozemskiej, jak i przestrzeni w pobliżu Księżycy oraz planet Marsa i Wenus. Pierwszym zadaniem Komitetu jest zorganizowanie zjazdu Międzynarodowego Komitetu Badań Przestrzeni Kosmicznej „COSPAR”, który odbędzie się w Warszawie w połowie czerwca. Będzie to spotkanie kilkuset uczonych z całego świata.

„Najmilsza 1963”

Juvenalia krakowskie zakończono tradycyjną już koronacją „Najmilszej” studentki. W tym roku została nią słuchaczka III roku Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej Anna Seniuk. Na zdjęciu: ojciec miasta Krakowa mgr Skolicki koronuje najmilszą studentkę.



Tyska republika dziecięca

W Tychach (woj. katowickie) powstało nowe, młode państwo w państwie, liczące 25 tysięcy obywateli, mające własną konstytucję, własny rząd i własne ciało ustawodawcze, czyli Sejm. Jest nim od niedawna TYSKA REPUBLIKA DZIECIĘCA założona z inicjatywy harcerzy tego miasta, przy pomocy organizacji młodzieżowych. Ten niezwykle ciekawy eksperyment popierają władze miejskie. W auli szkoły nr 13 w Tychach odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego sejmiku. Spośród uczniów wszystkich szkół podstawowych, licealnych i zawodowych tego mia-

sta wybrano 100 posłów, spośród których ukonstytuowano radę republiki czyli rząd. Premierem Tyskiej Republiki Dziecięcej wybrano ucznia VIII klasy Liceum Ogólnokształcącego — Piotra Regnera. Marszałkiem sejmiku została Urszula Sojkówna, uczennica tej samej szkoły. Mianowano pięciu ministrów: oświaty i wychowania, zdrowia i sportu, organizacyjno-prawnego, sprawiedliwości i gospodarki. Młodzież stanowi połowę mieszkańców Tych. Eksperyment z nowym państwem posiada na pewno dodatnie perspektywy wychowawcze.

7 DNI

w skrócie

GLUBCZYCE (Wrocławskie) — Powodzeniem wśród piwowarzy cieszy się „Sudeckie”, nowy gatunek piwa produkowany przez miejscowy browar.

PUSTKÓW (Rzeszowskie) — Zakłady Tworzyw Sztucznych rozpoczęły produkcję płyt laminatowych. Prasowane na gorąco płyty, nasycone sztucznymi żywicami, są odporne na wodę, światło, słabe roztwory chemiczne i stosowane są w budownictwie oraz meblarstwie.

KLESZCZELE (Białostockie) — Mieszkańcy wsi położonych na trasie Hajnówka—Kleszczele sami wybudowali nową drogę. W nagrodę otrzymali od razu linię auto-karową, która połączyła ich z szerokim światem.

ELBLĄG (Olsztyńskie) — Elbląska Spółdzielnia „Plastyk” zaopatruje w galanterię skórzaną i plastikową szereg wielkich magazynów Paryża, Amsterdamu, Sztokholmu, Genewy i Londynu. Ostatnio zamówieniem wartości 250 tysięcy franków (nowych) na listę klientów wpisały się włoskie domy mody.

ZIELONA GÓRA. — 221 bibliotek, 856 wypożyczalni, 1.223 tysiące tomów oraz wielkie zamiłowanie zielonogórczan do lektury



pozwoliły województwu zająć pierwsze w Kraju miejsce pod względem czytelnic-twa.

WYSOKA (Opolskie) — W tej wsi opodal Olesna stanie obelisk ku czci powieszonych tam wiosną 1943 r. 10 więźniów oświęcimskiego obozu.

MNIKÓW (Krakowskie) — Malowniczy wą-wóz skalny z licznymi osobliwościami przyrody, położony między Mnikowem a Czulowem, został przekształcony w rezerwat.

ZAMOŚĆ (Lubelskie) — Pierwsza z serii za-planowanych nowych fabryk mebli, po-łożonych blisko źródeł surowca czyli la-sów, powstanie w Zamościu. Inne „wschodnie” fabryki powstaną w Białej Podlaskiej oraz w Łomży, Hajnówce (Białostockie) i Strzyżowie (Rzeszowskie).

JAROCIN (Poznańskie) — Jedyne w Polsce państwowe ośrodek szkolenia biblioteka-rzy obchodził ostatnio 15-lecie istnienia.

GDYNIA — Uroczyste święcono w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej 35-lecie pływania pod polską banderą szkolnego trój-masztowca „Iskra”, który przepłynął w tym czasie 145 tysięcy mil morskich i zawiał do 49 portów.

BYTOM (Katowickie) — Pozostawiona bez opieki 4-letnia Danusia R. wypadła z bal-konu na 4 piętrze. Dziewczynkę przewie-ziono natychmiast do szpitala, gdzie oka-zało się, że nie odniosła żadnych poważ-nych obrażeń.



Talent i cierpliwość

Mistrzowskie opanowanie rzemiosła, talent i benedyktyńska cierpliwość umożliwiły Franciszkowi Burkowi z Gniezna wykonanie miniatu-ry słynnych drzwi z katedry w Gnieźnie. Franciszek Burek stworzył również cykl płasko-rzeźb przedstawiających życie w obozie koncentracyjnym w Gusen, gdzie był więziony w czasie okupacji. Na zdjęciu: Franciszek Burek i jedna z jego obozowych płaskorzeźb.

Ptasznik z Ustronia

Ferdynand Suchy, stroiciel fortepianów w Ustroniu koło Cieszyna, posiada w swoim mieszkaniu 300 żywych egzoty-cznych ptaków. Jest wśród nich m.in. „cardinalis” — rzadki okaz północnoamery-kańskiego ptaka. Nie brak oczywiście różnych gatunków kanarków, są czarno-białe mewki japońskie, australijskie zeberki, chińskie ryżow-ce, diamentowe gołąbki, amaginy i inne. Całe górne piętro domu, w którym mieszka „ptasznik” z Ustronia, za-mienione jest na ptasi raj, z urządzeniem regulującym temperaturę, huśtawkami, karuzelami, karmnikami itp. Tej oryginalnej namiętności pan Suchy poświęcił się 15 lat temu.

Filmy z „Kościuszki”

Dyrekcja Huty „Kościuszko” w Chorzowie zakupiła kamerę filmową do produkcji własnych filmów technicz-nych. W pierwszej kolejności zrealizowane zostaną filmy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy, które będą de-monstrowane jako filmy szko-leniowe wszystkim nowo przyjętym pracownikom.

Tygodniowa GAWĘDA

Coś ty włożył na siebie? ♦ Traktat o modzie
♦ Ludzie ubierają się podobnie ♦ Daleko od... „Ewy”

Wszystko zaczęło się od tego, że Małgosia wniosła protest: — Jak ty wyglądasz? Coś ty włożył na siebie? — Jak to? — odpowiedziałem — jest ciepło, więc włożyłem letnie ubranie, świetny tropik. Może ci się materiał nie podoba? — Nic nie mówię o materiale, owszem, owszem. Ale jak to ubranie jest uszyte? Kiedyś ty je sobie szył? — Zacząłem obliczać: — W pięćdziesiątym czwartym, nie... trzecim... — No, właśnie — triumfowała Małgosia — tak przypuszczałam. Kto dziś nosi takie długie marynarki? I te wypchane ramiona! Materiał jest rzeczywiście piękny i jak widać nie do zdarcia. Ale albo pójdziesz do krawca i dasz sobie ubranie przerobić, albo go nie będziesz nosił!

Wprawdzie nie podzielałem zdania Małgosi, ale jak baba się uweźmie... zresztą co wam będę mówił, sami wściecie.

No, i przy tej okazji Małgosia wygłosiła cały traktat o modzie i jej przemianach, który — ufajac jej w znaczenie większym stopniu w tym zakresie niż sobie — postaram się wam wiernie powtórzyć: a więc sprawa główna — ludzie z odmiennych środowisk przestają się między sobą w Polsce różnić, jeśli chodzi o ubiór, następuje w tym zakresie integracja (Małgosia bardzo lubi takie nowe słowa jak: integracja, frustracja itp.) trudno, a często nie można odróżnić pracownika umysłowego od robotnika, a obydwo od chłopca.

— To dobrze czy źle? — zapytałem.

W odpowiedzi Małgorzata wyciągnęła jakiś stary szpagat (ona bardzo lubi powoływać się na autorytet) i przeczytała na głos artykuł z „Przeglądu Tygodniowego” z końca XIX wieku, w którym autor objężdża ówczesną „Gazetę Świąteczną” za to, że ta każe chłopom ubierać się po staremu i nie stosować się do nowinek.

„Pytam się pana pisarza — pisał autor z „Przeglądu” — z kim się grzeźniej obejdzie tzw. „obywateł” czy z „pocztowym kmiotkiem” w sukmanie, czy też z człowiekiem ubranym w kusy niemiecki strój? Z największą pewnością, że z ostatnim... Życie ma swoje prawa i nie utrzymamy na wieki kapoty, jak nie utrzymaliśmy kontusza”.

— Wiesz, że bywam często na wsi — kontynuowała Małgosia — i stwierdzam, że rzeczywiście wieś ubiera się zupełnie po miejsku i nawet — tu uśmiechnęła się jadowicie — bardziej współcześnie niż niektórzy dziennikarze.

Gdy nie podchwyciłem zaczepki, mówiła dalej:

— Jednakże niekiedy daje się zauważyć, że młodzi ludzie, zwłaszcza na wsi, którzy pragną — i słusznie — iść z duchem czasu, jeszcze nie bardzo sobie z tym radzą. Niedawno na przykład spotkałem się z pewną bardzo miłą świetliczanką w Olsztyńskim, która w niedzielne przedpołudnie ubrała się w suknię ze złotej lamy, bardzo piękną i drogą, ale nieodpowiednią na tę okazję. To samo daje się zauważyć czasem w mieszkaniach. Obok radia, adaptora i telewizora jakieś potworne oleodruki na ścianach,

wciąż jeszcze straszą „rykowiska jeleni” itp.

— A w miastach? — odważyłem się wtrącić.

— W miastach widać nie tylko dbałość o strój...

— ...zwłaszcza u kobiet, prawda?

— Nie tylko — spiorunowała mnie wzrokiem. — Chociaż...

— Młode kobiety ubierają się jeszcze często zbyt kontrastowo.

— A cóż w tym złego? Czy czerwoną sweterkę do szarej spódnicy brzydko wygląda?

— Nie, nie wygląda brzydko, ale prawdziwa elegancja polega na bardziej stonowanym, bardziej dyskretnym ubieraniu się. Na przykład dwa odcienie szarego.

— A chłopcy?

600 lat Borzęcina

Niejedno miasto mogłoby tej wsi pozazdrościć rozwoju i rozmiarów. W dwu rzędach, na ponad 6 kilometrach wzdłuż rzeczki Uszwicy, rozciągają się zabudowania Borzęcina, wsi liczącej ponad 7 tysięcy mieszkańców. Zwała się ona kiedyś, dawno — skoro teraz obchodzi 6 już wieków istnienia — Bodzencinem, zapewne od biskupa krakowskiego Bodzanty Jankowskiego, fundatora (w 1364 roku) drewnianego kościoła, zastąpionego murem w 1618 r.

Zaniknęło już sławne ongiś chałupnictwo płócien lnianych i konopnych, sporo bowiem młodzieży zabrał rosnący przemysł, potężna Nowa Huta i inne nowe zakłady. Ale urodzajna ziemia rodzi więcej niż niegdyś, lepiej i mądrzej uprawiana, a piękne konie, których hodowla jest tu tradycją, znane są i na rynkach zagranicznych.

Sam zaś Borzęcin wypiękniał na swój jubileusz, generalne porządki objęły każde obejście a okazały Dom Ludowy został całkowicie wykończony, zyskując drugie, przestronne skrzydło.

KRAJ i ŚWIAT

STUDNIA W SALONIKACH

Polskie Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Warszawie wygrało międzynarodowy przetarg na wykonanie wierceń studziennych w ramach rozbudowy ujęcia wodnego w Salonikach. Polscy hydrogeologowie rozpoczną i zakończą w tym roku prace, przy których zastosują nowoczesną metodę tzw. ssąco-obrotową.

POCHWAŁA KAJAKÓW

W ciągu ostatnich 3 lat Polska wysłała za granicę 1200 kajaków składanych. Są one chwalone za celową kon-

— Chłopcy holdują u nas wciąż jeszcze farmerkom.

— To przecież bardzo wygodne!

— Wygodne — może, ale wychodzi już z mody. Zresztą przemysł i spółdzielczość — trzeba to mimo wszelkiej i często uzasadnionej krytyki przyznać — produkują ostatnio coraz więcej ładnych gotowych rzeczy zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Taki na przykład Dom Mody „Ewa” na Ordynackiej w Warszawie robi piękne rzeczy. Widziałam tam ostatnio...

Nagle zaczęło mi się śpieszyć, nie chciałem słyszeć, co widziała. Do pierwszego jeszcze daleko...

Marian



JUBILEUSZ KOŹLEGO GRODU

Z A WŁADYSŁAWA WYGNANCA zaczęły u ujścia Kłodnicy do Odry rosnać potężne mury, już po jego śmierci erygowane w kasztelanie. Skromni ojcowie leżącego tam dziś miasta ten to fakt uznali za początek jego historii. Dlatego Koźle obchodzi w bieżącym roku swe 800-lecie, choć znacznie wcześniej było tam osiedle, choć już Bolesław Krzywousty obwarowywał miasto, do Polski należące od 999 roku. Zmienne były dzieje Koźla — stolicy ksiąząt kozi-

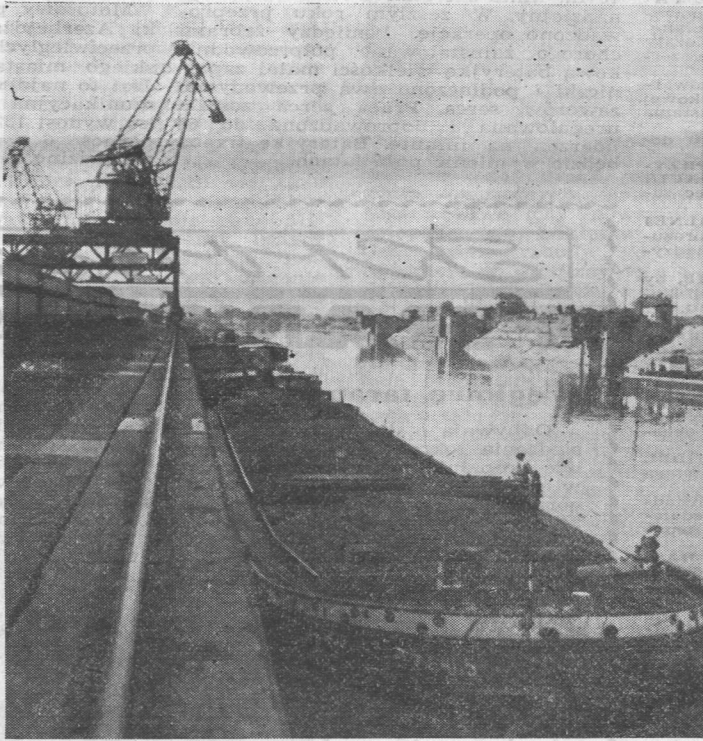
skich w XIV wieku. Później należało ono do księstwa opolskiego, następnie do Czech, nim znalazło się pod jarzmem Prus. Zawsze było jednak miastem warownym, którego fortyfikacje — hamujące rozwój miasta — przetrwały aż do wojen napoleońskich. Dopiero w 1875 roku zbudowano tu wielki port rzeczny obsługujący przemysł śląski. To zaś pociągnęło za sobą rozwój przemysłu — fabryk celulozy, stoczní remontowych, tartaków, odlewni żelaza. Wszystko to, podobnie jak piękny, XVI-wieczny za-

mek, runęło w gruzy w czasie ostatniej wojny.

Dziś Koźle, liczące niemal 13 tysięcy, jest całkowicie odbudowane. Powstał z gruzów port rzeczny, główna stacja przeładunkowa śląskiego węgla i opolskiego cementu — docierających tu Kanalem Gliwickim. Stocznia rzeczna buduje potężne, 500-tonowe barki. W Fabryce Urządzeń Papierniczych konstruuje się wszelkie urządzenia dla papierni i fabryk płyt spłasnionych, dobrze znane również za granicą. Odbudowano rynek, powstały nowe budynki i osiedla, zamieszkałe przez pracowników miejscowego przemysłu, wiążącego się w jedną całość gospodarczą z pobliskim potężnym ośrodkiem nowoczesnej chemii — Kędzierzynom.

Do jubileuszu swego grodu mieszkańcy Koźla przygotowali się starannie. Wśród bogatej zieleni powstał ośrodek wypoczynku i sportów wodnych nad Odrą, basen kąpielowy, wielki 1000-metrowy amfiteatr z muszlą koncertową, wesołe miasteczko w odmłodzonym i uporządkowanym parku — i to dzięki pracy rąk koźlan, zakochanych w mieście, mającym trzy koziolki w herbie.

Od 9 do 16 czerwca trwa tu ogólnopolski zlot turystyczny. Starym zwyczajem pięknie ustrojony koziół powędruje na ratusz, po czym — już upieczonego — spożyją go uczestnicy uczt wiosennej, słuchając opowiadania, jak to kiedyś mieszkali tu trzej bracia Koziółkowie, sławni rozbójnicy, jak kupcy handlowali kozami i... capimi brodami, wiele poszukiwanych przez młyny do wyrobu specjalnych sit.



strukcję, wytrzymałość i staranność wykonania. W bieżącym roku wysłano ich już 600 sztuk do różnych krajów.

600 KROSIEN Z ŁODZI DLA JUGOSŁAWII

Polski przemysł maszyn włókienniczych osiągnął nowy poważny sukces w produkcji eksportowej. Podpisane zostały kontrakty na dostawę do Jugosławii 600 krosien automatycznych do bawelny, produkcji łódzkiej zakładów maszyn włókienniczych „Wifama”, o łącznej wartości ok. 3,6 mln zł.

NA TARGACH W CHICAGO

Polska na Międzynarodowych Targach w Chicago (16.VI.—7.VII.) pokaże amerykańskim odbiorcom różnego rodzaju nowości produkcyjne, jak również towary, które nie były dotychczas przedmiotem eksportu do USA. Będą to

głównie artykuły przemysłowe i wysoce uszlachetnione, m.in. wykonane w stylu antycznym meble, szkło ornamentacyjne i kolorowe, nowe rodzaje sprzętu campingowego itp. Obok własnego pawilonu narodowego o powierzchni 400 m² Polska będzie miała na Targach w Chicago trzy stoiska kiermaszowe z artykułami przemysłowymi, spirytualiami i artykułami spożywczymi. Na terenie Targów czynna będzie „Gospoda Polska”, która obok francuskiej pijalni win będzie drugą tego rodzaju placówką targową o charakterze propagandowo-reklamowym.

FILMY CIESZĄ SIĘ POWODZENIEM

Belgia zakupiła ostatnio polskie filmy pt. „Zaduszki” i „Nóż w wodzie”, Meksyk — „Krzyżaków”, Holandia — „Pociąg” i „Nóż w wodzie”,

Niemiecka Republika Federalna — „Kwiecień” i „Nóż w wodzie”, „Hong-Kong” zakupił „Młodość Chopina”, USA, NRF i Szwajcaria — „Niewinnych czarodziejów”, Australia — „Matkę Joannę od Aniołów”. Dużym powodzeniem cieszą się także filmy polskie w krajach skandynawskich. Polskie filmy zakupiła także Ghana i India. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się za granicą krajowe filmy krótkometrażowe. Najważniejszymi odbiorcami tych filmów są: Francja, Wielka Brytania, Niemiecka Republika Federalna, Kanada, Belgia, Holandia i Włochy.

DOBRE PIWO

Polskie piwo „Żywieckie” zdobyło srebrny medal na Światowej Olimpiadzie Piwowskiej w Kolonii. W tym roku Polska wyeksportuje około 5,5 miliona litrów piwa do 17 krajów świata na wszystkich kontynentach.

MÓZG ELEKTRONOWY I KOLEJE

W okręgu wschodnim kolei angielskich zainstalowano elektronową maszynę liczącą „Ferranti Pegasus 26” do

RÓZECZKA, PANIE DZIEJU...

Izba Reprezentantów USA uchwaliła 277 głosami przeciwko 53 zniesienie wydanego w swoim czasie przez lokalne władze oświatowe zarządzenia, zakazującego stosowania kar cielesnych wobec młodzieży szkolnej. Uznano, że nieposłuszni uczniowie powinni otrzymywać chłostę. Zarządzenie to odnosi się do dystryktu Columbia, w którym leży stolica Stanów Zjednoczonych. W sprawie tej musi się wypowiedzieć jeszcze Senat.

DATY
i FAKTY

- ▲ **WOJSKOWY ZAMACH STANU W TURCJI** pod wodzą płk. Aydemira nie powiodła się. Ustanowiono specjalny trybunał, który będzie sądził uczestników puczu.
- ▲ **DIEFENBAKER, PRZYWÓDCA OPZYCJI** w parlamencie kanadyjskim, zgłosił wniosek o wyrażenie wotum nieufności rządowi Pearsona.
- ▲ **W NOCIE DO RZĄDU STANÓW ZJEDNOCZONYCH** i niektórych innych państw, ZSRR zaproponował ogłoszenie Morza Śródziemnego strefą wolną od broni nuklearnej. Mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycję Związku Radzieckiego w sprawie dezatomizacji rejonu Morza Śródziemnego.
- ▲ **PRZEWIDZIANE NA POŁOWE CZERWCA SPOTKANIE KENNEDY'EGO Z PAPIEŻEM JANEM XXIII** zostało z powodu ciężkiej choroby Papieża odwołane.
- ▲ **AFGANISTAN I PAKISTAN** nawiązały ponownie stosunki dyplomatyczne zerwane w 1961 r.
- ▲ **ZSRR I STANY ZJEDNOCZONE** zawarły porozumienie o wymianie naukowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej.
- ▲ **SUKARNO MIANOWANY ZOSTAŁ** dożywotnim prezydentem Indonezji.
- ▲ **RZĄD NRF ODRZUCIŁ PROŚBĘ PRZYWÓDCY OAS GEORGES BIDAULT** o zezwolenie na powrót do Niemiec zachodnich.
- ▲ **NA KONFERENCJI MINISTERIALNEJ OTAN W OTTAWIE** osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia międzysojuszniczych sił nuklearnych.
- ▲ **W BRYTANIA NIE ZGODZIŁA SIĘ**, by misja komitetu do spraw likwidacji kolonializmu ONZ, udała się do Adenu.
- ▲ **W P. SUSŁOW** mianowany został na miejsce zmarłego E. D. Kisielowa zastępcą sekretarza generalnego ONZ do spraw politycznych i Rady Bezpieczeństwa.
- ▲ **ZA UTRZYMANIEM WOJSK AMERYKANSKICH W WJETNAMIE** POŁUDNIOWYM wypowiedział się prezydent Kennedy. W Wietnamie stacjonuje obecnie 14 tysięcy żołnierzy USA.
- ▲ **W CZASIE POBYTU W ZSRR FIDEL CASTRO** otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.
- ▲ **PREZIDENT JEMENU SALLAL** oświadczył, że kraj jego przystąpi w niedalekiej przyszłości do Zjednoczonej Republiki Arabskiej.
- ▲ **MINISTER OBRONY NRF VON HASEL** oświadczył w wywiadzie dla dziennika „Frankfurter Allgemeine”, że domaga się stacjonowania na terytorium NRF raket o średnim zasięgu.
- ▲ **IBN SAUD, KRÓL ARABII SAUDYJSKIEJ** abdykował pod naciskiem synów.
- ▲ **SPISEK PRZECIWKO BEZPIECZEŃSTWU PAŃSTWA** wykryto w Iraku. Aresztowano 60 oficerów i 120 osób cywilnych.
- ▲ **REFERENDUM CZY RZĄD POWINIEN MIEĆ SWOBODĘ ZAKUPU BRONI NUKLEARNEJ** odbyło się w Szwajcarii. 450.488 głosów padło za udzieleniem rządowi swobody decydowania, zaś 273.355 — przeciwko. Kantony niemiecko-językowe poparły rząd.
- ▲ **ALBAŃSKA DELEGACJA HANDLOWA** przybyła do Moskwy.
- ▲ **G. LAMBRAKIS**, działacz lewicowej partii EDA i członek parlamentu greckiego zmarł na skutek ran, zadanych mu przez bojówkarzy neofaszystowskich podczas wiecej obrońców pokoju w Salonikach.

układania rozkładów jazdy. Rozpocznie ona pracę w czerwcu r.b. Pierwszy rozkład jazdy obejmie 8.000 pociągów normalnych i 40.000 pociągów specjalnych. Prace wykonywane dotychczas przez zespół wysoko wykwalifikowanych specjalistów w ciągu 2.000 godzin, wykona obecnie w ciągu 150 godzin personel o kwalifikacjach znacznie niższych. Opracowanie koncepcji i zaprogramowanie maszyny trwało 5 lat.

PISMO KLINOWE
W ARMENII

Podczas prowadzonych od wielu lat prac wykopaliskowych w Armenii odkryto około 2.500 cennych przedmiotów i resztek budowli sprzed stuleci. M.in. na wschodnim krańcu stolicy Erywaniu odnaleziono cenne fragmenty pisma klinowego, mówiące o założeniu w r. 782 przed naszą erą miasta Erebuni położonego na miejscu obecnej stolicy Armenii.

TUNEL POD LA MANCHE

Raz jeszcze na łamach prasy pojawił się projekt tunelu pod Mont Blanc. Po moście drogowym i kolejowym i po tunelu kolejowym rozpatruje się obecnie budowę tunelu, w którym biegnąby jednocześnie i samocnoaj i pociągi. „Peiny tunel”, jak go nazywają jego projektodawcy, kosztowałby 2,7 miliarda franków, to jest nieco mniej aniżeli most i więcej od tunelu w jego „dawnej wersji”.

CUDOWNA OPERACJA

Gazeta „Scottish Daily Express” doniosła o niezwyklej operacji serca, przeprowadzonej w Glasgow. Niejaki Jimmy Macnair ciężko zachorował na serce. Ilość uderzeń nie przekraczała 40 na minutę i stan uważano za beznadziejny. W zeszłym roku przeprowadzono operację. Pomiędzy żebrami chorego zainstalowano półprzewodnikową baterijkę wielkości małej zapalniczki i podłączono dwa przewody do zaworów serca. Praca serca została uregulowana i doprowadzona do 68 uderzeń na minutę. Baterijkę trzeba będzie wymienić po 5 latach.



ROZWOJY I POLITYKA

Dużą sensacją w amerykańskich kręgach politycznych wywołało powtórne małżeństwo gubernatora Nowego Jorku Nelsona Rockefellera z rozwódką, matką czworga dzieci, panią Murphy. Partia republikańska, która do tej pory wysuwała Rockefellera jako głównego kandydata w nadchodzących wyborach prezydenckich, obawia się, że małżeństwo to może być uznane za wyzwanie przez potencjalnych wyborców, w szczególności zaś przez kobiety (które stanowią ponad połowę ogółu głosujących), rzymsko-katolików i członków niektórych sekt protestanckich. W związku z tym G.O.P. (Grand Old Party — tak zwie się partię republikańską w USA) rozpatruje obecnie szanse innych, do tej pory mniej branych pod uwagę kandydatów, jak senator z Arizony, Barry Goldwater, przedstawiciel prawego skrzydła partii republikańskiej i George Romney, gubernator stanu Michigan, mający opinię człowieka centrum. Konwencja republikańska odbędzie się latem przyszłego roku, wybory prezydenckie za 18 miesięcy.

NAJDŁUŻSZY PROM

Motorowy prom kolejowy „Radziecki Azerbejdżan”, połączony leżący na przeciwległych brzegach Morza Kaspijskiego miasta Baku i Krasnowodsk. Jest to najdłuższa w świecie linia komunikacyjna tego typu. Długość statku wynosi 133 m, szerokość 18 m, wyporność 6 tys. ton, a szybkość 30 km na godzinę.

Kronika
FRANCUSKA

Węglowe tarapaty

Odbywają się pierwsze posiedzenia „okrągłego stołu” w sprawie kopalni węgla, zadecydowane w wyniku zwycięskiego strajku górników. W obradach uczestniczą 34 osoby: 10 przedstawicieli dyrekcji kopalni, 11 z czterech organizacji związkowych — CGT, FO, CFTC i CGC oraz 12 reprezentantów zainteresowanych ministerstw. Pracami „okrągłego stołu” kieruje honorowy wiceprzewodniczący rady najwyższej kopalń, Blum-Picard. Rozpatrzone mają być zarówno zagadnienia natury ogólnej, jak i regionalne. Do pierwszych zaliczają się: wysokość produkcji obecnie i w przyszłości, możliwości zbytu, konsumpcja na rynku wewnętrznym, trudności finansowe „Charbonnages”, koordynacja różnych źródeł energii. Zagadnienia regionalne obejmują przede wszystkim tworzenie nowych gałęzi przemysłu i rozbudowy szkolnictwa zawodowe-

go w zagłębiach, w których przewiduje się zamykanie kopalń.

W dziedzinie finansowej trzeba podkreślić rosnący deficyt eksploatacji kopalń, który pogłębił się z 341 milionów w 1961 r. do 520 milionów w roku zeszłym. Zjawisko jest tym bardziej charakterystyczne, że na skutek modernizacji i automatyzacji kopalń liczba zatrudnionych spadła o 45% w okresie od 1947 do 1961 r. Znaczące zwiększenie — o 70% — wykazuje natomiast liczba rencistów.

Jedną z zasadniczych przyczyn deficytu są niewątpliwie obecnie stosowane ceny węgla. Konkurencja innych źródeł energii, a zwłaszcza ropy naftowej, zmusza „Charbonnages” do ograniczania cen węgla. Ze swej strony państwo traktuje te ceny jako narzędzie swej polityki gospodarczej.

Ze sprawą konkurencji łączy się ściśle zagadnienie importu węgla. W ostatnich latach obciążony import z krajów, które nie wchodzą w skład Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali CECA. Polityka ta ma obecnie ulec pewnemu złagodzeniu wobec konieczności uzupełnienia zapasów uszczuplonych ciężką zimą i strajkiem górników. Potrzeba w szczególności 22,5 mln ton dla drobnego przemysłu i użytku domowego. Własna produkcja może pokryć 3/5 zapotrzebowania.

Jakie są teraz perspektywy produkcji na 1970 r.? Eksperci Europejskiej Wspólnoty ustalili, że sześć krajów będzie mogło zbyć łącznie 160 mln ton (230 mln obecnie). Udział Francji ustalono na 23 mln ton wobec 57 mln obecnie, z czego 11 mln ton z Nord i Pas-de-Calais (27 mln w 1962 r.) i 12 mln z zagłębia lotaryńskiego. Produkcja innych okręgów uległaby całkowitej likwidacji. Jak łatwo można się

DELGADO W ALGERII

Niefortunny kontrkandydat Salazara w wyborach prezydenckich 1958 r. generał Delgado zamierza osiedlić się w Algierii, gdzie premier Ben Bella oferuje mu stanowisko w lotnictwie. Korzystając z tej sposobności liczni emigranci portugalscy, członkowie Patrio-tycznego Frontu Wyzwolenia Narodowego dawniej zamieszkujący m.in. Brazylię i USA, osiedlają się w Algierii jako technicy, lekarze i inżynierowie.

KTO BLIŻEJ KENNEDY'EGO?

Takie smartwienia mają dzisiaj szefowie federalnego i zachodniobermlińskiego protokołu dyplomatycznego w związku z zapowiedzianą w czerwcu kilkugodzinną wizytą prezydenta Kennedy'ego w Berlinie zachodnim. Kto usiadzie obok prezydenta w samochodzie podczas przejażdżki po mieście — kanclerz Adenauer, czy pierwsza osoba w Berlinie zachodnim, burmistrz Willy Brandt?

Kto pierwszy — przedtem jeszcze — uściśnie rękę prezydenta na lotnisku zachodniobermlińskim — Adenauer jako kanclerz NRF czy Brandt jako burmistrz? A jeżeli uściśnie mu rękę jednocześnie, to który z nich lewą rękę — tę od serca — zapytuje „Der Mittag”?

500 BRAMEK

Największa gwiazda piłki nożnej, Brazylijczyk Pele zdobył już 500 bramek. Ten 22-letni napastnik pobili tym samym rekord światowy, dotychczas bowiem za najcelniejszego strzelca na świecie uważano Silvia Piolę występującego w reprezentacji Włoch. Piola zakończył karierę mając 35 lat oraz 419 bramek na swoim koncie.

CISZA W HOTELU

Brytyjskie towarzystwo przeciwników hałasu wyda w tym roku przewodnik hotelowy, w którym nazwy hoteli będą oznaczone gwiazdkami w zależności od panującego w nich spokoju. Hotele położone przy ruchliwych ulicach, pozbawione podwójnych okien, obsługiwane przez personel, który hałasuje talerzami, nie będą w ogóle w przewodniku wymienione.

domyśleć, plan ten Francji nie odpowiada. W świetle obrad „okrągłego stołu” zanoszą się na to, że Paryż utrzyma pewną własną produkcję bez konsultowania się z CECA. Niemniej nie ulega również wątpliwości, że do 1970 r. rząd jest zdecydowany zmniejszyć liczbę górników. Staje więc problem „aménagement régional”, budowy szkół i nowych fabryk. Kto ma się tym zająć? Jakże są możliwości finansowe? Na te pytania nie znaleziono jeszcze odpowiedzi.

Budować
czy restaurować

Czy należy zachować dzielnice historyczne miast? Czy można je zaadaptować do wymogów życia współczesnego, do potrzeb ludności i stale rosnącego ruchu kołowego? Na te i inne pytania szukali odpowiedzi uczestnicy seminarium zorganizowanego w Paryżu przez Association des élèves de l'Ecole des travaux publics i Fédération nationale des associations d'élèves en grandes écoles.

Stwierdzono zgodnie, że współczesne miasta winny się rozwijać zachowując dzielnice historyczne, „pour ne pas devenir des corps sans âmes”. Za takim rozwiązaniem przemawiają również względy ekonomiczne, gdyż restauracja starych budynków jest tańsza o 40% od wzniesienia nowych.

Czy mamy budować Paryż na terenach historycznych dzielnic, przez które przeszedł buldożer? — zapytał jeden z mówców wyrażając powszechne nastroje. Byłaby to zbrodnia. Wokół Paryża jest dosyć placów na nowoczesne budownictwo. Trzeba, aby spacerując po ulicach można było oglądać nie tylko piękne wystawy, ale ładne, stare domy. Przytoczył on przykład Warszawy, „które mieszkańcy zrekonstruowali pieczołowicie stare dzielnice, łamieć po kamieniu, ulicę po ulicy” konkludując: mamy Paryż do zbudowania i Paryż do zachowania.

B. M.

POLACY Z BELGII I LUKSEMBURGA

BIURO „COLIS PEKAO”

PRZYJMUJE ZLECENIA W RAMACH POMOCY RODZINOM W POLSCE

bez żadnych opłat celnych na:

- 1) DOSTAWĘ ARTYKUŁÓW (WG CENNIKA)
- 2) WYPŁATĘ W GOTÓWCE (T.ZW. SKUP)
PO KURSIE 72 ZŁ ZA 50 FR. BELG.

Zwracajcie się po informacje do biura

„COLIS PEKAO” J. DIVOIRE-120, rue Beekman
Bruxelles 18 — Tél. 44.61.54

PAMIĘTNIKI

LYOŃSKO - KRAKOWSKIEJ RODZINY

Rodzin polskich, które wrosły w społeczeństwo francuskie jest bardzo wiele. Spotykamy je we wszystkich departamentach, w kilku niemal na każdym kroku. Mamy wśród nich rody o dużych zasługach dla Francji, które sięgnęły do wysokich szczebli jej hierarchii: w kulturze, nauce, przemyśle, działalności społecznej czy politycznej. Są to na ogół rzeczy znane i uznane. Daleko mniej wiadomo natomiast o Francuzach, którzy w Polsce wrosli w społeczeństwo polskie. A byli okresy, w których wcale licznie Francuzi wędrowali nad Wisłę — artyści, kupcy, nauczyciele prywatni, wojskowi. Niejeden z nich osiadł tu na zawsze, ożenił się, założył rodzinę i z latami stał się Polakiem francuskiego pochodzenia.

Niedawno temu, w Krakowie, miejscowe Wydawnictwo Literackie wydało ciekawą książkę pt. „Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów (1831—1869)”. Jest to właśnie pamiętnik rodziny, która przybywszy z nad Sekwany wrosła nad Wisłę w polskość, choć nie zerwała kontaktów ze swą pierwszą ojczyzną. Poniżej krótkie omówienie tej obszernej książki, liczącej prawie 400 stron i wiele ciekawych ilustracji.

HANDEL J. LOUIS

OGLASZA

WYPRZEDARZ TOWARÓW

jako to, Sukna, Kortów, Kamizelek i t. p.

po cenach znacznie niższych,

Po wezieniu Krakowa do państwa austriackiego w 1846 roku, (Kraków na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku ustanowiony został jako kraj samoistny i wolnohandlowy) władze okupacyjne nałożyły wysokie cło na towary zagraniczne. Jan Józef Louis, mający głównie sukna z fabryk francuskich, zmuszony został do wyprzedazy towaru i zlikwidowania sklepu

przez dwa pokolenia rodziny Louisów pamiętniki ukazują zwykły, mieszczański świat, obrazują życie kulturalne dawnego Krakowa, dając równocześnie własną ocenę ówczesnych wypadków politycznych.

Do Krakowa Louisowie przybyli w 1813 r. Michał Louis, założyciel rodziny, przeniósł się z Sandomierza, który był etapem w jego emigracyjnej drodze z Francji do Polski. Najprawdopodobniej sprowadził go nad Wisłę magnat polski Jan Potocki, który potrzebował sekretarza władającego biegle językiem francuskim. W Krakowie protektorem Francuza był Florian Straszewski, szanowany obywatel krakowski, dzierżawca loterii liczbowej, w którego kantorze pracował pan Michał wiele lat.

Kraków chętnie i przyjaźnie przyjął u siebie Louisów. Wkrótce wzbogacili się tu i stali jego szanowanymi obywatelami. Synowie pana Michała: Józef, Walenty, Ignacy czuli się już Polakami. Dowiedli tego walcząc ofiarnie w powstaniu listopadowym. Wszystkie trzy córki: Maria, Antonina i Fryderyka wyszły za mąż za Polaków. Sam Michał Louis jednak do końca swego życia nosił się po francusku i mówił po polsku z francuskim akcentem. Za język ojczysty uważał francuski.

Klatka schodowa dawnej kamienicy Louisów w Krakowie



1831—1869, trente huit ans de la vie d'une famille, sont l'objet du „Journal de la famille cracovienne des Louis” paru récemment en Pologne. Lettres, notices, notes de voyages composent cette intéressante chronique d'une famille franco-polonaise s'il en est.

Michel Louis, le protoplaste de cette dynastie bourgeoise, s'installa en Pologne au début du XIX-ème siècle comme secrétaire du prince Jan Potocki à Sandomierz. Il vint en 1813 à Cracovie, où pendant de nombreuses années il fut directeur de la loterie.

Ses trois fils — Joseph, Valentin et Ignace — se sentent déjà Polonais. Ils en donnent la preuve au cours de l'insurrection de 1831.

Après la défaite, Valentin se retrouve en France et y épouse la fille du colonel Chautard, soyeux de Lyon. Ses deux fils — Jules et Joseph — maintiendront un contact épistolaire suivi avec leurs cousins cracoviens. Mort à Lyon en 1872, Valentin y repose au cimetière de la Madeleine à La Guillotière.

Son frère Ignace, également émigré en France, y mourut sans avoir fondé de famille.

Joseph, resté à Cracovie, y tint jusqu'en 1848 un magasin bien achalandé de tissus, généralement importés de France. C'est à lui, ainsi qu'à sa femme et ses enfants (deux filles — Anieła et Octavie et un fils — Joseph Louis dit Wawel, historien et journaliste connu que l'on doit ces Mémoires.

Parmi les fragments les plus intéressants figurent la description du voyage que fit en France notre marchand-drapier en 1845, du séjour chez ses frères à Paris et Lyon, de la visite d'ateliers de soirées, des difficultés qu'il avait pour s'accoutumer à „l'étiquette” des bourgeois lyonnais.

Il est certain qu'une édition française de ces Mémoires serait également intéressante pour le lecteur français curieux et averti de l'époque.



Oktawia z Louisów 1^o v. Ostaszewska, 2^o v. Jaskłowska

Droga życiowa jednego z jego synów Walentego była podobna do drogi bardzo wielu ówczesnych Polaków. Nieszczęśliwe losy powstania listopadowego i klęska pod Grochowem rzuciły go na emigrację do ojczyzny ojca — Francji. Jako Polak związał się tam z politycznym ugrupowaniem Hotelu Lambert, którego przywódcą był książę A. Czartoryski. Po kilku latach ożenił się z córką pułkownika Chautarda, właściciela fabryki jedwabiu w Lyonie. Z małżeństwa tego miał dwóch synów Juliusza i Józefa, którzy utrzymywali nieprzerwany kontakt z rodziną w Krakowie. Również drugi syn pana Michała, Ignacy, walczył w powstaniu listopadowym. I on po jakimś czasie znalazł się na emigracji we Francji. Walenty umarł w Lyonie 23.V.1872 r., pochowano go na cmentarzu de la Madeleine w La Guillotière.

Józef, który pozostał w Grodzie Podwawelskim, ożenił się z posażną panną Marianą Krumpholtzówną, miał dwie córki Aniełę i Oktawię. Wspomnienia obu zawarte są w „Pamiętniku”. Syn Józefa, czyli wnuk pana Michała, ukończył prawo. Był on znanym historykiem Krakowa. Podpisywał się Józef Wawel Louis. Uważał się za Polaka, a gdy echa Wiosny Ludów dotarły do Polski, był jej gorącym propagatorem. Później pisywał do krakowskiego „Czasu” i lwowskiego „Dziennika Literackiego”. Pozostawił po sobie wiele rozpraw z dziedziny historii prawa w Polsce, obyczajów Krakowa itp.

Cała rodzina Louisów mieszkająca w Krakowie utrzymywała stałe kontakty ze swymi krewnymi we Francji. Często wspomina o tym w swoim pamiętniku Anieła. Józef Louis, jej ojciec, dokładnie opisał swoją wizytę u braci w Paryżu, a potem i Lyonie w 1845 roku. Spotkanie z braćmi było niezwykle serdeczne. „Obrazu tego w

prawdziwym świetle opisać niepodobna — wspomina w „Pamiętniku” — bo go nikt tak wiernie odmalować by nie potrafił. Radość, płacz i calowania się tak z sobą mieszały, iż był to chaos, którego nie zrozumiałaby tylko ten komu powód tych namiętnych uczuć byłby niewiadomy. Dobry kwadrans trwała ta pierwsza eksplozja, powtarzała się jednak co chwila, bo uszczęśliwieni wzajemnym się tu spotkaniem, puszczałszy wodze naszego rozkołysanego uczucia i radości, i rozrzewnienia”.

Właśnie to urodzony w Lyonie syn Walentego, na pamiątkę wizyty brata z Krakowa, otrzymał imię Józef.

Józef Louis wręczył braciom dużą paczkę podobizn całej rodziny z Krakowa i po kolei opowiadał im o każdej osobie szczegółowo. Ogromne wzruszenie ogarnęło trzech braci, gdy zobaczyli obrazy swego ojca Michała i matki. Wycisnęły one im łzy z oczu, przypominając młodzież spędzoną wspólnie w Polsce. Z kolei opisuje Józef Louis swe kłopoty z etykietą francuską, potrawami, oraz wrażenia z terenu fabryki jedwabiu w Lyonie itp. Wracal do domu pełen wrażeń, pozdrowień dla całej rodziny, przywiózł jej kosztowne podarunki od stryjków we Francji.

We wszystkich niemal notatkach, szkicach, listach zamieszczonych w „Pamiętniku” jest mowa o stryjach we Francji. Omawia się wspomnieniach i porównuje wypadki polityczne, jakie zdarzyły się w tym czasie w obu krajach. Józef Wawel wspomina też o swej podróży do Francji w 1861 r. W Krakowie Louisowie czytali francuskie pisma, nawet pani Anieła i Oktawia na publiczne kwesty, loterie, bale itp., ubierały się według francuskiej mody. Wszystko to świadczy o ciągłym i nierozzerwalnym kontakcie łączącym rodzinę w dwóch bratnich krajach, dla której każdy z nich był Ojczyzną.

ROZMOWA z PROFESOREM ANDRE CAILLEUX

O PIASKU z WISŁY SZTUCE LUDOWEJ WSPÓŁPRACY GEOLOGÓW i ZMIANACH w POLSCE

„La Semaine” a rendu visite au professeur André Cailleux qui est un des géologues français les plus en vue. Dans la villa de St-Maur, une surprise nous attendait. Toute la conversation se déroula en polonais. En effet, le prof. Cailleux a enseigné avant-guerre au Lycée français de Varsovie. Il en a gardé l'amour du folklore polonais — une très belle collection de céramiques en témoigne, et la possibilité de se servir d'ouvrages polonais spécialisés qu'il juge très haut. Le professeur nous parle de ses contacts avec les savants polonais, de l'essor général de la géologie, science indispensable au siècle présent, des extraordinaires progrès de la Pologne qu'il a visité après-guerre, et cela dans tous les domaines. Nous quittons notre aimable interlocuteur, véritablement émus d'avoir trouvé en la personne d'un savant français un si efficace ambassadeur de la Pologne, de l'amitié agissante qui unit les deux pays.

Profesor André Cailleux, jeden z najwybitniejszych dziś geologów francuskich, przyjmuje nas w swej willi w St. Maur, niedalekiej od Paryża, a jednak separującej uczonego od wiru i zgiełku stolicy. Dzwonimy do ciężkiej, o wieziennym nieco wyglądzie bramy. Pośpieszne kroki po schodach, energiczny zgrzyt klucza i oto niespodzianka: zamiast sędziwego weterana nauki, jakiego spodziewaliśmy się zobaczyć, mamy przed sobą pana wyglądającego na 45—50 lat, o lekkich ruchach i młodzieńczym pogodnym spojrzeniu.

— Czy... Pan profesor André Cailleux? — upewniamy się.

— We własnej osobie... proszę bardzo — zaprasza nas do wewnątrz bezbłędna polszczyzną uśmiechnięty gospodarz.

Znajdujemy się w niewielkim, pełnym zieleni ogrodzie. Po kilku kamiennych stopniach, nad którymi zwisają gałęzie kwitnącego bzu, wchodzimy do wnętrza starożytności nieco willi. Profesor zatrzymuje nas już w hall'u.

— Proszę spojrzeć na to... poznajecie? — wskazuje na zawieszoną na ścianach talerze o oryginalnych wzorach ludowych. Poznajemy, oczywiście, polską ceramikę, ale wydaje nam się ona nieco różna od dobrze znanych cepeliowskich wyrobów.

— To są już białe kruki — informuje nas z dumą profesor — dziś nie znajduje się ich prawie, to oryginalne, chałupnicze wykonanie — pokazuje nam gliniany talerz z pięknie wymalowanym „świętkiem”.

— Poznajecie dzielnicę, z której to pochodzi?

Pan Sławny, nasz fotoreporter, ryzykuje z widoczną niepewnością: Kurpie?

— Aa! widzę, że zna się pan na polskiej ceramice... Ten talerz to już dziś dość rzadko spotykana rzecz. W Polsce nastąpiło imponujące odrodzenie sztuki ludowej, ale jest ona mniej autentyczna, uległa dużej stylizacji, co oczywiście nie neguje jej wartości artystycznej, zwłaszcza na eksport. Dla mnie jednak, „starego maniaka” autentyzmu w sztuce, nie posiada ona tej wartości co moje stare „collections”... (po raz pierwszy zabrakło profesorowi polskiego słowa).

— Skąd Pan profesor zna tak dobrze język polski?

— Przed wojną byłem przez dwa lata profesorem przyrody i geografii w liceum francuskim w Warszawie, przy ulicy Polnej. Mimo że w liceum mówiono się tylko po francusku, miałem stale okazję mówienia po polsku, poza szkołą. Zależało mi zresztą bardzo na nauce języka polskiego, ponieważ przygotowywałem wówczas moją tezę, posługiwałem się do niej wieloma książkami polskich geologów tłumaczonymi, a relacjonującymi bardzo cenne badania. Nauka geologii stała bowiem w Polsce zawsze bardzo wysoko.

Nie wszystkim wiadomo, że właśnie polscy geolodzy przeprowadzili najbardziej cenne badania terenów peryglacjalnych. Nazwa ta zresztą powstała w Polsce w 1910 roku, a dziś również w Polsce wychodzi jedyny w świecie Biuletyn Peryglacjalny wydawany przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe pod redakcją wybitnego geologa profesora Jana Dylka.

— Co to znaczy — tereny peryglacjalne, Panie profesorze?

— Są to tereny, na których nie widzi się optycznego zlodowacenia, mimo że temperatura jest równie niska jak na terenach zlodowaciałych.

— Panie profesorze, proszę nam powiedzieć, jakie miejsce zajmuje dziś nauka geologii w życiu współczesnym i w ogólnym rozwoju innych nauk?

— Absolutnie proporcjonalne do rozwoju innych nauk, ale przejdźmy do mej pracowni, tam będziemy mogli porozmawiać wygodnie...

Po wąskich drewnianych schodach wchodzimy na pierwsze piętro. Prof. Cailleux zatrzymuje się na chwilę, aby pokazać nam jeszcze kilka „białych kruków” polskiej ceramiki, kaszubskie obrusy na stołach, (na których rozpoznajemy także polskie popielniczki) i ludowe makaty na ścianach. Wokół nas wszędzie pełno półek z książkami. Wchodzimy jesz-



Prof. André Cailleux posługuje się mapą geologiczną Europy wydaną w Polsce

cze wyżej, profesor wspina się po wąskich i stromych schodach z żywością dwudziestoletniego młodzieńca słysząc telefon. Zastajemy go już za biurkiem pracowni. Oui, qui, c'est parfait! je suis très content!... chodzi tu o przyjazd jednego z polskich geologów do Paryża... informuje nas zakrywając ręką słuchawkę... — mamy bardzo ożywioną wymianę polskich i francuskich naukowców.

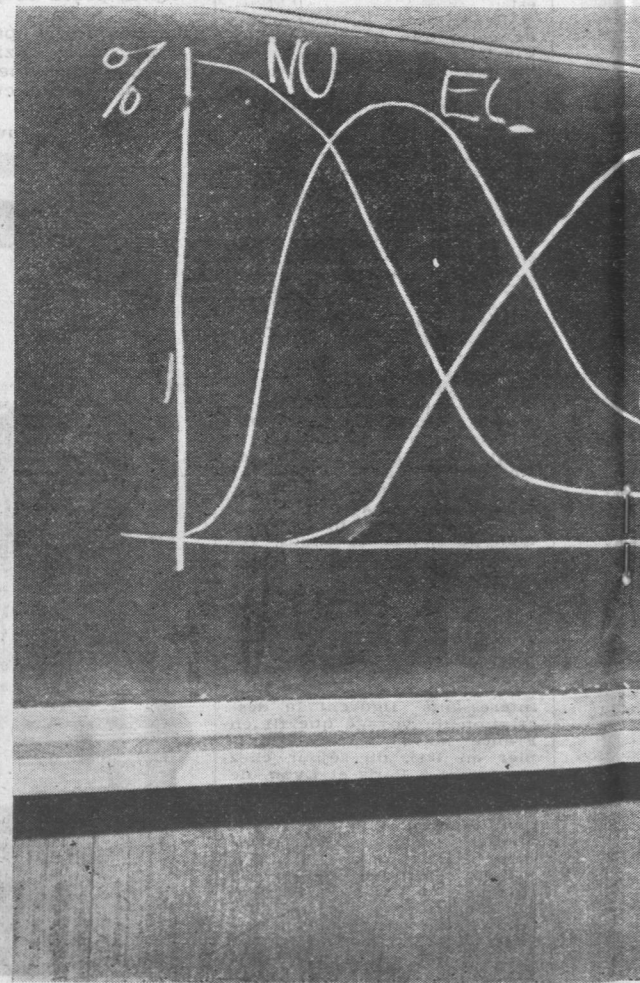
Rozglądamy się po nabitej książkami pracowni. Od początku uderza nas w tym domu dziwne połączenie starożytności wnętrza i młodzieńczości gospodarza. Na najwyższej półce ponad książkami spostrzegamy dalszy ciąg kolekcji ceramiki polskiej: dzbanki i talerze z czarnej gliny.

— Świetnie, załatwione. Profesor odkłada słuchawkę i zwraca się do nas: — Wymiana polskich i francuskich geologów jest bardzo duża. W tej chwili jest pan Gerlach, młody geolog, no i niedługo przyjadą inni... to właśnie w związku z tym telefonem...

Współpraca francusko-polska w zakresie geologii jest może bardziej ściśła niż między innymi krajami. Wynika to, wydaje mi się, nie tylko z tradycji zbliżenia naszych narodów i duchowego pokrewieństwa, ale także i praktycznego zastosowania osiągnięć wielu badań. Poza tym większość polskich wydawnictw geologicznych wychodzi także w języku francuskim, co znacznie ułatwia tę współpracę. O! proszę, tu na przykład cała ta część mojej biblioteki, to polskie książki geologiczne, które służą nie tylko mnie, ale i moim studentom. Wskazuje nam całą niemal ścianę pokoju.



Autorem książki „Geomorfologia ogólna” jest wybitny polski geolog, profesor Mieczysław Klimaszewski — wielki przyjaciel profesora André Cailleux





sluguje się mapą geologiczną Europy wydaną w Polsce

cze wyżej, profesor wspina się po wąskich i stromych schodach z żywością dwudziestoletniego młodzieńca słysząc telefon. Zastajemy go już za biurkiem pracowni. *Oui, oui, c'est parfait! je suis très content!*... chodzi tu o przyjazd jednego z polskich geologów do Paryża... informuje nas zakrywając ręką słuchawkę... — mamy bardzo ożywioną wymianę polskich i francuskich naukowców.

Rozglądamy się po nabitej książkami pracowni. Od początku uderza nas w tym domu dziwne połączenie starożytności wnętrza i młodzieńczości gospodarza. Na najwyższej półce ponad książkami spozregamy dalszy ciąg kolekcji ceramiki polskiej: dzbanki i talerze z czarnej gliny.

— Świetnie, zadowolony. Profesor odkłada słuchawkę i zwraca się do nas: — Wymiana polskich i francuskich geologów jest bardzo duża. W tej chwili jest pan Gerlach, młody geolog, no i niedługo przyjadą inni... to właśnie w związku z tym telefonem...

Współpraca francusko-polska w zakresie geologii jest może bardziej ściśła niż między innymi krajami. Wynika to, wydaje mi się, nie tylko z tradycji zbliżenia naszych narodów i duchowego pokrewieństwa, ale także i praktycznego zastosowania osiągnięć wielu badań. Poza tym większość polskich wydawnictw geologicznych wychodzi także w języku francuskim, co znacznie ułatwia tę współpracę. O! proszę, tu na przykład cała ta część mojej biblioteki, to polskie książki geologiczne, które służą nie tylko mnie, ale i moim studentom. Wskazuje nam całą niemal ścianę pokoju.

Na półkach widzimy książki z polskimi tytułami.

— To już do wyłącznego użytku Pana profesora?

— O, nie! korzystają z nich również moi współpracownicy! Po prostu tłumaczę im najciekawsze ustępy sam.

— Pan profesor obiecał poinformować nas o znaczeniu geologii...

— ...w życiu współczesnym... tak, to prawda... to temat bardzo obszerny, w paru zdaniach nie sposób go wyczerpać. Nie zdajemy sobie na ogół sprawy, jak bardzo żywy i bezpośredni jest udział geologii w życiu współczesnym, w wielu jego dziedzinach. Na przykład sprawa konstrukcji wszelkiego rodzaju... Dziś nie można przedsięwziąć budowy jakiegokolwiek przemysłu, bez zasięgnięcia opinii geologów co do wybranego terenu. W Polsce wybitnym specjalistą w tej dziedzinie jest profesor Klimaszewski, mój wielki przyjaciel. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zbadanie terenu pod kątem zasobów. To bardzo ważny problem przy rozbudowie przemysłu. Na przykład Nowa Huta w Polsce nie mogłaby istnieć bez odpowiednich zasobów wody, które w poważnym stopniu zadecydowały o miejscu jej powstania...

— Czy Pan profesor orientuje się, ilu jest mniej więcej geologów na świecie?

— W tej chwili jest ich około 60 tysięcy, ale cyfra ta wzrasta stale jak też cyfra publikacji geologicznych, która obecnie wynosi 40—50 tysięcy rocznie. Ten rozwój nauki geologii i jej potrzeby obserwujemy również na przykładzie budynków przeznaczonych do tych celów. Np. gmach zbudowany dziś wystarcza zaledwie na parę lat, potem staje się za ciasny. Ja sam od wielu lat nie mogę pomieścić się w domu z moją biblioteką i dużą jej część musiałem umieścić gdzie indziej, mimo że pracuję więcej w domu, bo na Sorbonie mam jeszcze mniej miejsca, moje laboratorium też jest niemożliwie ciasne.

— W jakich krajach obserwuje się największy rozwój geologii i najciekawsze doświadczenia w tej dziedzinie?

— W Stanach Zjednoczonych i w Związku Radzieckim.

— A Polska? Czy był pan w Polsce po wojnie i jakie są różnice?

— Ogromne, nieprawdopodobne różnice w wielu dziedzinach. Jeśli chodzi o geologię, to wprost trudno mi było uwierzyć, że nastąpił w Polsce aż tak wielki skok i to pod każdym względem: wzrost i popularyzacja wydawnictw, ilość laboratoriów, wymiana z zagranicą, ułatwienia studiów, wzrost liczby geologów itd. itd. postęp w każdej dziedzinie nauki w Polsce jest wprost fantastyczny. Uczeń ma warunki, o jakich nie można było nawet marzyć przed wojną. Ten zdumiewający zresztą postęp zaobserwowałem we wszystkich dziedzinach życia w Polsce. Zdumiony byłem na przykład budową dróg. W tej chwili np. w całym niemal Kraju widzę doskonale szosy. Uderzył mnie bardzo wzrost ogólnego poziomu życia na wsi, ilość szkół, popularyzacja książki, teatru, o których przed wojną nie śniło się nawet wieśniakom. A w ogóle — moim zdaniem — stopa życiowa w Polsce wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. Uderzył mnie na przykład fakt, że nie widzi się w Polsce w tej chwili żebraków, których przed wojną było dużo. Zaskoczyła mnie też nowa, piękna czysta Warszawa. Budownictwo polskie jest nie tylko piorunujące, ale także jego styl jest bardzo estetyczny, jasny, nowoczesny. No i odbudowa zabytków imponująca, precyzyjna i autentyczna.



— Opinia Pana jest niezwykle pozytywna... nie uderzyło Pana profesora nic negatywnego?

— Wydaje mi się — że opinia moja jest jednak dość obiektywna. Porównuję sprawy z dystansu, byłem w Polsce po przeszło 20 latach nieobecności. Polacy w Kraju nie mogą mieć tego samego spojrzenia, bo zmiany te zacieraają się w ich pamięci, biorą oni udział w codziennej ewolucji, żyją z różnymi mniejszymi lub większymi kłopotami i nie są w stanie zdać sobie sprawy z tego przeobrzynnego odrodzenia Kraju... Czy zauważyłem coś negatywnego? Tak, to o czym już wspomniałem — pozytywne ogólnie zjawisko odrodzenia sztuki ludowej, ma dla mnie stronę negatywną... zatraciła się autentyczność i swoista oryginalność tej sztuki. Nastąpiła stylizacja okraszona nowoczesnym smakiem. Zjawisko to ma dodatnie strony komercyjno-eksportowe, ale dla mnie zatracą pierwotny charakter sztuki. Obserwuje się zresztą i w innych krajach. Polska nie jest wyjątkiem.

— Czy odnalazł Pan profesor kogoś ze swych dawnych uczniów czy przyjaciół sprzed wojny?

— Nie, większość wychowanków Liceum francuskiego zginęła w czasie wojny. Pragnąłbym bardzo odnaleźć moją chrześną córkę, której nazwiska ani imienia nie pamiętam; przypominam sobie natomiast doskonale jej matkę: Anna Szturmowska w Chojnicach, powiat Starogard... może za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” uda mi się ją odnaleźć.

Rozmowa z prof. André Cailleux jest prawdziwą przyjemnością. O sprawach naukowych mówi on z równą prostotą i swobodą, jak o najbardziej potocznych zjawiskach życia codziennego. Czuje się, że to nie jest naukowiec patrzący na ludzi nieobecny wzrokiem z piedestału wiedzy, ale prosty człowiek, pełen ludzkiego ciepła i młodzieńczego entuzjazmu, który wychodzi naprzeciw codziennych problemów ludzi ze znużonym dorobkiem swej ogromnej wiedzy, którą rozjaśnia życzliwy, serdeczny uśmiech. Żegnamy się z profesorem, unosząc jego serdeczne pozdrowienia dla wszystkich polskich przyjaciół w Kraju i za granicą.



Zdjęcia: WŁ. SŁAWNY

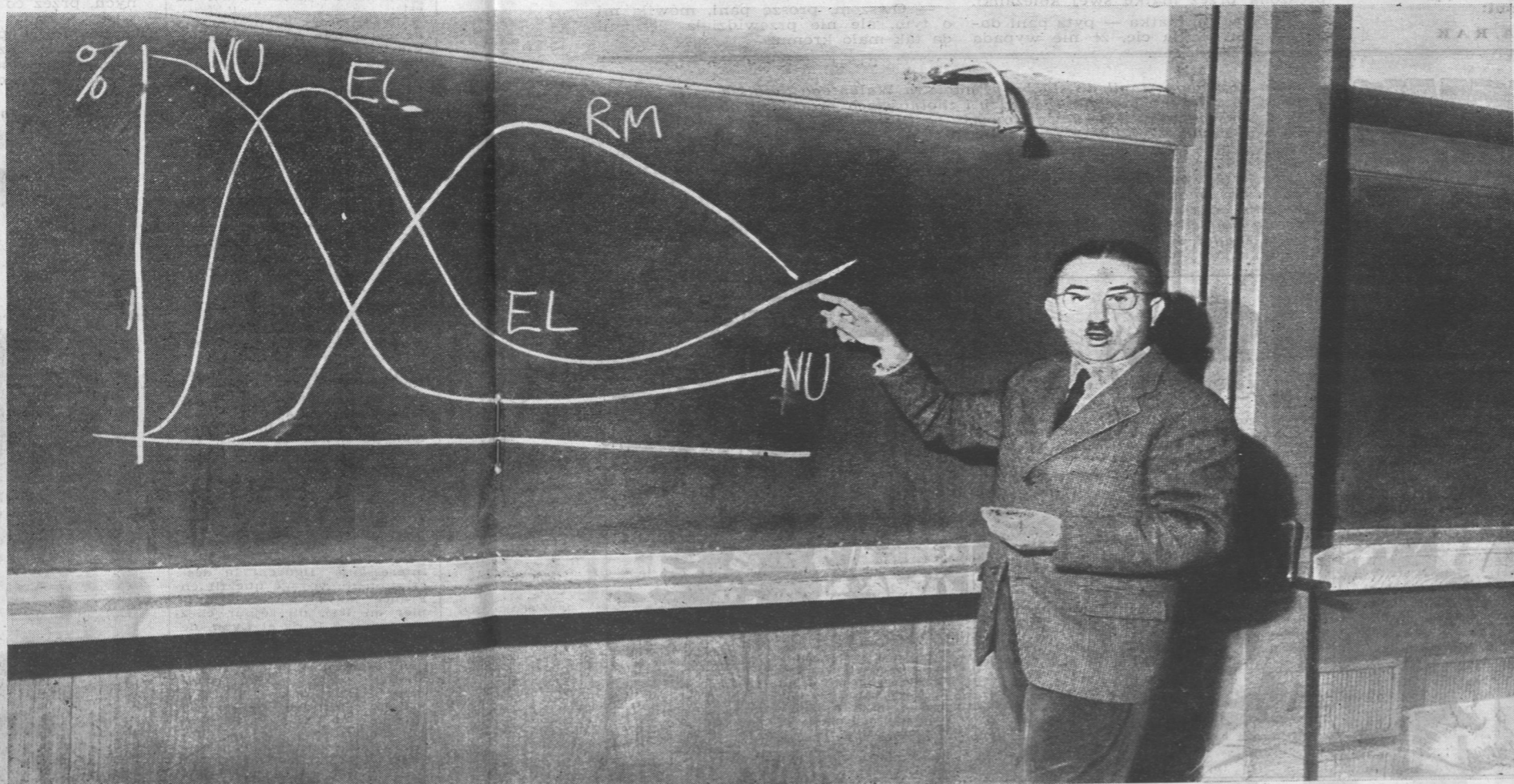


W laboratorium prof. Cailleux prowadzi się skomplikowane doświadczenia i badania. Wśród obszernej dokumentacji znajduje się mapa geologiczna Polski



Na zdjęciu po lewej: na wykładzie profesora Cailleux w dużej auli Faculté des Sciences, Wykres na tablicy przedstawia... ziarnka piasku z dna Wisły koło Warszawy, a ściślej mówiąc proporcje i wielkość różnego rodzaju ziaren tego wiślanego piasku

Profesor Cailleux brał udział w francuskiej wyprawie naukowej na Antarktydę. Na zdjęciu poniżej widzimy opracowaną pierwszą mapę geologiczną Antarktydy (kółka na mapie oznaczają różnego rodzaju wulkany)





Lubicie zapewne mówiące lalki i kukielki. Znać je doskonale z teatryków czy filmów. Ale na pewno niewiele z Was może dorównać tej małej dziewczynce, poruszającej zręcznie dwoma dziwnymi potworami, które występują w amerykańskim widowisku telewizyjnym dla dzieci.

TELEGRAMY

Nie robię krzywdy nikomu, kto mnie omija. Zostawcie mnie w spokoju.

Żmija.

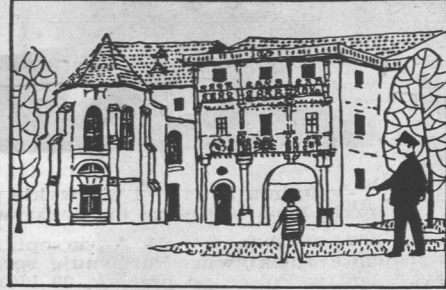
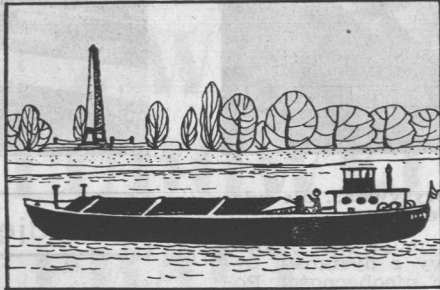
Mrówki to leśna straż. Niszczyć nas ani się waży!

O Grzegorzcu co Odrą wędrował do morza



Grześ spędza wakacje w Kraju na barce swego wujka płynącej Odrą z Koźła do Szczecina. Barka minęła już Opole.

(9)



Wujku co to za pomnik? — Obelisk ku czci żołnierzy, którzy tu padli przy przeprawie przez Odrę. — A co to za miasto? — Brzeg. — Czy tu jest zamek? — Jest. — No to dlaczego nie stajemy? — Przystaniemy za mostem.

Po godzinie znów było inne miasto, tym razem Oława, potem znów ruiny zamku i rozlewisko zarosnięte orzechem wodnym w Jelczu, a to wszystko Grześ musiał dokładnie obejrzeć. Więc dopiero późną nocą byli we Wrocławiu.

Słyszałem, że Wrocław taki stary, a tu tyle nowych domów — dociekał Grześ wędrując po mieście. — Stary, ale bardzo zniszczony w czasie wojny. A tu, na Placu Grunwaldzkim, Niemcy zburzyli domy i zrobili lotnisko.

Notre ami Grześ continue à voguer le long de l'Oder sur la Enfin ils arrivent à Wrocław que Grześ visite avec son péniche de son oncle. Il entrevoit l'obélisque érigé à la mémoire des soldats polonais ayant forcé le fleuve en 1945, le château des Piasts de Brzeg, les villes d'Oława et de Jelcz. Enfin ils arrivent à Wrocław que Grześ visite avec son péniche de son oncle, admirant la reconstruction de la ville que les Allemands avaient presque entièrement détruite lors des derniers combats, rasant le centre pour faire un aérodrome.

MAŁY TYGODNIK Nr 31

OPOWIADANIE ZAJĄCZKA

Posłuchajcie mnie uważnie. Jestem małym, śmiesznym zajączkiem i mam swój domek nad dużym jeziorem na Mazurach.

Kicałem sobie po lesie i nagle ujrzałem sporą grupkę ludzi.

Wśród nich kręciła się ciemnowłosa dziewczynka. Mówiła i śpiewała to po francusku, to po polsku. To była właśnie Mizia, Wasza koleżanka, urodzona we Francji, a przebywająca na lotnisku w Pol-

sce. Gwarzyła sobie beztrudno, opowiadała o swoim Kraju, o swoich zabawkach i o tym jak pięknie jest w Polsce. Bardzo się ucieszyła na mój widok. Wtedy to przyrzekła mi, że przyjedzie tu znów.

Jak ją spotkacie, to powtórzcie, że bardzo za nią tęsknię i chciałbym ją znów powitać w mazurskim lesie. Powiedźcie też jej, że moja rodzina powiększyła się o sześć małych pociech.

Letni wieczór

Już zaszedł nad doliną
Złocisty słońca krąg —
Ciche odgłosy płyną
Z zielonych pól i łąk.

Dalekie ludzi głosy,
Daleki słychać śpiew
I cichy szelest rosy
Po drżących liściach drzew.

Promieni gra różana
Topnieje w sinej mgle,
A świeży zapach siana
Skoszona łąka śle.

Adam Asnyk (1838—1897)
znany poeta epoki romantyzmu; uczestnik powstania 1863 roku, autor wielu pięknych wierszy, do dziś popularnych wśród młodzieży.

ZAGADKA

Ma zielonych spódnic sześć,
(może będzie więcej),
zając jedną chciał jej zjeść,
gdy stała na grzędzie.

Rozwiązanie zagadki zamieszczonej w n-rze 28 „Małego Tygodnika” brzmi:

OWCA

Rozwiązanie Zgaduj-Zgaduli pt. „Kwadrat Magiczny” zamieszczonej w n-rze 29 brzmi:

TOR, OSA, RAK

GRZECZNOŚĆ...

— Chciałabym jeszcze trochę kremu — mówi mała dziewczynka, zaproszona przez matkę swej koleżanki.

— Czy twoja matka — pyta pani domu — nie uczyła cię, że nie wypada

żądać dodatkowych porcji podczas wizyty?

— Owszem, proszę pani, mówiła mi o tym, ale nie przewidziała, że pani da tak mało kremu.

Puczeń Pirotechnika

Rysował: WŁODZIMIERZ DYBCZYŃSKI

(8)



— Oparzeliny chcecie nacinać?

— Podajcie mi nożyce. Potem olej i dużo płatów lnianych. A wy, panie, zaufajcie mi. I niech wam głowa ani na włos się nie poruszy, gdy żelazem dotknę waszych powiek.

— Spójrz! Czy ten młokos chce wydłubać oczy magistrów?

— Cichajcie ojcze! Jeszcze magister wasze biadanie dosłysz, drgnie ze strachu i bieda będzie...

— Przypiekle wam rzęsy i dlategoscie nie mogli, panie, ocz otworzyć. Teraz oparzenia na rękach spowiję szmatami natłuszczonymi w oleju. W miesiąc czasu wrócicie do zdrowia.

— Widzę! Oh! Widzę wszystko...!

— Opowiedzcie, panie, co się wam przytrafiło? Nie powiódł się wam eksperyment z onymi woreczkami?

— Udał się i to nad podziw. Gdyby prochy gwałtownie wybuchły — a taka ci ich natura — to sądzić, że nic by ze mnie do bandażowania nie zostało. Ale one paliły się szparoko... i dłużej niż zwykle. Miał huk i syk tylko szedł ogromny...

Jan Zawada wstąpił do służby u magistra Walentego Seibisza z Raduszkowic. Człowiek ten o wielkiej wiedzy i zdolnościach prowadził podwójne życie. W dzień nadzorował budowę nowych bastionów wznoszonych w pośpiechu dla Wrocławia — jako że tego roku 1618 wybuchła wojna między Czechami i cesarzem — w nocy parał się sztuką tajemną — pirotechniką. Wieści o wojnie sprawiły że magister Seibisz przyspieszył swe prace nad wynalazkiem nowych substancji wybuchowych. Chciał je wypróbować. Pewnego razu zabrał kilka smolistych woreczków ze swymi mieszankami i wyszedł nad Odrę. W kilka godzin później przybiegła do Zawady córka Grolika ze smutną wieścią, że magister Seibisz w ich mieszkaniu leży oślepy i poparzony. Jan Zawada zbadał magistra i postanowił zrobić mu opatrunek.



PRENONS LE MICROCAR...

Les PKS (transports automobiles d'état) font de plus en plus souvent appel aux microcars pour la desserte de certaines lignes, soit peu fréquentées soit... très fréquentées. En effet, là où il y a peu de passagers, les microcars „Nysa” (10 places) s'avèrent plus rentables. Tandis que là où il y en a beaucoup, le microcar devient le renfort des heures de pointe et des gens pressés. Ainsi, de Gdańsk, des microcars desserviront les plages du littoral dépourvues de pares de chemin de fer. De Poznań, on pourra atteindre rapidement les stations balnéaires de la région de Szczecin.

LA PLUS PITTORESQUE DES ROUTES DE MONTAGNE FERMEE POUR CAUSE DE TRAVAUX

La route menant de Sanok à Przemyśl à travers les Bieszczady (voïvodie de Rzeszów) est une des plus pittoresques en Pologne. Dans une des parties du parcours longue de 7 kilomètres, 54 virages en épingles à cheveux ouvrent sans cesse au touriste de nouveaux paysages. Une nouvelle route ayant été dernièrement ouverte au trafic, on a pu commencer la réfection de celle-ci.

LES CALCULATRICES ELECTRONIQUES AU SERVICE DE LA MARINE

Une semaine pour la programmation, une heure de travail pour la calculatrice électronique et l'armateur dispose de tous les indices d'exploitation maximale d'un bâtiment ou d'une ligne donnée. Auparavant l'expérience et l'instinct devaient suffire puisqu'un tel travail aurait demandé 4 à 6 mois.

GORZÓW EN TETE CHEZ LES CHARCUTIERS

Pour la seconde fois les charcutiers coopérateurs de Gorzów Wielkopolski ont remporté la première place du concours de qualité. Ciechanów (voïvodie de Varsovie) a pris la seconde place.

■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ A Bolków en Basse-Silésie une nouvelle filature de coton donnera du travail à 800 personnes, principalement des femmes.

▲ Zebrzydowice, à la frontière polono-tchèque, disposera bientôt d'une gare-frontière moderne, adapté au grand trafic.

▲ Le m/s „Warski” desservant la ligne indienne (Gdynia — Calcutta) a fait un petit détour par Yeddah

en Arabie Saoudienne pour y décharger une cargaison de tapis belges, embarqués à Anvers.

▲ 30 tableaux et gravures, offerts par le Comité des Arts plastiques à un nouveau lycée de Varsovie, constituent un promoteur début d'une future galerie scolaire d'art.

▲ Le combinat chimique d'Oświęcim, fonctionnant depuis moins de 4 ans, a

fourni la 100.000-ème tonne de caoutchouc synthétique.

▲ L'usine Madro de Cracovie fabriquera des autos-aspirateurs. Fonctionnant comme un vulgaire aspirateur domestique, ces autos pourront absorber jusqu'à quatre tonnes de poussières et détritus.

▲ Zielona Góra s'enrichit cette année d'une nouvelle cité d'habitation: 9 immeubles de 5 étages, 600 appartements.

▲ D'après les statistiques de la FAO, la Pologne occupe la dixième place du monde pour la congélation du poisson, quoique encore 20 pays précèdent la Pologne quant au volume de la pêche.

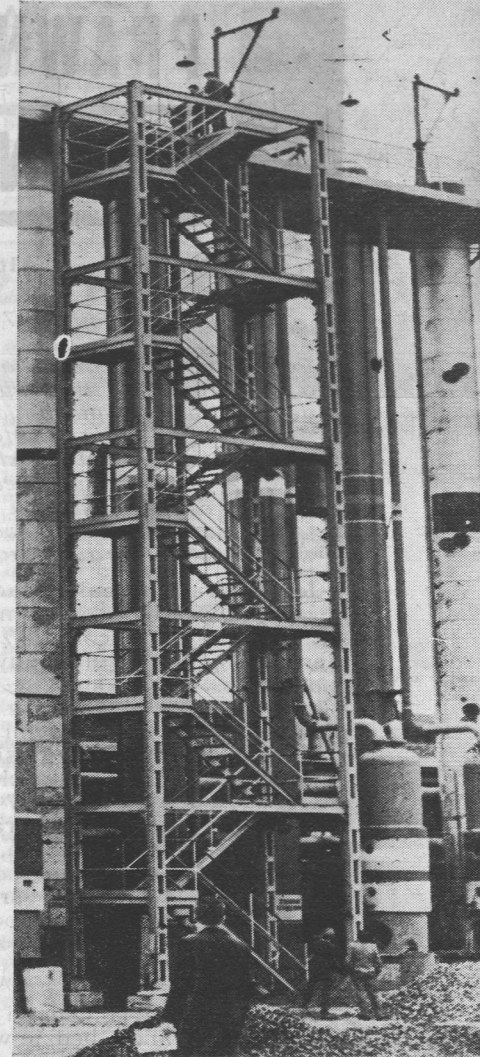
▲ Toutes les ouvrières des usines textiles de Łódź reçoivent successivement des chaussures orthopédiques et des bas anti-varices afin de prévenir les maladies professionnelles.



Les „bleus-noirs”, ensemble de jazz étudiant de Gdańsk, de Gdańsk sont un des orchestres les plus populaires en Pologne, surtout parmi les jeunes. Les adultes sérieux, ou plutôt trop sérieux, jugent parfois sévèrement la manière dont les bleus-noirs jouent des cracoviennes... maldisonnées, des mazurkas twistées ou encore des polonaises par trop... bossanovées

Le combinat chimique de Kędzierzyn, dans la voïvodie d'Opole, grand producteur d'engrais nitreux, utilise d'énormes quantités de gaz de coke. Ce qui a amené à construire un gazo-duc amenant le gaz de l'usine chimique de Zdieszowice. Au débouché du gazo-duc (à droite) se trouvent les colonnes de l'appareillage de purification

Les gosses polonais adorent ce jeune homme... sans l'avoir jamais vu. Adam Kilian, scénographe du théâtre de marionnettes „Lalka” (La poupée) a aussi donné la vie à Jaquot et Agathe, populaires personnages du petit écran



UNE JEUNE VOÏVODIE

La plus peuplée des voïvodies polonaises, celle de Katowice, compte près de 3.500.000 habitants. Plus d'un million, soit 30%, n'ont pas 15 ans, plus de la moitié ont moins de 25 ans. Mais la plupart de ces jeunes sont encore élèves ou étudiants, puisque sur 1.500.000 salariés de la voïvodie il n'y a que 300 mille ouvriers et employés de moins de 25 ans.

UN NOUVEAU SANA POUR LES METALLOS

Le syndicat des aciéristes et métallurgistes fait construire à Mikuszowice près de Bielsko un nouveau sanatorium. Haut de 14 étages, le nouveau bâtiment disposera de plus de 300 places. Le gros oeuvre est déjà terminé. On prévoit l'ouverture du sana pour le printemps prochain.

LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française
richement illustré

Prix d'un exemplaire
0.80 F

Demandez La Pologne
chez tous les dépositaires
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS — 9 F PAR AN — SONT
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR — PARIS 2-EME-BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

La Pologne — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

La Pologne — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique



PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Piotr RESZKA — Altkirch (Ht-Rhin)

Brat mój pracował 17 lat we Francji. Obecnie stara się w Polsce o rentę francuską i prosi o wystaranie się dla niego świadectw pracy i opłacanych składek z tego okresu. Otóż brat pracował na roli u trzech patronów, z których tylko jeden pozostał, drugi zmarł, a trzecia ferma została zlikwidowana. Co można w tej sprawie zrobić?

Jeżeli brat opłacał składki asurancyjne, w Ubezpieczalni pozostały dowody wpłaconych za niego pieniędzy przez wymienionych pracodawców. Brat zapewne posiada także bulletins de salaire z tego okresu. Z wszystkimi tymi papierami powinien zatem zgłosić się w Biurze Rent Zagranicznych.

Oczywiście, że po 17 latach składkowania należy się bratu renta, starcza proporcjonalna, której wysokość jest zależna od ilości opłaconych kwartałów, średniego zarobku rocznego oraz procentu w stosunku do powyższego zarobku, to znaczy 20% przed 60 rokiem życia.

Na podstawie konwencji polsko-francuskiej Francja będzie wypłacała tę część renty, jaka przypada za okres pracy na jej terenie.

Pan U. K. HEM (Nord)

Czy chłopcy urodzeni we Francji są zobowiązani do odbycia służby w wojsku francuskim?

Sprawa służby wojskowej we Francji jest związana z obywatelstwem danej osoby. Dziecko urodzone we Francji z rodziców, którzy zachowali obywatelstwo polskie, staje się Francuzem po doświadczeniu do pełnoletności, jeżeli w tym okresie przebywa we Francji i jeśli od 16 roku życia posiada stałe zamieszkanie we Francji. Na sześć miesięcy przed pełnoletnością to znaczy po ukończeniu 20 lat i 6 miesięcy, cudzoziemiec urodzony we Francji powinien złożyć oświadczenie w dawnym Sądzie Pokoju, obecnie Tribunal d'Instance, że nie pragnie zachować obywatelstwa francuskiego. Deklaracja ta wynika, jeżeli chodzi o obywateli polskich urodzonych we Francji, z zaświadczenia, jakie wydają konsulatory polskie we Francji o zachowaniu obywatelstwa polskiego.

A zatem niepełnoletni, który nie korzysta z dozwolonej mu opcji, nabywa automatycznie obywatelstwo francuskie po ukończeniu 21 roku życia, a co za tym idzie, czeka go obowiązek służby wojskowej.

Natomiast obywatel polski nie podlega obowiązkowi służby wojskowej we Francji. Gdyby takie wezwanie otrzymał, powinien się zwrócić do Centre de Mobilisation, zaznaczając, że stosownie do art. 21 Umowy Polsko-Francuskiej z dnia 22 maja 1937 obywatele polscy są zwolnieni ze służby wojskowej we Francji.

Pan Józef BIENKOWSKI — Jeumont (Nord)

Mam 69 lat i pobieram rentę starczą z tytułu Ubezpieczeń Społecznych. Prosiłem o zwolnienie z taksy za telewizor, ale odpowiedziano mi, że nie mam do niej prawa.

Art. 16 Dekretu z 29 grudnia 1960 r. ustanawia, że zwolnieni z opłat za aparaty telewizyjne są jedynie inwalidzi cywilni lub wojskowi, jeżeli ich stopa niezdolności do pracy wynosi 100%. Z taksy radiowej zwolnieni są inwalidzi, których stopa niezdolności do pracy wynosi 100% oraz renciści pobierający zasiłek z tytułu „Vieux travailleurs salariés”, lub renty z tytułu ubezpieczeń społecznych, których pobory nie przekraczają jednak pułapu „vieux travailleurs salariés”.

RODACY na szerokim świecie

▲ **Telewizja angielska w programie „Here and Now” postanowiła pokazać tańce ludowe różnych narodów.** W tym celu sfilmowano występ polskiego zespołu tanecznego „Mazury” z Londynu. Pokaz tańców polskich trwał najdłużej, a prowadzący program Bert Price, prezes Międzynarodowego Towarzystwa Tańców Ludowych, wystąpił w polskim stroju ludowym, gdyż — jak twierdzi — „polskie tańce ludowe najbardziej odpowiadają jego temperamentowi”.

▲ **W Londynie odbyło się walne zebranie członków chóru im. Chopina.** W roku ubiegłym chór występował 17 razy w Londynie i w innych miejscowościach W. Brytanii. Na specjalne podkreślenie zasługuje udział w międzynarodowym festiwalu pieśni i tańca. Zespół liczy obecnie 52 czynnych członków.

▲ **Znana agencja artystyczna Allied Arts Corporation w USA wyświetlała w Orchestra Hall w Chicago kolorowy film „Warszawa dzisiaj”.** Zdaniem prasy polonijnej w USA film ten powinien obejrzać jak najszerze rzesze publiczności, a zwłaszcza młodzież polsko-amerykańską. „Warszawa dzisiaj” jest bowiem świadectwem niespo-

Rady od serca

PANI ANNO!

Ożeniłem się trzy lata temu z dziewczyną młodszą ode mnie o 6 lat. Ja oczywiście miałem już zawód, ona studiowała. Przed półtora rokiem, już po ślubie, regularnie uczęszczała na wykłady, zdawała egzaminy, starała się, jak mi się wydawało, jak najszybciej ukończyć studia. Byłem jak najbar-

NOWY KATALOG ZNACZKÓW POLSKICH NA ROK 1963

Ukazał się w sprzedaży nowy Ilustrowany Katalog Znaczków Polskich na rok 1963, wydany na zlecenie Państwowego Przedsiębiorstwa Filatelistycznego „Ruch”.

W porównaniu z poprzednim wydaniem objętość nowego katalogu powiększyła się o 50%. Doszły takie działy, jak: stemple pocztowe z okresu przedznaczkowego, pamiątki poczt obozów jenieckich, rozszerzono również dział całostek przez skatalogowanie całostek poczt wojskowych, lokalnych, plebiscytowych i okupacyjnych. W dziale znaczków i winietek lotniczych o charakterze półoficjalnym utworzono nowy dział lotów.

Nowy, uzupełniony katalog będzie dużą pomocą dla zbieraczy znaczków polskich. Wkrótce katalog ten będzie do nabycia w „La Boutique Polonaise”, 25, rue Drouot Paris IX. Cena około 8,5 F.

dziej za tym. Pracowałem ciężko, zarabiam dobrze, ale pragnąłem, by moja żona, która jest zdolna i inteligentna, również zdobyła zawód i zaczęła pracować. Nie chodziło mi o jej zarobki. Moje są wystarczające. Ale jestem człowiekiem nowoczesnym i uważam, że kobieta nie powinna siedzieć beczynnie w domu, że powinna mieć własne zainteresowania, własną pracę. Tymczasem moja żona już od roku nie robi. Przerwała studia. Czas spędza głównie na spaniu i na leżeniu w łóżku. Około ósmej wieczór jest dopiero pełna życia, zapалу i chce się bawić. Ale ja nie zawsze mam na to ochotę i siły. Jak już wspominałem, dużo pracuję, wcześniej rano rozpoczynam pracę i nie mogę sobie pozwolić na nocne hulanki. Sytuacja, jaka powstała w naszym domu zaczyna mnie niepokoić. Gdy odmawiam wyjścia wieczorem — żona jest obrażona. Robi mi wymówki, mówi, że jest młoda i chce się bawić. Gdy wspominam o jej studiach, zbywa moje słowa milczeniem, jak by ich w ogóle nie słyszała. Żeby chociaż zajmowała się domem. Też nie. Stojujemy się w lokalach, w mieszkaniu sprząta gospośnia. I tak upływa to nasze życie. Muszę jeszcze dodać, że bardzo Kocham moją żonę i jestem przekonany, że moglibyśmy być bardzo szczęśliwi. Proszę panią o radę, co mam robić?

MŁODY MAŻ

DROGI PANIE!

Popełnił pan błąd, wynikłe z dobroci i nieświadomości. Sądzę, że można je jeszcze naprawić. Musi pan odegrać komedie, musi pan przez jakiś czas żyć w kłamstwie, w takim kłamstwie, jakie stosuje się niekiedy w stosunku do dzieci. Pana żona wymaga ręki pedagoga, wychowawcy. Musi pan przejąć tę rolę. Zaczębam od oświadczenia, że pana zarobki zmniejszyły się. To pierwsze. Drugie — że żona musi panu pomagać. W jaki sposób? Albo zacząć pracować, albo zabrać się do nauki. Nie wiem, ile jej jeszcze brakuje do skończenia studiów, jeśli niewiele, przekonać ją, że będzie lepiej, jeśli skończy studia, ponieważ wówczas będzie mogła więcej zarobić. Należy zlikwidować pomoc sprzątaczk. Musicie zacząć żyć tak, jak żyje tysiące młodych małżeństw. Ograniczając się, oszczędzając, licząc się z groszem. W ten sposób, chyba tylko w ten sposób, uda się naprawić błędy, które pan popełnił. A błędy te polegają na stworzeniu młodej dziewczynie warunków cieplarnianych, takich, w jakich prawie nikt dziś nie żyje. Dał jej pan wszystko, a ona nie umiała tego ocenić. Jest bardzo młoda, łatwo więc przewróciło jej się w głowie i doszła do wniosku, że nie warto się uczyć, męcząc, wysilać — i tak wszystko ma. Mam nadzieję, że uda się naprawić tę sytuację. Liczę na pana rozsądek a także na inteligencję żony. Proszę do mnie jeszcze napisać.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Jak odzyskać miłość męża? Po dziesięciu latach naszego małżeństwa, czuję, że go przestałam interesować. Jest ciągle podrażniony, prawie ze mną nie rozmawia, stałam się dla niego zupełnie obojętna także w życiu intymnym. Nie wiem, czy on ma jakąś inną kobietę. Nie umiem szpiegować i kontrolować. Na pozór nie konkretnego nie mam mu do zarzucenia. Wraca zawsze punktualnie, nigdzie beze mnie nie chodzi. Ale przyznać pani musi, że ten stan jest niepokojący. Proszę więc mi poradzić, co robić, jak odzyskać tę jego miłość. Tak bardzo tego pragnę.

NIEMOCHANA

SZANOWNA PANI!

Nie znam przepisu, i zapewniam panią, że nikt go nie zna, na odzyskanie miłości mężczyzny. Sądzę, że taki przepis w ogóle nie istnieje. Kobieta rozporządza jednak całym arsenałem środków, które tylko ona jedna zna. Ten arsenał to intuicja, rozsądek, spokój, mądrość, kokieteria, uroda, a także dyplomacja. Radziłabym więc korzystać umiejętnie z powyższych środków. Mówiąc jaśniej — nie robić scen, nie zadawać za wiele pytań. Dbać o swój wygląd bardziej niż kiedykolwiek. Okazywać swoje uczucie, ale nie natrętnie. A najważniejsze — spokojnie przetrzymać zły okres. Takie chwile kryzysu zdarzają się w każdym małżeństwie i jak będą przebiegać — zależy w dużym stopniu od mądrości kobiety, jej taktu i subtelności.

ANNA

LE COMPTE DE CHÈQUES

B. N. C. I

est exempt de tous frais

LILLE

85, Rue Nationale. Tél.: 57.18.14

**AUCHEL, BETHUNE, BRUAY,
BULLY, CARVIN, DOUAI, LENS,
NOEUX-les-MINES**

LINA MARGY — POZDRAWIA POLAKÓW

Popularność i pasowanie na „vedette” Music-Hallu Lina Margy zawdzięcza przede wszystkim swej piosence-maszkotce „Ach! Le petit vin blanc!” Mimo wielu nagród za inne piosenki, mniej lub więcej popularne i lubiane przez publiczność, Lina Margy do dziś na każdym swoim występie musi śpiewać na bis nieśmiertelne „Le petit vin blanc”, która liczy sobie już około 15 lat. „Piosenka ta zaopieczona widocznie naturą od wina — powiedziała „Tygodnikowi” Lina — nabiera wartości z wiekiem. W czasie moich wielokrotnych występów na północy Francji zaprzyjaźniłam się z wieloma Polakami w Lille i okolicy.

Polacy są bardzo muzykalnym narodem, tak mi się wydaje przynajmniej, sądząc po moich przyjaciółkach we Francji. Oni przede wszystkim upominają się o ulubione piosenki no i o „Le petit vin blanc”. Wybieram się w niedługim czasie do Lille, ale zanim się

spotkam, posyłam wszystkim moim przyjaciołom najlepsze pozdrowienia i „Le petit vin blanc” na falach Radia Francuskiego w audycji niedzielnej „Mosaïque franco-polonaise” — ale refren śpiewamy razem, jak zwykle! Liczę na Was!”

„NAJDROŻSZA POLKA”

„Mona Lisa” przed podróżą do USA została ubezpieczona na sto milionów dolarów. Jest to najdroższy obraz Francji. Polska ma również podobny skarb. Historycy sztuki szacują wartość „Damy z laszczką” na 35 milionów dolarów.

„Dama z laszczką” ujrzała światło dzienne jeszcze zanim Kolumb odkrył Amerykę, a więc dwadzieścia parę lat wcześniej niż inne dzieło Leonarda da Vinci — słynna „Mona Lisa”. Płótno, zakupione we Włoszech w pierwszych latach XIX wieku przez Adama i Konstantego Czartoryskich, znajduje się od 1867 roku w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. „Dama z gronostajem” tylko dwukrotnie opuszczała mury Muzeum — raz przed samą wojną przewieziona została do Sieniawy pod Rzeszowem, gdzie znalazła jej Niemcy. Powędrowała następnie na Wawel do kolekcji hitlerowskiego gubernatora Franka, a w 1955 roku została wywieziona do Rzeszy. Odnaleziona po wojnie wróciła do Muzeum Czartoryskich. Następny wjazd — to roczny pobyt w Warszawie, tym razem w specjalnej salonce, w asyście dwóch konserwatorów, dwóch uzbrojonych milicjantów.

Pieczą nad „najdroższą” kobietą w Polsce sprawuje jeden człowiek — kustosz Muzeum Czartoryskich, mgr Marek Rostworowski.

Przystawie o kobiecie

Do nieba żywcem wzięty,
kto pozna wszystkie
kobiet wykryty.



Pour mes amis lecteurs de "da Semaine Coloniale", ma sympathie la plus vive

LINA MARGY

Lina Margy 1963

odeon

Tylko dla kobiet

☉ **KOBIECY LIBIJSKIE PO RAZ PIERWSZY** mają otrzymać prawo głosu w przyszłych wyborach do parlamentu libijskiego.

☉ **ZWOLENNICZKI TWISTA — UWAGA NA KOLANA.** Lekarze ortopedzi w wielu krajach zachodnich zanotowali wzrost poważnych dolegliwości kolan u młodych dziewcząt, namiętnych zwolenniczek twista. Stawy kobiet są ponoć znacznie delikatniejsze i wrażliwsze od stawów mężczyzn i dlatego „ofiarami” twista padają wyłącznie dziewczęta.

☉ **NADWYŻKA KOBIECY W WİETNAMIE POŁUDNIOWYM** spowodowała gwałtowny wzrost cen na małżeńskiej giełdzie. Obecnie za 1 mężczyznę płaci się 3 bawoły.

☉ **PIJANY NOWORODEK W KANADZIE.** Jedno z brytyjskich fachowych pism lekarskich zamieściło informację, iż w Kanadzie przyszło na świat dziecko, u którego stwierdzono stan zamroczenia alkoholowego. Jak się okazało, matka dziecka w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ciąży często raczyła się alkoholem.

☉ **MATKI ZAMIESZKUJĄCE W OKOLICACH PODMIJSKICH** Londynu nie będą zmuszone do zabierania wózka dla swoich niemowląt udając się na zakupy do miasta. Towarzystwo Transportowe (autobusy i koleje) wprowadziło dla swych pasażerek wynajem wózków dziecięcych na kilka godzin.

☉ **DLA KOGO UBIERAJĄ SIĘ KOBIECY?** Ankieta przeprowadzona ostatnio wśród Francuzów wykazała, że na 1.000 mężczyzn — 550, a więc ponad połowa, zwraca przede wszystkim uwagę na nogi kobiety, 200 — na oczy, 100 — na biust, a tylko 40 na jej ubiór.

☉ **IDEALNY MAŻ „POWINNIEN LICZYĆ SOBIE 43 LAT**, mieć 180 cm wzrostu, ważyć 100 kg i być... podoficerem rezerwy z ostatniej wojny”. Takie zdanie wyraziły kobiety w NRF, w ankiecie przeprowadzonej przez „Bild-Zeitung”.

Kącik przyjaciół

Mam męża Belga i córeczkę Kazię, która ma roczek. Mieszkam 6 lat w Belgii i bardzo rzadko słyszę mowę polską; za którą bardzo tęsknię. Chciałabym więc zapoznać korespondencyjnie jakąś młodą polską rodzinę mieszkającą w Belgii, bądź też samotną pannę, z którymi mogłabym korespondować po polsku.

M. DAWANS
11, rue Gomelvy,
Nessonvaux (Liège)

D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEON 41-17
METRO: PONT-MARIE

W najbliższą niedzielę około godziny pierwszej Ewa udała się na ulicę Złotą i weszła do bramy domu oznaczonego numerem 40. Zatrzymała się przed listą lokatorów i czytała spokojnie. Ale oto oczy jej trafiły na nazwisko: Róża Niepołomska. Ewa doznała uczucia zdumienia i lęku na widok tego nazwiska. Było już tak daleko, a oto znowu zbliżyło się do niej to nazwisko. Przyczołgała się na górę zapomnienia i znowu stacza się do jaskini przeklętej. Stała bezradnie, z oczyma utkwionymi w listę lokatorów i nie mogła poruszyć się z miejsca. Wicher gorący zahuczał dokoła głowy... Daleki grom zatrzęsł posadami duszy.

Ocknęła się i poszła wprost na schody bocznej oficyny, pod numer wskazany na liście lokatorów. Wkrótce stanęła przede drzwiami. Gdy miała nacisnąć krążek dzwonka, zastanowiła się, co ona tu robi, po co tu idzie. Co powie? Pierwszy popęd uczucia doradzał powiedzieć czystą prawdę. Rzucił tę prawdę pod nogi żonie Łukasza i doprowadził ją do stanu drżenia, do stanu rozpaczliwej niemocy, zrównać jej stan ze swoim. Wtedy by można coś skorzystać, wyrwać w rozmowie, w kłótni czy bóje jakąś o nim wiadomość. Wyznać, kim się jest — to działać otwarcie, bez obmyślenia wykrętów i ohydnych milczenia.

Już podniosła rękę i już się dźwignęła ciałem i duszą na stopień tego szafotu, gdy nagle znów się cofnęła.

Uczuła się jak naga na placu. A jeśli nic się nie dowie? Po cóż mówić o sobie? Po co? Inna pobudka zawładnęła duszą, wykrętnie ubrała się w słowa Alfreda de Vigny: „Seul le silence est grand et tout autre est faiblesse...” Więc wrócić się z tych schodów i cofnąć do izby swej na niedzielną nudę spoczynku?

Wszystkie wahania połąkła nagła ciekawość: jaka też ona jest? Byłaby ostatnią gęsią, gdyby jej powiedziała wszystko o sobie. Po co? Przypatrzy się jej, przypatrzy tej towarzysze w czekaniu na Łukasza Niepołomskiego. Pośmieje się z niej wewnątrz, odniesie tryumf, że ona to jej wydarła męża, i pójdzie z powrotem do domu.

— Otwórz, siostrzo — wyszeptala ze śmiechem, opierając czoło na przybitym do drzwi bilecie wizytowym Róży Niepołomskiej. Podniosła ociężałą rękę. Zadzwoń!

Stokroć chwyciła się na sekretnych marzeniach o tym, że teraz jest jeszcze to samo, czego już w rzeczywistości zupełnie nie ma. Ach, jakże kłół wówczas w samotnym sercu natarczywy widok ruchliwego miasta!

Olbrymie domy i olbrymie kramy, zgiełk bez ustanku i wieczny pęd naprzód, a ona jedna jedyna stoi w środku bezmiernego wiru, nie mogąc ani iść naprzód, ani tam wrócić, skąd wyszła. Dookoła biedni ludzie, wciąż w popłochu, całymi gromadami oddani drgawkom pracy, wiecześnie osaczeni manią prześladowczą, okropnym a nieśmiertelnym widziadłem głodu i chorób — ludzie ubodzy, zawsze i wszędzie posepni, groźni nawet wówczas, kiedy hulają, jeżeli nie sami przez się, to przez obraz i sposób swojej hulanki... Miasto nocne było jak jej dusza pełna lęku, rozterki, o której nie wiadomo nic, po co jest i jaki ma cel. Najboleśniejsza z trosk, że cierpienie i rozterka nie posiadają żadnego celu, że są same dla siebie, że cierpienie nie ma nigdzie nagrody... Wieczny a nieopisany smutek ludu i wieczny jego ferwor, jakby ferwor głupiej maszyny stalowej... Nigdy nie dający się zapęlić ogromem pracy ogrom potrzeb... Owo wiekuiście to samo życie nędzarzy... Straszliwe głupstwo takiego życia... Ohydna brzydota prac i brzydota lic ludzkich skażonych w pracy bydłowej...

W tych tłumach spostrzegła teraz siebie. Jedną z tłumów... Skoro samotna szła ulicami, doświadczała uczucia, którego nie można słowami wyrazić. Czują, gdyby tak powiedzieć, że jest przykuta do potwornego tłumy, a jest samą, lecz że w niej, w niej jednej, jest to całe wielkie miasto. Czują, gdyby tak powiedzieć, że ona to jest z konieczności żywy głos niezmiernego zbiorowiska domów, ludzi zamkniętych w tych domach i ludzi pędzących z ulic w ulice. Głos zamknięty w niej wiedział wszystką cyniczną prawdę i rozsadał piersi, żeby się wyrwać. Więc tylko samotne wzdychanie niemocy, wzdychanie za wszystkich tłoczyło piersi — i głęboki smutek, korona cierniowa — opłatał głowę.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

70

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w córce garncarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i od tej chwili podejmuje z nim walkę. Oredowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Twardowski zmienia cały dotychczasowy tryb życia. Za wtargnięcie do Zamku i rozmowę z Barbarą, którą prosił o opiekę nad żakami, jest zatrzymany i więziony w podziemiach zamkowych a później w Ratuszu. Posadzają go o czarno-księstwo. Zniechęcony i rozgoryczony postanawia wyjechać na dalsze studia za granicę. Na razie po opuszczeniu więzienia cały czas poświęca pracy i rodzinie. To spokojne i sielskie życie przerwała wizyta Bianki Campoletti.

— Przed Bogiem, przed Bogiem ino!... A i nie ma za co, bo ja takiego ziela durantu nie mam!

— To się dowiedz, gdzie go dostać. Złota, klejnotów tyle położę na wagę, ile ma ta garść potrzebna ciężkości. Takoz... za guzik od ubrania tej Włoszki szafir równej wielkości dam!

— Spróbuję, ale nie obiecuję! Szczególnie trudno będzie o rzecz obnośną tej Włoszki — odrzekł Sabinka, powstając, gdyż usłyszał, że u drzwi kołaczę się pan Balczar.

— A, Sabinka! Dokąd idziesz?... Zaraz nam dadzą kolację!... Chodź, Tomek, masz piernika. Gdzie matka?...

— Matka nie wróciła jeszcze z Sukiennic. Ale to nic, kolacja gotowa.

— Zostań, zostań, braciszku świątobliwy!... Postawię butelkę miodu, bo dobrą nowinę przynoszę... Choć królowa ciągiem sła- buje, ale koronacja nie dalej, jak za miesiąc będzie!... — gadał pan Balczar.

— Juściż, że koronacja będzie, i hołd księżęta pruscy na Rynku złożą, bo to się należy i czego Król Jegomość chce, to być musi. Ino się waszmość z tego bardzo nie raduj, wždy ja wiem sekretnie, że przedtem Król Jegomość Stadnickiego z przyjaciółmi za poradą senatorów przyjmuje, przewinienia mu daruje, wywołanie za obrazę majestatu cofnie i do dawnych honorów przywróci... Takoz z metryk nic!... — przerwał mu Sabinka.

— Aliż zawsze byłem za pokojem i zgodą!... W niej siła!... — bronił się zdun.

— Ino zgoda króla i senatu ze szlachtą na was mieszczanach się skrupi... Obaczysz waś!... Wy płacić będziecie niedobory skarbowe...

— Ee!... Nie kracz!... Co ma się skrupić! Czy to wszystkim słońca nie starczy?... Nie dość, że mój, na ten przykład, serwis na pewno przyjęto, ale królowa przez swą dworę Campoletti jeszcze prywatną dla siebie zastawę zamówiła... Aha! A ten zjazd panów to mało miastu da, co?... Będzie z czego płacić... Pieniądzy nie żal, byle były!... Nie kracz waś, lepak zostań i rozwesel się!...

— Ale mnich się nie zgadzał, kłaniał, dziękował, uparcie jednak twierdził, że iść musi, bo go braciszkuwie i wieczorna służba w klasztorze czekają.

— Co go ukąsiło? — pytał skwaszony pan Balczar po wyjściu Sabinki. — I ty też jakaś nieswoja?! Co tu u was!... Hej, Tomek, chodź!... Ty jeden dziadkowi zawsze kompanii dotrzymasz!...

Wziął dzieciaka na kolana i huśtając, śpiewał:

Jedzie pan, pan,
Na koniku sam — sam!...
A za nim chłop, chłop,
Na koniku hoc, hoc!...
A za nim Tomek,
Konik pod nim wronek,
Siodełko czerwone,
Strzemiona srebrzone!...

Znów lektyczka czarną skórą obita stanęła przed domem Balczarów i laufer w fioleto-

wym stroju w żółte pęgi wbiegł do sieni i dalej stamtąd przez schody i galerię do znajomej sobie pracowni Twardowskiego. Przed drzwiami przeżegnał się i zastukał nieśmiało:



— Czegój? — spytał Maciek, wysuwając głowę spoza uchylonych dźwierzy.

— Hrabianka Campoletti kazali powiedzieć, że czekają!...

— Mistrz sielnie zajęty. Najdroższe specja w tyglu instans praży. Oka na mgnienie spuścić nie może. Niech hrabianka poczeka...

— Jak długo?

— Nie wie. Może chwilkę, może wiek!... Tajemna sprawa...

Dalszy ciąg nastąpi

STEFAN ŻEROMSKI
DZIEJE GRZECHU

Znów lektyczka czarną skórą obita stanęła przed domem Balczarów i laufer w fioleto-

— Mnie nic nie denerwuje. Jestem spokojna i najzupełniej wesoła.
— Świetny stan. Ja również jestem zawsze, jak wiadomo, spokojny i najzupełniej wesoły. Toteż podoba mi się coraz bardziej ostatnie usposobienie pani.
— Najzupełniej mi to jest obojętne, co się panu podoba.
— A naturalnie! Tak być powinno...

Pewnego razu, gdy późną nocą zdążyli do domu, Horst po długim milczeniu rzekł:

— Czy nie chciałaby pani zapoznać się z panią Niepołomską?

— Z kim?

— Z panią Niepołomską.

— Nie rozumiem... Kto to... taki?

— Zona Łukasza Niepołomskiego, który mieszkał u państwa rok temu.

Ewa posepnie milczała. Rzekła wreszcie:

— Dlaczegoż to pan proponuje mi tę znajomość?

— Wydało mi się, że mogłaby pani dowiedzieć się czego o Niepołomskim od tej pani.

Ewa chciała zakrzyknąć nań, ale zamilkła, uległszy jakby zachłystnięciu od tych słów Horsta. Szła nie wiedząc, że idzie, nie pamiętając, gdzie jest. Dawno już, dawno wytracała w sobie to nazwisko: — Niepołomski. Nie chciała o nim nic wiedzieć, nie chciała o nim myśleć, podobnie jak człowiek chory na suchoty nie chce wiedzieć o swym niezszczęściu, które z nim jest zawsze i wszędzie, utajone poza wszystkimi jego myślami i poza każdym jego uczuciem.

Opanowawszy siłą wrażeń, mówiła do Horsta:

— Skądże to panu przyszło do głowy? Nie rozumiem doprawdy!

— Et... proszę pani. Wiem, co mówię i robię.

— Jakimże to sposobem pan się mógł zapoznać z żoną Niepołomskiego? To ciekawe.

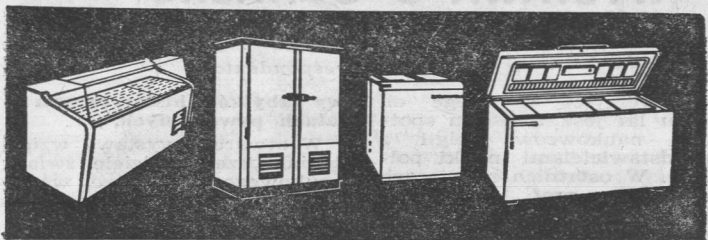
— Jakim sposobem? Szukaliśmy tu przecież pani po całym świecie. Szukaliśmy śladu, cienia poszlaki. Udało mi się przypadkiem posłyszeć o egzystencji tej damy. Byłem u niej, myszkując, czy się czego nie dowiem o miejscu pobytu jej męża, bośmy przecież nie wiedzieli, gdzie on się podział. Już jeżeli Barnawska nie mogła trafić na ślad pani...

— Cóż to za kobieta?

— Tak... kobieta jak inne. Mieszka na ulicy Złotej, numer 40. Zechce pani, to ją odwiedzi, nie — to nie. Zresztą nie mówmy o tym, bo to panią denerwuje.

Kelvinator

le spécialiste mondial du froid



- Réfrigérateurs commerciaux
- Vitrines basse température
- Conservateurs
- Congélateurs horizontaux
- Fontaines réfrigérantes
- Distributeurs de glace
- Conditionneurs d'air
- Déshumidificateurs
- Refroidisseurs de bouteilles
- Installations frigorifiques

KELVINATOR, UN FROID RECORD • EN VENTE CHEZ:

FLECHEL-FROID

21, place Jean-Jaurès - LENS - Tél. 251



OSIŃSKI TAPICER — DEKORATOR

149, rue Jules Guesde
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych
według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA —
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE
COSY — TAPCZANY — FOTELE
Odnawianie — reperacje — przeróbki
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem
Firma udziela długoterminowych kredytów

avec
**L'EPARGNE
LIBRE**
tout le monde
a les moyens de s'offrir
une voiture neuve



Nowy sposób sprzedaży
pozwala Państwu zamówić
swą nową Renault przy
złożeniu zaledwie 100 F na
konto Epargne-Libre, które
re otworzy Wam bezpłatnie
każdy koncesjonariusz czy
przedstawiciel firmy Renault.
Resztę należności
gotówkowej wpłaca Państwo
później, składając do-

wolne sumy na swe konto
Epargne-Libre. Pieniądże
tak ulokowane przynoszą
4%, a można je zawsze wy-
cofać na niespodziewane
wydatki. Po wpłaceniu na-
leżności gotówkowej otrzy-
mujecie Państwo samo-
chód... i dysponujecie pełną
swobodą w pokryciu
reszty należności, choćby
w 24 ratach miesięcznych.
Korzystajcie z Epargne-Li-
bre dla urzeczywistnienia
marzeń: niedzielnych ucie-
czek do słońca i swobody,
przy kierownicy nowiu-
sienkiej Renault. Wpłacajcie ile chcecie
kiedy chcecie!

EPARGNE LIBRE RENAULT

ZONE NORD
4 ODDZIAŁY
28 KONCESJONARIUSZY



BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS

49, avenue de l'Opéra — PARIS II

tél: RIC. 47-39

Oficjalny Przedstawiciel ORBISU

licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej sprawności i usług już opracowało
program zbiorowych wyjazdów w odwiedziny do rodzin z PARYŻA,
LILLE i METZ.

Wyjazdy w każdą środę i czwartek

Na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony

TRANSTOURS

- załatwia wszelkie formalności związane z podróżą koleją, samochodem
lub samolotem
- wyjazdy **GRUPOWE I INDYWIDUALNE DO POLSKI**
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

TRANSTOURS
49, avenue de l'Opéra — PARIS II
métro: OPERA — tél. RIC. 47-39

LORRAINE VOYAGES
12, rue François de Curel
METZ (Moselle)

M. LIBER
44, rue du Gibet
MONTIGNY-LES-METZ (Moselle)
tél: 68-86-02

J. ROSKOSZ — Przedstawiciel na okręg
północny 53, rue des Arts
LILLE (Nord) tél: 55-18-66

KULIKOWSKI W.
20, rue Notre-Dame de Lourdes
NANCY (M.-et-M.)

oraz wszyscy agenci terenowi

WYJAZDY DO POLSKI!

Biuro Podróży „TRANSTOURS” zawiadamia, że obecnie
przyjmuje klientów:

49, avenue de l'Opéra — PARIS II

metro: OPERA — tel. RIC. 47-39

Natomiast od 15 czerwca będzie przyjmowało również:

22, rue du 4 Septembre — PARIS II

metro: OPERA

MAISON JANKA

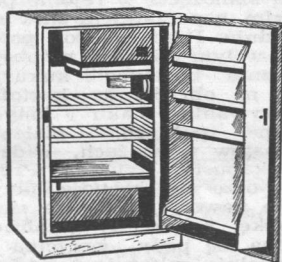
185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)
Tel. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ⊙ UBRANIA ⊙ KOSTIUMY ⊙ PAL-
TA ⊙ SUKNIE ⊙ SPÓDNICE ⊙ SWETRY ⊙ BLU-
ZY ⊙ POPELINY ⊙ TERGAL ⊙ NYLON ⊙ WSY-
PY ⊙ POSZWY ⊙ DAMASY ⊙ PIERZE ⊙ BIELIZNA
POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.
Na życzenie odwiedzam klientele.



LODÓWKI i KUCHNIE GAZOWE

Największy wybór
w całym rejonie!

Ets. PICOT

17,
Place
Clémenceau
— BETHUNE

Udogodnienia płatności dla polskich klientów

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy
Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)



Nr. 0661

PFAFF

NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA
MASZYNA DO SZYCIA
NA ŚWIECIE!

MASZYNA PFAFF —
ZAWSZE Z NAJNOW-
SZYMI OSIĄGNIĘCIAMI
TECHNIKI

JACQUES RAQUET -

Przedstawiciel rejonowy
3, rue de la Monnaie
LILLE (tél. 55-12-85)

oraz

- M. SEBERT:**
3, Cité Roger Salengro
LIEVIN (P. de C.)
- M. PAILLART-DUMURET:**
160, rue de la République—
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)
- M. CAIGNET:**
15, rue de Liber court —
CARVIN (P. de C.)

Proszę o wysłanie mi
bezpłatnej dokumentacji

Imię i nazwisko

Adres

WISNY Józefa Grzybka

Panie Redaktorze!

Nasza tutejsza, lokalna prasa doniosła niedawno, że liceum w Armentières, którego uczniem był kiedyś Paul Hazard, nazwane zostało imieniem tego wielkiego francuskiego humanisty (autora m.in. głośnej pracy pt. „La crise de la conscience européenne” i współautora niezrównanej edycji, jaką jest laroussowska „Historia literatury francuskiej”). Z tej okazji jedna z gazet przypomina m.in. następujące powiedzenie Pawła Hazarda: „Należy przyzwyczaić dzieci do uważania książki za rzecz nierozdzielnie związaną z ich życiem”.

Piękna, mądra myśl! — pomyślałem sobie — myśl jak najbardziej na czasie, myśl, którą trzeba powtarzać i przypominać, zwłaszcza w tej chwili, kiedy toczy się dyskusja na temat młodzieży... W chwili, kiedy mówi się i pisze, że z polskością młodzieży nie jest najlepiej, że mogłoby być lepiej, ale kiedy nikomu, albo prawie nikomu nie przychodzi na myśl zawołać, że nie jest jeszcze stracone, są bowiem — w wielu domach, w wielu bibliotekach muncypalnych i innych — książki polskie i książki o Polsce, książki, które — jeśli tylko zaurze się z nimi sojusz — cudów potrafią dokonać!

A są, niestety — ludzie, którzy, gdy tylko wspomnieć wobec nich o książkach i o lekturze, od razu zaczynają się krzywić i wzruszać ramionami. I którzy powiadają, że „książki — to dobre dla tych, którzy mają czas, a my nie mamy czasu”.

Otóż Szanowni Państwo, znajomi i nieznajomi, którzy stronicie od książek „jak od krymskiej dżumy”, którzy twierdzą, że nie macie czasu, a dalej stawiacie znak zapytania nad pożytkiem, jaki ma się z lektury — odcwiczcie się, proszę, od Waszych tak zawsze naglających zajęć, odcwiczcie się, proszę, od tych zajęć na małą chociaż chwilę, tusze, iż stać Was na to — i porozmawiajmy...

Powiadacie, że nie macie czasu na lekturę. Ale któż na dobrą sprawę ma czas? Na pewno nie ten czy ów z bliźszych czy dalszych Waszych sąsiadów: przecież sąsiedzi pracują tak jak i Wy w kopalni, w fabryce, w biurze, tak jak i Wy muszą skopać ogródek, zasiać to i owo... A przecież niektórzy z nich, niektórzy z Waszych sąsiadów — czytają, nawet dużo czytają... Z czego — nie możecie na to nie przystać — morał taki, że chodzi nie tyle o sam czas, ile o jego umiejętną organizację.

Stawiacie też znak zapytania nad pożytkiem, jaki ma się z lektury? Służę konkretnym przykładem. Weźmy naj-

MEDALE PRACY DLA ZASŁUŻONYCH PIEKARZY

LENS. W „Salle des Houillères”, przy route de Béthune, odbył się — z okazji dnia św. Honoriusza, patrona piekarzy — tradycyjny bankiet miejscowych piekarzy i cukierników. Dokonano m.in. wręczenia medali pracy zasłużonym piekarzom.

Wśród udekorowanych piekarzy i cukierników znaleźli się m.in. pp. Albert Rabiega (37 lat pracy), Marcin Nowak (37 lat), Jan Zimny (35 lat), Bolesław Borowski (30 lat) i Stanisław Dyehowski (33 lata). Serdecznie gratulujemy zaszczytnego odznaczenia!

pierw konkretną sytuację — dajmy na to — tę sytuację, w jakiej my sami, my wszyscy — to jest Polacy żyjący we Francji i obywatele francuscy pochodzenia polskiego — znajdujemy się w tej, obecnej chwili. Przypomnijmy sobie drukowane w „Tygodniku” materiały pt. „Dyskutujemy...”, które w pewnym stopniu stanowią analizę tej sytuacji. Rozejrzyjmy się. Uderzają nas ciągle te same zjawiska, nieodmiennie napotykałyśmy na jedne i te same problemy: rozluźnienie więzi łączących starsze i młodsze pokolenia Polaków żyjących we Francji i Francuzów pochodzenia polskiego, zwiotczenie więzi istniejących między młodzieżą pochodzenia polskiego a ową „sferą odczuć i myśli, którą nazywamy polskością”... Usiłujemy ustalić, jakie były powody powstania takiej sytuacji; jedni mówią tak, drudzy inaczej... Staraliśmy się zaradzić temu nie najlepszemu stanowi rzeczy; jedni powiadają, że trzeba działać tak, zaś inni znowu, że należy działać inaczej... Czy jednak ktoś wspominał o tym, jaką rolę w omawianej sytuacji i przy powstawaniu tej

sytuacji odegrał brak książki (czy po prostu brak inteligentnej zachęty do lektury), czy ktoś wskazał na fakt, że w wielkiej reorganizacji polskości, której wszyscy wyczekujemy, książka, obecność książki i zaczęta do lektury mogłyby odegrać pierwszoplanową, kapitalną rolę? Wydaje mi się, ba, przekonany jestem, że gdyby tak zorganizować inteligentną popularyzację książki polskiej i książki o Polsce, to często chwilejna, niesprecyzowana polskość młodych ludzi nabrałaby konsystencji, spoiwości, jakiegoś rozmachu! Pytacie, skąd się u mnie bierze ta pewnością, przekonanie, że książka aż tyle może zdziałać, że lektura może decydować o biegu myśli, a więc o życiu człowieka? Przeczytajcie jeszcze raz wypowiedź p. Suzanne („Dyskutujemy...”, artykuł nr 1)...

Skończyłem, a raczej — już zaraz skończę. Niech mi jeszcze tylko wolno będzie powtórzyć, że sprawa popularyzowania dobrej lektury jest, moim zdaniem, naprawdę warta zachodu, i wszyscy powinniśmy — może na łamach „Tygodnika” — ustalić jakiś plan działania w tym kierunku...

Co o tym sądzicie? Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek z Nordu

UWAGA! FILATELIŚCI!

„LA BOUTIQUE POLONAISE” 25, rue Drouot PARIS IX

dysonuje jeszcze znaczkami wydanymi w tym roku w Polsce. Są to:

- Znaczek wydany z okazji „Setnej Roczniccy Powstania Styczniowego”
- Seria 3 znaczków „Walka z głodem”
- Seria 9 znaczków „Psy rasowe w Polsce”
- Seria 8 znaczków „Statki starożytne”
- Znaczek wydany z okazji „Dwudziestolecia powstania w Getcie Warszawskim
- Znaczek wydany z okazji „Setnej Roczniccy Konwencji Genewskiej”

Zapamiętaj! Najprostszym sposobem systematycznego otrzymywania nowości filatelistycznych jest nasz roczny abonament.

Abonament otrzymuje 10% zniżki. Sklep oprócz sprzedaży znaczków przedwojennych i obecnych dokonuje również zakupu wszystkich polskich znaczków.

Wysyłka szybka i sprawna na zamówienie. Do nabycia są również klasery w cenie od 1,00 F do 13 F.



Czerwiec. Siew, sadzenie, obcinanie na roli i na zagonach warzywnych są zmienne i uzależnione od pory roku, klimatu i danej okolicy. Prace wiosenne w rejonie Côte d'Azur rozpoczynają się np. o 40 dni wcześniej niż w Normandii i rejonie Paryża, a jesienią trwają odpowiednio dłużej. W Bretanii i w jej paśmie przyspieszone są o 15 dni, a opóźnione o 8 do 15 dni na północy, wschodzie i na wyżynach francuskich. Utrzymuje się twierdzenie, że co trzydzieści metrów wznwyż opóźnia prace siewne o 6 do 8 dni. Dlatego też rolnik i ogrodnik dostosowują swoje prace do warunków naturalnych w miejscu swego zamieszkania.

Dla wszystkich jednak ważne jest, by nie uprawiać ziemi, gdy jest zbyt mokra, lepka lub sucha. Posiane w nieodpowiednich warunkach ziarno z trudnością będzie kiełkować, wskutek czego

zbiory będą gorsze. Warunkiem powodzenia jest właściwa uprawa pod zasiew.

Czerwiec w rolnictwie jest porą sianozęcia w rejonie paryskim, a początkiem zniw na południu. Prace na roli polegają w tym miesiącu na obsypaniu buraków i kukurydzy, na obradłaniu kartofli, przerywaniu maku i innych roślin polnych, pieleniu chwastów w zbożach, sadzeniu kapusty, tytoniu. Prócz tego orze się, bronuje, przorytuje nawozy zielone; sieje tatarakę, rzepę; w winnicach obcina się pędy, przycina i naturalnie sulfatuje i siarkuje krzewy winorośli, chroniąc je w ten sposób przed ewentualnym atakiem takiego wroga jak le mildiou i l'oidium.

Na zagonach warzywnych czerwiec jest miesiącem sadzenia porów, selerów, białej kapusty, kalafiorów, czwiky, a to celem przygotowania zapasów na zimę.

Jak to pisaliśmy już w maju, siew fasoli tyczkowej trwa aż do 20 czerwca, a to by mieć zbiór już w drugim okresie; siew małej trawy dalej. Do 20 siał można również jesienią i zimą marchew, dorzucić nasienie sałaty i kapusty Marcelin, by mieć sadzonki. Po siewie przykryć lekko słomą.

WIEŚCI Z LIEGE: — ODCZYTY POLSKICH NAUKOWCÓW — WYSTAWA O GDAŃSKU I KRAKOWIE

(Od naszego korespondenta)

Uniwersytet w Liège od wielu lat jest miejscem spotkań naukowców Belgii z przedstawicielami nauki polskiej. W ostatnich miesiącach bawili tu prof. dr Alfons Klafkowski i prof. dr Michał Szczaniecki z Uniwersytetu Poznańskiego. Wygłosili oni w Liège, w Gandawie i Brukseli odczyty z zakresu prawa międzynarodowego oraz na temat rozwoju gospodarczego Polski Ludowej. Ponadto przyjechało do Liège na staż naukowy kilku młodych naukowców z Politechniki Warszawskiej i Głiwickiej oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

Ostatnio w ramach stałe rozwijającej się współpracy naukowej między Belgią a Polską Uniwersytet w Liège zainicjował ciekawą wystawę. Pod jego patronatem Instytut Inżynierii w Liège przy pomocy Ambasady PRL w Brukseli oraz Towarzystwa Przyjaciół Belgijsko-Polskiej zorganizował wystawę ilustrującą dorobek architektury polskiej w zakresie odbudo-

wy zabytków historycznych w latach powojennych.

W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele świata naukowego w Liège, wśród których znaleźli się dziekan wydziału nauk stosowanych prof. R. Spronck i prof. J. Englebert oraz I sekretarz Ambasady PRL w Brukseli p. Jan Knothe i wicekonsul Stanisław Olasek z Liège.

Wystawa wywołała duże zainteresowanie przedstawicieli urbanistyki belgijskiej oraz wzbudziła uznanie dla pietyzmu Polaków wykazanego przy rekonstrukcji cennych zabytków historycznych. Na wystawie podkreślone zostały wpływy średniowiecznej szkoły flamandzkiej na architekturę wieku Odrodzenia w Polsce oraz próby szukania podobieństw w rozwiązywaniu problemów urbanistycznych Krakowa i Liège.

Prasa belgijska poświęciła wiele miejsca temu wydarzeniu.

A. N.

Ubierajcie się w firmie:

BOLDODUC MARCHAND

Douai: 4, rue de la Madeleine

Somain: 7, rue Lanoy

Denain: 65, rue de Villars

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

- ◆ jakość
- ◆ komfort
- ◆ wybór
- ◆ ceny

Odzież męska, damska oraz dla dzieci i młodzieży

jeszcze przerwać zbyt wielkiej ilości zawiązanego owocu, powinien to zrobić już teraz. Od czerwca do września trwa tak zwana taille Lorette, to jest skracanie pędów drzew owocowych grubości ołowka o 15 do 20 centymetrów. Zostawia się 3 lub 4 listki na pędach grubszych, a 5 do 6 na słabszych. W ten sposób wzmacnia się drzewo, przyspiesza formowanie się kwiatów na rok przyszły i zwiększa dopływ soku do rosnącego owocu.

Czerwiec w ogródku kwietnym to siew różnych kwiatów, które zaczynają kwitnąć w sierpniu, wrześniu i październiku. Tak samo sieje się już na rozsadenie kwiaty dwuletnie i długoletnie. Trawnik można jeszcze zakładać, ale na ziemi wilgotnej lub przy możliwości częstego polewania.

Wasz Ogródnik

Pan S. W. Proponujemy następujące krzewy kolorowe: purpurowy érable japonais; złoty Ligustrum ovalifolium aureum oraz różne iglaste (conifères); niebiesko-zielony: Elacagnus i Hippophae. Jest bardzo wiele odmian pod względem koloru liści, formy, kwiatów, owoców dekoracyjnych. itd.

W ogrodzie owocowym trwa walka ze szkodnikami drzewnymi, które niszczą liście i młode pędy. Używa się do tego płynu już bez zawartości arsenu, ze względu na trawę i warzywa. Kto nie zdolał

Życia różnych kolonii

NOWI RATOWNICY

SOMAIN. — W „Hôtel de ville” odbył się egzamin dla kandydatów na ratowników zorganizowany przez Francuski Czerwony Krzyż. Egzamin ten zdali z powodzeniem m.in. następujący kursanci: **Edmund Antkowiak, Sonia Chlebowska, M-T. Domagała, Daniel Mróz, J-Cl. Panigas i Jan Zaremba.**

KONKURS DYKCJI

DOUAL. W „Maison des Amicales Laiques” odbył się konkurs dykcji dla uczniów i uczennic szkół Douai i okolicy. Dobre wyniki uzyskali m.in.: w kategorii „élèves des cours élémentaires” — **Teresa Dera z Aubry i Michał Molina z Sin** (I nagroda); w kategorii „classes de 6-ème et 5-ème des collèges et lycées” — **Christine Wawrzynowska z Aubry i Monika Chlebowska** — także z Aubry (I nagroda); w kategorii „classes de 4-ème et 3-ème des collèges et lycées” **Brigitte Komorniczak z Aubry** (I nagroda).

KONKURSOWY MARSZ KELNERÓW

HARNES. Z okazji „manifestation commerciale des enfants de Ch'Crinquillé” odbył się konkursowy marsz kelnerów z tacami. W kategorii „seniors” dobre miejsca zajęli m.in. **Andrzej Machowski z Hénin-Liétard** (4 miejsce), **Jan Knizelis z Billy-Montigny** (7), **Kléber Malica z Hénin-Liétard** (14). W kategorii „Vétérans” na drugim miejscu uplasował się **Henryk Urban.**

GRY I ZABAWY

GUESNAIN. Zarząd tutejszej sekcji C.C.P.M. zorganizował z okazji „dukasu” w miejscowych „corons sans beurre” — wielki konkurs „421” (gra w kostki). Nagrody zdobyli m.in. pp. **Franciszek Łabendzki** drugą nagrodę, a **Kazimierz Tyczyński** — czwartą.

BILLY-MONTIGNY. W ramach rozgrywek o bilardowe mistrzostwo Artois mecz drużyny miejscowej z ekipą z Noeux-les-Mines zakończył się zwycięstwem gości 3:2. Barw Billy bronili m.in. **Kot i Kapusta**, którego gra zasługuje na szczególną pochwałę.

BALE I ICH KRÓLEWNY

AUBY. Na tradycyjnym balu „USA Aubry” królowną Sportu wybrana została **panna Annie Pawlak**, a damami dworu tej jeszcze jednej nowej i ślicznej monarchini ogłoszono wszem i wobec **panny Thérèse Rachen i Claudette Dellisse.**

ANICHE. Z okazji Święta Pracy urządzono w sali „Foyer Cultural” huczny bal, w trakcie którego dokonano m.in. wyboru królowej Konwalii. Została nią **panna Mi-reille Dessaint**, zaś damami dworu obwołano **panny Annie-Marie Cauvé i Betty Rybakowska.**

NOEUX-LES-MINES. — Stowarzyszenie krwiodawców

Noeux i okolicy Noeux zorganizowało wielki wieczór taneczny, na którym przygrywała orkiestra **Ida Chantal.** Dokonano wyboru królowy Wiosny. Została nią **panna Monika Dziurka z Barlin**, zaś damami dworu obwołano **panny Monique Prache i Dolores Dellys.**

OIGNIES. — W miejscowej „salle municipale” odbył się wielki bal (tzw. „Nuit du

Commerce et de l'Elegance”), zorganizowany przez „Union Commerciale” Oignies.

Królowną handlu obrano **pannę Thérèse Rahcenne z Noyelles-Godault**, a do fraucymery królowy weszły **panny Josiane Dupuis z Oignies i Janina Kaczmarek z Libercourt.**

HOUDAIN. Swoją własną królową mają również członkowie tutejszego Towarzy-

stwa św. Barbary. Królową nazywa się **Marie-Paule Hébert**, a wybrano ją na wieczór taneczny. Na owym wieczorze wybrano również, zgodnie z tradycją, damy dworu nowo kreowanej monarchini. Zostały nimi **panny Josiane Delmotte i Regina Jureczko.**

CALONNE-RICOUART. — Miss Camping wybrano na

wielkim i udanym balu (przygrywała znana orkiestra braci Kubiaków), jaki w tutejszej „salle des fêtes” urządziła sekcja harcerzy polskich z Quenehem. Została nią sześćnastoletnia **panna Claudette Cierlak**, zaś „damami dworu” obwołano **panny Stanisławę Furmanek** (też szesnastoletkę), i **Elżbietę Cierlak** (lat 19).

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

AVION. „Entente Colombophile Avion-Méricourt” zorganizowała ostatnio konkursy lot gołębi w kierunku Saint-Denis. Wypuszczono 320 starych gołębi. Dobre wyniki uzyskali m.in. pp. **Zarzycki** (13 miejsce), **Turakiewicz** (17, 35, 39, 69), **Szymczak** (23) i **Szymkowiak** (30).

W konkursowym locie gołębi jednorocznych w kierunku Evreux dobre miejsca zdobyły m.in. ptaki należące do **pp. M. Rybaka** (4 miejsce) i **Stanisława Podjaczego** (13).

SOMAIN. Zrzeszenie hodowców **Somain-Fenain-De Sessevalle** zorganizowało konkursy lot gołębi w kierunku Angerville. Wypuszczono 557 ptaków. Na dobrych miejscach uplasowały się m.in. gołębie należące do **pp. Wypycha z Sessevalle** (1 miejsce), **J. Pietrzaka z Somain** (2), **Gosińskiego z Sessevalle** (4), **Gajochy z Sessevalle** (5), **E. Pawlaka z Sessevalle** (9), **Dychusa z Somain** (12 i 17) oraz **Pietrzaka z Somain** (18). W konkursowym locie w kierunku Chantilly (583 gołębie) na dobrych miejscach przelatywały m.in. ptaki należące do **pp. Agazińskiego** (3 i 6 miejsce), **Bończyka** (10), i **Gajochy** (14).

ROOST-WARENDIN. — W zorganizowanym przez „L'Avenir” konkursowym locie w kierunku Chantilly (255 gołębi), czternaste miejsce zajął ptak należący do **p. Koralewskiego z Fiers.**

AUBERCHICOURT. — Stowarzyszenie „Les Mineurs d'Auberchicourt” zorganizowało konkursy lot w kierunku Saint-Denis. Wypuszczono 188 gołębi. 27 miejsce zajął ptak należący do **p. A. Juszcaka.**

MONTIGNY-EN-OSTREVENT. W konkursowym locie „Les Joyeux” w kierunku Chantilly doskonałe wyniki uzyskał **p. S. Smarczyk z Masny.**

PECQUENCOURT. — Zrzeszenie Hodowców Pecquencourt — Vred-Marchiennes zorganizowało konkursy lot w kierunku Angerville. Wypuszczono 331 gołębi. Dobre miejsca zdobyły m.in. ptaki należące do **pp. Jana Mosalka**

(2 miejsce), **Jana Turka** (3 i 8), **Walkowiaka** (5 i 7), **Szulczyka juniora** (9), i **Szulczyka seniora** (11).

WINGLES. W zorganizowanym przez „Le Martinet” konkursowym locie gołębi jednorocznych (wypuszczono 157 gołębi), w kierunku Angerville na trzynastym miejscu przelatywał ptak należący do **p. Stępy.**

MONCHECOURT. Stowarzyszenie „La Joyeuse de Monchecourt” zorganizowało konkursy lot gołębi w kierunku Creil. Wypuszczono 354 gołębi. Dobre wyniki uzyskali m.in. **pp. Kotarski** (5 miejsce), **E. Bogusz** (10) i **Smoczyk junior** (12).

BILLY-MONTIGNY. „Association Colombophile” zorganizowała konkursy lot gołębi jednorocznych w kierunku Chantilly. Wypuszczono 166 gołębi. Na dobrych miejscach uplasowały się m.in. ptaki **pp. J. Turka z Harnes** (5 i 8 miejsce), **C. Wojcieszaka z Noyelles** (19) i **W. Karminiśkiego z Harnes** (20).

AUBY. W zorganizowanym przez „Local Unique” konkursowym locie gołębi jednorocznych w kierunku Creil (wypuszczono 227 ptaków), dobre wyniki uzyskali m.in. **pp. Wosik z Fiers** (3 miejsce) i **Koralewski** — także z Fiers (10).

LALLAING. — Stowarzyszenie „L'Hirondelle” zorganizowało konkursy lot w kierunku Angerville. W kategorii starych gołębi (169 ptaków) dobre wyniki uzyskał m.in. **p. J. Rutkowski z Lallaing** (4 i 17 miejsce).

POTIGNY. Stowarzyszenie „Pigeon-Sport de Potigny” zorganizowało ostatnio konkursy loty gołębi w kierunku Laval, Angers i Le Mans.

W konkursie na Laval dobre wyniki uzyskał m.in. **pp. Henryk Adamić** (2 miejsce), **J. Chuptys** (3) i **Motył.** W konkursie na Angers na dobrych miejscach przelatywały m.in. gołębie należące do **pp. Adama** (1, 10 i 12 miejsce), **Motyła** (2, 7, 11) i **Chuptysa** (13). Trzej wyżej wymienieni hodowcy uzyskali również dobre wyniki w konkursie na Le Mans.

TYGODNIK POLSKI
PRZYJACIEL KLUB PRZYJACIEL
TYGODNIK POLSKI
PRZYJACIEL KLUB PRZYJACIEL

MAREK PAWLINA, Radom, ul. Słowackiego 105/27 — pragnie nawiązać korespondencję z Rodakiem we Francji. Ma 19 lat, jest studentem. Chciałby wymieniać książki, płyty, widokówki. Może korespondować w języku polskim, esperanto, włoskim, rosyjskim.

BOGDAN WOŹNIAK, Kwidzyń, ul. 22 lipca 13. „Jestem pracownikiem umysłowym. Bardzo chciałbym korespondować z młodymi ludźmi z Francji. Znam język francuski i pragnąłbym poprzez korespondencję pogłębić jego znajomość. Chętnie wymieniałbym widokówki i znaczki pocztowe.”

TADEUSZ RACZYŃSKI, Sosnowiec, ulica Targowa 11. Ma lat 31. Jest kawalerem. Pragnie prowadzić korespondencję z Rodakiem przebywającym na Wychodźstwie. Mógłby wymieniać prasę i książki.

MGR. ZYGMUNT WAWRZYŃCZAK, Jastarnia, ul. Rybacka 1. „Jestem nauczycielem, magistrem filologii Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuję się literaturą powszechną, nauką języków obcych, podróżami i filatelią. Chciałbym wymieniać z kimś we Francji korespondencję (chętnie korespondowałbym z młodzieżą). Miło mi będzie mieć w tym pięknym Kraju przyjaciela. Dlatego też proszę Redakcję o dopomożenie mi w znalezieniu kogoś, kto zechciałby ze mną korespondować.”

BOGDAN KOWALSKI, Zielona Góra, Plac Słowiański 6 pragnie korespondować z młodzieżą polonijną i francuską. Jest studentem matematyki na Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze i ma 20 lat.

BOGUSŁAW OKO, Tarnów 3, Al. Czerwonych Kłonów 10 chciałby korespondować z kimś, kto interesuje się kolekcjonowaniem etykietek zapalczanych i widokówek. Jest studentem trzeciego roku Państwowej Szkoły Technicznej w Tarnowie.

ANTONI STAŃKO, Wrocław, ul. Koreańska 19/2. — Chciałby nawiązać korespondencję z Rodakami mieszkającymi we Francji i Belgii. Jest studentem. Jego zainteresowania to historia, geografia, pedagogika, filozofia. Kolekcjonuje widokówki. Szczególnie interesuje go praca nauczycielska za granicą.

TADEUSZ JAKUBOWSKI, Warszawa 35, Osiedle Przy-

jaźni, Blok 20 — „Za pośrednictwem Waszego pisma chciałbym nawiązać przyjaźnielski kontakt z Polakami zamieszkałymi we Francji. Jestem studentem Uniwersytetu Warszawskiego, Wydziału Prawa. Mam 20 lat. Moje zainteresowania to przede wszystkim studia prawnicze, a ponadto gram w tenisa, uprawiam sport motocyklowy, lubię dobre płyty. Mogę korespondować w języku francuskim, angielskim, rosyjskim.”

ARLETA KOWALSKA, Wrocław, ul. Nowowiejska 50 m 10 — pragnie korespondować z Rodakami zamieszkałymi za granicą. Ma 18 lat, uczy się szwajcra i ma zamiar zostać krawcową.

ĆZAJKA MAREK, Poznań, ul. Botaniczna 20. „Jesteśmy uczniami ósmej klasy Liceum im. Karola Marcinkowskiego. W naszej klasie językiem wykładowym jest język francuski. Pragniemy nawiązać korespondencję z młodymi Rodakami z Francji. Prosimy Redakcję o podanie nam adresów chłopców lub dziewcząt 15-letnich z Francji”.

NASZA KRONIKA SPORTOWA

PILKA NOŻNA

ALBERT. G.S.P. Albert — „Stade Béthunois” 0:5. Bramki zdobyli: Georgel, Zydorczyk, Podymski, Firley i Debeugny.

TUCQUEGNIEX. U.S. — Crusnes 1:0. Bramkę strzelił Józwiak.

JARNY. Tutejsza drużyna pokonała ekipę Piennes 2:0. Bramki strzelili: Camuzet i Drapiński.

AUCHEL. W ramach rozgrywek o mistrzostwo Francji amatorów drużyna miejscowa zremisowała z Rouen 2:2. W drużynie Auchel, w której wszyscy spisali się „na medal”, grali m.in. **Wagon, Popieła i Kostur.**

BULLY-LES-MINES. Stelistes — Billy 3:1. W zwycięs-

kiej miejscowej drużynie najlepiej grali: Dhermont, Kowal, Tomczak i bracia Desfossé.

BRUAY - EN - ARTOIS. „U.S.B.” — Lens 1:1. Bramkę dla „U.S.B.”, której barw bronili m.in.: **Kaczmarek, Kamiecki i Kobędza**, strzelił Decroix.

FOUQUIÈRES-LES-LENS. „Zèbres” — Divion 1:0. Wyroznili się w drużynie zwycięskiej: bramkarz Tkaczyk, **Kolot, Bouchez i Wattecamps**, a w ekipie Divion: bramkarz **Kosicki, Pindara, Raczyński, Skrzyżowski i Nowaczyk.**

PILKA RĘCZNA

BILLY-MONTIGNY. Doskonałe spisują się tutejsi „Carabiniers”, o których już wielokrotnie pisaliśmy. Świadczą o tym chociażby wyniki dwóch meczy w ramach rozgrywek o mistrzostwo Francji z drużyną P.T.T. Marsylia.

Mecz „aller” (rozegrany na boisku Paul Guerre w Billy-Montigny), w którym specjalnie wyróżnił się niezawodny **Józef Rada**, zakończył się pięknym zwycięstwem „Carabiniers” 20:16. Mecz rewanżowy w Marsylii, rozegrany w trudnych warunkach, przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzy 16:15. „Carabiniers”, których barw bronili, oprócz wspomnianego już **Józefa Rady, Stengel, Sery, Jan Rada, Nita i César**, zakwalifikowali się więc do „Division Nationale”.

TENIS STOŁOWY

DECHY. Po zdobyciu tytułu mistrza II dywizji sekcja tenisa stołowego tutejszej „Association Populaire Saint-

Georges” została zakwalifikowana do I dywizji.

Z przyjemnością odnotowujemy, że wśród autorów tego pięknego sukcesu znajdują się m.in.: **Jean-Claude Lewandowski i Leonard Dobrowolski.**

AUCHEL. Piękny sukces odniosła ekipa „seniors” tutejszej „Amicale Laique”, w której grają **André Mortier, Józef Baran i Géry Plé.** Zdobyli oni w Mâcon, pokonawszy uprzednio drużyny: **Lyon, Cenon i Nancy** — puchar Francji „Ufolep”. Zdobyli również puchar Flandrii.

NOWA SEKCJA JUDO

MOYEUVE-GRANDE. Z okazji ukonstytuowania przy „Cercle Sportif Populaire de Moyeuve-Froidcul” sekcji judo, odbył się w sali Sainte Ségolène — turniej zapaśniczy, w którym wzięły udział drużyny judo z **Longuyon, Audun le Tiche i Moyeuve.** Na ten inauguracyjny turniej przybyło szereg miejscowych i okolicznych osobistości, m.in. **pp. Lauff, Sommer i Zuchari** — członkowie zarządu „Cercle Sportif Populaire” oraz **p. Cieśla** — regionalny sekretarz F.S.G.T.

STRZELANIE

DOURGES. Bractwo Kurkowe, którego prezesem jest **p. Danielczyk**, zorganizowało nową imprezę tzw. „tir du Roi” (strzał królewski). W konkursie pierwsze miejsce zdobył **p. Zygmunt Ponicki**, a na drugim i trzecim miejscu uplasowali się **pp. Władysław Ponicki i Jan Bedlewski.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Starszy mężczyzna przyjmie od zaraz, za niskim wynagrodzeniem, zajęcie w charakterze opiekuna nad kalekami, chorymi lub dziećmi. Zgłoszenia kierować na adres redakcji „Tygodnika Polskiego” 23, rue Taitbout, Paris IX.

TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 4 F. - 55 Fr. B.
półrocznie: 7 F. - 100 Fr. B.
rocznie: 13 F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:
M. Darche

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Warszawa, ul. Ludna 4



Wyścig wygrał Klaus Ampler



WSZYSTKO o XVI WYŚCIGU POKOJU

KTO WYGRAŁ?

DRUŻYNOWO: 1) Niemiecka Republika Demokratyczna, 2) Belgia, 3) Związek Radziecki, 4) Polska, 5) Rumunia, 6) Włochy. Drużyna Francji została zdekompletowana. Wyścig ukończyło 17 zespołów.

INDYWIDUALNIE: 1) Ampler (NRD), 2) Verhaegen (Belgia), 3) Vyncke (Belgia). Najlepszy z Polaków Kudra — siódmy. Najlepszy z Francuzów Lefranc dopiero sześćdziesiąty. Studiujący w Paryżu Libañczyk Zahab — trzydziesty pierwszy.

NAJAKTYWNIJSZYM kolarzem XVI WP uznano Belga Haeseldoncka, na drugim miejscu jest Ampler, na trzecim — Polak Zieliński.



Belg Haeseldonck (na zdjęciu prowadzi przed Rosjaninem Czerepowiczem) był upartym inicjatorem większości ucieczek

Międzynarodowa opinia

Wszyscy fachowcy zgodnie stwierdzają, że tegoroczny wyścig był najtrudniejszy z dotychczasowych. Znakomity specjalista kolarski, zastępca naszego redaktora paryskiej gazety sportowej „L'Equipe” Jacques Marchant, który jest „ojcem” Tour de l'Avenir, oświadczył, że Wyścig Pokoju jest imprezą chyba za trudną dla amatorów. Skala trudności tego Wyścigu

odpowiada wymogom słynnych imprez zawodowców, jak Giro d'Italia, czy wyścigi około Hiszpanii lub Szwajcarii. Tegoroczna trasa wymagała bowiem odpowiedniego rozłożenia sił i aktywności od pierwszego do ostatniego etapu.

Najlepszym z kolarzy polskich okazał się w ostatecznej klasyfikacji Jan Kudra (siódmy)

Drużynie polskiej, tu jeszcze w glorii koszułek przodowników, nie brakło sympatyków

Trasa wyścigu prowadziła z Pragi przez Warszawę do Berlina. 15 etapów miało łączną długość 2559 km. Etap najdłuższy 245 km.

Wystartowało z Pragi 121 zawodników reprezentujących 20 państw, ukończyło wyścig 88 kolarzy.

Rekordową ilość startów w Wyścigu Pokoju ma na swym koncie reprezentant Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dwukrotny amatorski mistrz świata i dwukrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju Gustaw Adolf Schur. W ciągu 11 lat nie zajął na mecie nigdy gorszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej jak 16.

Prowadzący przez trzy etapy w klasyfikacji indywidualnej doskonale kolarz francuski Jean-Pierre Genet musiał wyczołgać się na trasie z powodu choroby. Niemniej był pierwszym francuskim kolarzem, któremu sukcesy w Wyścigu Pokoju przyniosły wyróżnienie jury „Coupe Banania”, selekcyjnego co tydzień w „Equipe” najpiękniejszy wyczyn sportowy.

We współzawodnictwie polskich miast etapowych zwyciężył Poznań za wzorową organizację. Dziennikarze zagraniczni wyróżnili Rzeszów za doskonałą dekorację, pochwalili Warszawę za obecność 100 tysięcy widzów na Stadionie, Toruń za doskonałe warunki do pracy i przekazywanie wiadomości prasowych, a Zieloną Górę za serdeczną opiekę nad poszczególnymi ekipami przez zakłady pracy.

Najlepszym mechanikiem tegorocznego Wyścigu był Polak Henryk Łasak.

Kolarzem, który przez czas trwania tego Wyścigu jechał na szarym końcu, był Norweg Mikkelsen. Już na granicy Polski po 5 etapach stracił do lidera 10 godzin.

Honorowymi gośćmi organizatorów Wyścigu, redakcji trzech pism: „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” był sekretarz generalny Federacji Kolarskiej (UCI) René Cresal.

Dyrektor Generalny „L'Equipe”, pisma, które jest współorganizatorem „Tour de France”, pan Jacques Goddet obserwował fragmenty tegorocznego Wyścigu Pokoju.

Roman Chtiej — jeden z najlepszych kolarzy drużyny polskiej, urodził się i wychował we Francji. Po upadku na czternastym etapie wyczołgał się z wyścigu.

„Sto lat!” śpiewali na cześć kolarzy widzowie na stadionie w Poznaniu.

W dorocznym wyścigu „Wolnego Południa” na trasie Carcassonne — Prades wyróżnili się dawni kolarze-amatorzy startujący przedtem w Polsce jak: Francuz Duez, Belgowie Bracke i Hellemans oraz Holender Geldermans.

Na początku Wyścigu korespondent „L'Humanite” p. Emile Besson typował na zwycięzcę w klasyfikacji indywidualnej Niemca Amplem, a w klasyfikacji drużynowej — Polskę. Mało brakowało...

Na szosie pod Poznaniem pracownicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego Wolsztyn narysowali kredą białą linię. Był to ich „prywatny” premiowany finisz dla kolarzy, o którym nie wiedzieli ani zawodnicy, ani organizatorzy. Kto pierwszy miał minąć tę linię, otrzymywał od rolników jako premię prosiaka. Nagrodę tę wygrał Holender Rutte.

Toruń słynie z wyrobu pierników. Na powitanie kolarzy zrobiono tu specjalne, ozdobne pierniki. Otrzymał je każdy uczestnik Wyścigu Pokoju.

Na trasie etapu Drezno — Erfurt (Niemiecka Republika Demokratyczna) w miasteczku Meerane znajduje się bardzo stromy odcinek szosy, przez którą prowadzi trasa. Wzniesienie to nazwane jest „ścianą płaczu”, ponieważ wielu kolarzy woli forsować górę na piechotę w pocie czoła, niż na rowerze. W tym roku pierwszy „ścianę płaczu” pokonał Weissleder (NRD).

W dotychczas rozegranych Wyścigach Pokoju w latach 1948—1963 startowali reprezentanci 30 narodów trzech kontynentów: Europy, Azji i Afryki.

Najwięcej razy wzięły w wyścigu udział drużyny Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii (16) oraz Francji (łącznie z FSGT) — 15.

Najwyższym kolarzem tegorocznego Wyścigu był Duńczyk H. Petterson. Liczy on 195 cm wzrostu, niewiele niższy był Włoch Tagliani (190 cm).

Trener drużyny belgijskiej Acou, jadący już w Wyścigiem Pokoju po raz dziesiąty, twierdził, że drużyna belgijska nie odniosła zwycięstwa, dlatego iż każdy z zawodników jest zdecydowanym indywidualistą.

Jednym z motocyklistów pełniących funkcję łącznika na trasie był starszy sierżant Galos z Komendy Ruchu. Na pierwszych etapach dzielny milicjant denerwował się bardzo, że kolarze i samochody towarzyszące wyścigowi nie przestrzegają... przepisów.

Libañczyk Abab Zahab studiujący w Paryżu podczas jazdy drużynowej na czas wystartował wraz z ekipą Francji, ale tylko przez 10 km wytrzymał tempo.

Bardzo ciekawy konkurs zorganizował sprawozdawca Agencji Prasowej ADM. Przy pomocy magnetofonu w nocy nagrał w Hotelu „Slavia” w Bratysławie jak... chrapią sprawozdawcy. „Zwycięstwo” odniósł reporter z „Deutsches Sport Echo”.

Kolarze radzieccy jechali na rowerach własnej, krajowej produkcji, jeden tylko wysoki Czerepowicz startował na rowerze włoskim, ponieważ do jego długich nóg nie pasował żaden rower.

WYNIKI POLSKICH SPORTOWCÓW

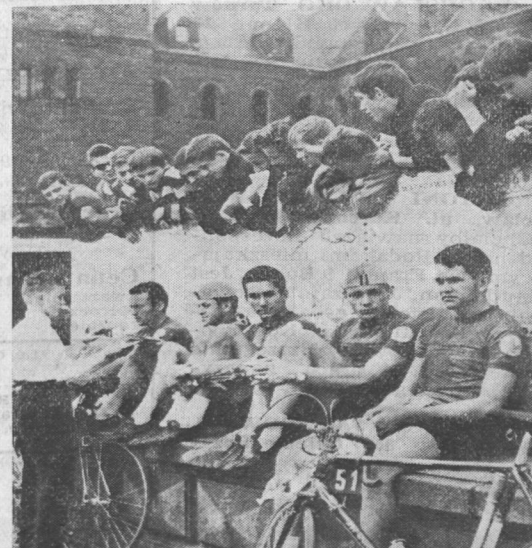
W wyścigu kolarskim dookoła Austrii polska drużyna zajęła trzecie miejsce.

Międzynarodowy turniej zapasniczy dla młodzieży (styl wolny) we Wrocławiu wygrała Bułgaria przed Polską i Szwecją.

W dorocznym turnieju rugby w Bukareszcie o Puchar Pokoju zwyciężyli Rumuni po raz piąty. Polska zajęła czwarte miejsce.

W Rotterdamie kobieca reprezentacja Śląska w gimnastyce pokonała zdecydowanie Holandię. Pierwsze sześć miejsc zajęły Polki.

W regatach wioślarskich na Jeziorze Gopło (Kruszwica) znany skifista Eugeniusz Kubiak odniósł efektowne zwycięstwo nad czołową Polską.



P. Jan MACZULAJTYS z Nancy przekazał na fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego kwotę 50 fr. Akcja zbiórki funduszy na wyjazd polskiej ekipy olimpijskiej do Tokio trwa nadal.



Pomnik Mikołaja Kopernika, wzniesiony w 1853 roku w miejscu zaprojektowanym przez Stanisława Staszica



Kościół Mariacki, średniowieczna budowla z lat 1350—1370 wzniesiona na kościół klasztoru franciszkanów, przysłania swym masywem część śródmieścia z Rynkiem Staromiejskim

REPORTAŻ NA ŻYCZENIE

Pana Jana PEKOWSKIEGO z
Marsylii, którego matka po-
chodziła z Torunia



Młodzież polonijna, przebywająca na wakacjach w Kraju, przed gotyckim portalem kościoła św. Jakuba. W tym kościele znajdowała się wikaria Towarzystwa Jaszczurczego, rycerskiego Związku Ziemi Chełmińskiej, który wzniesił przeciw Krzyżakom powstanie w 1451 r. Poniżej jedna z piękniejszych kamieniczek mieszczańskich z XVII w. przy ul. Piekary, przebita tunelem w czasie pierwszej wojny światowej dla połączenia tramwajowego z pl. Bydgoskim



RODZINNE MIASTO KOPERNIKA

TORUŃ, Włocławek, Kraków i Frombork to polskie miasta związane z życiem i działalnością największego odkrywcy a równocześnie wszechstronnie utalentowanego Polaka doby Odrodzenia, Mikołaja Kopernika. Urodził się on w Toruniu, do szkół uczęszczał we Włocławku i Krakowie, potem studiował we Włoszech, by dojść do największych osiągnięć naukowych we Fromborku na Warmii, gdzie dokonał żywota. Jest on też największym toruńczykiem. Nie należy się dziwić, że mając takich uczonych w gronie swych obywateli, Toruń zawsze miał aspiracje naukowe. Pełnego urzeczywistnienia tych aspiracji oczekiwał się jednak dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy w jego murach otwarto uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, pierwszą tego typu uczelnię w dziejach Pomorza.

W przeszłości był Toruń miastem warownym i handlowym. Można przyjąć, że obok Grunwaldu i Malborka jest to trzeci symbol zwycięskiej walki Polaków z Zakonem Krzyżackim. Pełno tu pamiątek z tego czasu pieczęlowicie dziś chronionych. Ale nie tylko ze średniowiecza, również z późniejszych okresów zachowało się dużo miejsc i obiektów historycznych, łącznie z ostatnim okresem, krwawo wypisanym przez Niemców.

Współczesny Toruń to miasto kultury, szkolnictwa i przemysłu, ważny węzeł komunikacyjny, kolejowy, drogowy, z własnym portem rzeczonym na Wiśle. Miasto ma 109 tysięcy mieszkańców, przed wojną liczyło ich 62 tysięcy. Do 75 szkół różnego typu, uczęszcza około 25 tysięcy dzieci i młodzieży.

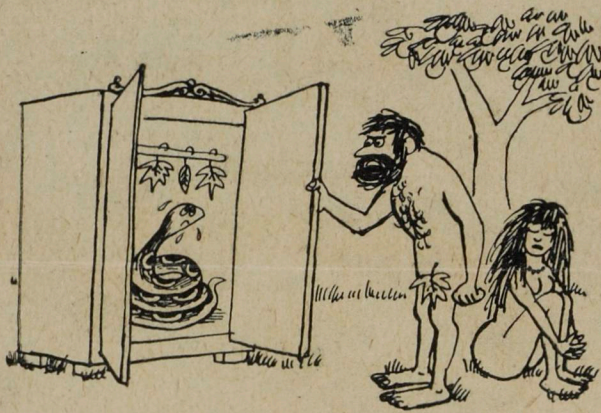
Jest tu 20 zakładów produkcyjnych z dziedziny elektrotechniki, chemii, przetwórstwa spożywczego, materiałów budowlanych. Oprócz starożytności Torunia, wyrósł nowy, z pięknych dzielnic mieszkaniowych.

Ville natale de Copernic, aspirant naturellement à un grand rôle culturel, Toruń dut cependant attendre l'après-guerre pour se voir dotée d'une université qui porte le nom du célèbre astronome. Tout le passé s'y rattache aux longues luttes contre l'aggression germanique. C'est aujourd'hui une ville de 109 mille habitants (pour 62 mille en 1939), dont près du quart étudient dans un des 75 établissements scolaires. Plus de 20 grandes usines — électromécaniques, chimiques, alimentaires etc. — de nombreux quartiers récents lui donnent une animation nouvelle.



W tym miejscu urodził się wielki astronom. Jego dom rodzinny już nie istnieje, kamienica (na zdjęciu), stoi na miejscu tego domu. Na niej napis: „TU URODZIŁ SIĘ MIKOŁAJ KOPERNIK 19 LUTEGO 1473 r. WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ, POLSKIE WYDAŁO GO PLEMIĘ”

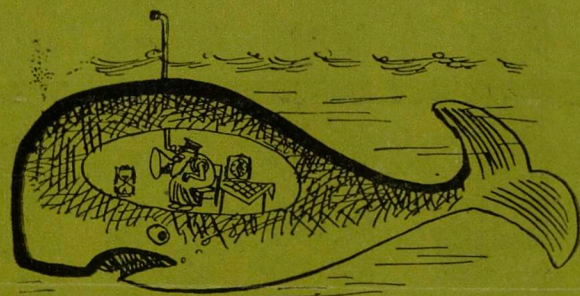
ŻARTY BIBLIJNE



- Ha! Tuś mi bratku!
- Je savais bien qu'elle me trompait!



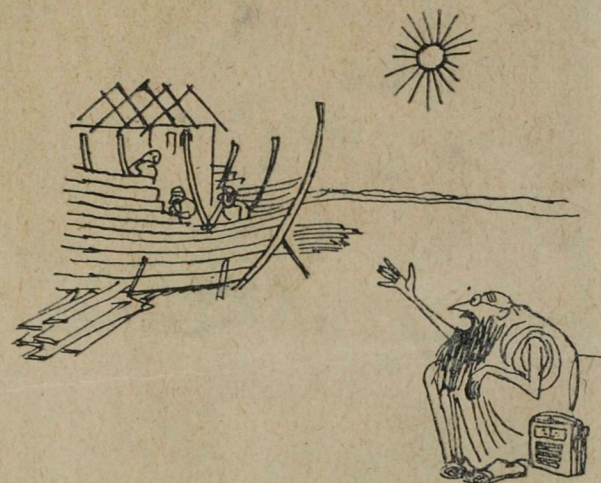
- Jakub, ten się umie piąć w górę
- Ce sacré Jacob, il sait toujours se mettre au dessus des autres



JONASZ: - Uwaga, kurs NNE, całą naprzód!
JONAS: - Attention, direction NNE, en avant toute!



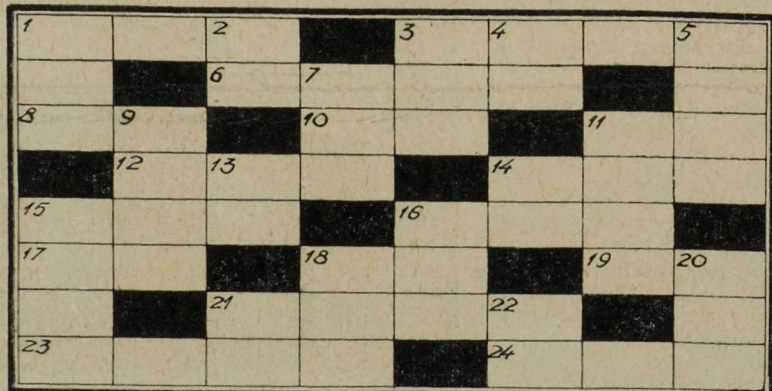
Gdyby rzecz się działa współcześnie
Si cela ce passait aujourd'hui



NOE: - Pośpieszcie się z tą arką, radio zapowiada piękną pogodę
NOE: - Dépêchez-vous avec cette arche, la météo annonce „beau fixe”

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA SYLABOWA



Krzyżówka sylabowa tym się różni od krzyżówki zwykłej, że podczas gdy do krątek krzyżówki zwykłej wpisywaliśmy po jednej literze, to w krzyżówce sylabowej odgadnięty wyraz należy podzielić na sylaby, np. grzybo-bra-nie, i całą grupę liter każdej z tych sylab wpisać do jednej kratki. W ten sposób w krzyżówce sylabowej będą się ze sobą krzyżowały nie pojedyncze litery, lecz sylaby zawierające po parę lub więcej liter.

POZIOMO: 1) przysłowiowa część buta, po której można poznać pana, 3) poetka i powieściopisarka polska, autorka tekstu „Roty” — „Nie rzucim ziemi...”, 6) wsparcie pieniężne, datek, pomoc, 8) nawet złota nic nie pomoże, gdy obraz kiepski, 10) czasowe, przemijające uodobania dotyczące sposobu ubierania się, 11) długie, grube pnie drzewa lub paki towarów, np. bawełny, 12) rzemieślnicy, którzy wyrabiają uprząż lub siodła, 14) czapeczki bez daszka, 15) pięknie śpiewają w klatkach, 16) polecenia wojskowe, 17) skrzynia zbita z desek, 18) tkanina na suknie balowe, 19) wnętrze kościoła, 21) odpustowy samograj z papugą, 23) niezadowolnienie, grymasy, dąsy, 24) grządka kwiatowa.

PIONOWO: 1) przekleństwo lub straszna choroba, 2) naczynie na zupę, 3) niemodny już dziś mebel domowy, 4) stołowa kończyzna, 5) samochody z nasuwania budą, 7) obszar obejmujący województwo pomorskie, 9) może być handlowa lub wojenna, 11) rzeka, która się dała we znaki armii Napoleona podczas odwrotu spod Moskwy, 13) czerwone kwiaty polne, 14) duża beczka, 15) spadanie kropkami, kapanie, 16) kwiat, który się rozwijał w żołnierskiej piosence, 18) specjalność ptaków, 20) zagraniczne banknoty, 21) sprzedaje bilety, 22) następstwo winy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru, pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

ROZWIĄZANIE BIAŁEJ KRZYŻÓWKI Z NR 21

PRAWOSKRĘTNIE DOŚRODKOWO: 1) Nysa, 2) żyły, 3) rota, 4) sort, 5) kask, 6) kuna, 7) gaza, 8) baba, 9) wiry, 10) boty, 11) karo, 12) bary.
LEWOSKRĘTNIE DOŚRODKOWO: 1) nary, 2) żyro, 3) Rysy, 4) Soła, 5) koty, 6) kara, 7) gust, 8) bank, 9) waza, 10) biba, 11) kora, 12) baty.